

SPIS TREŚCI

KALEJDOSKOP


18



24



30

Wydarzenia	3	Gdy brakuje czarodzieja	27	Oaza w piaskowcu	
Echa subregionów	7	Rozpuszczalnik		Aleksandra Talaga-Nowacka	42
Premiery filmowe	11	Łukasz Kaczyński	28	Cykl garncarskiego koła	
Gazety będą czytać		Iran nie zasłużył na happy end		Anna Szumacher	44
Andrzej Poniedziałki	13	Łukasz Maciejewski	29	Życie, które było czytaniem	
Scena to nie miejsce na kaprysy i humory		Nago		Marek Czuku	46
Z NAZAREM BOTSIY		Małgorzata Karbowiak	30	Zapełnić czymś pustkę	
rozmawia Kinga Ścieszko	14	Tropem kulturowych kodów		Tomasz Cieślak	48
Co stawia barierę		ZE SŁAWĄ LISIECKĄ		Kustosz nad przepaścią	
Magdalena Sasin	17	rozmawia Marek Czuku	32	Pienisty	50
TEMAT NUMERU		„Ziemia obiecana” raz jeszcze		KALENDARIUM	51
– Eksperyment z ludowym korzeniem		Mieczysław Kuźmicki	35		
Z MARKIEM KĄDZIELĄ		Jak dwie krople ironii			
rozmawia Bogdan Sobieszek	18	Elżbieta Grzesiak	36	I str. okładki:	
– Rzeźby, które czynią cuda		Pod krzakiem losu naszego⁽¹⁾		NAZAR BOTSIY , solista baletu	
Justyna Muszyńska-Szkodzik	21	Z ANDRZEJEM WICHROWSKIM		Teatru Wielkiego w Łodzi	
– Z szacunku do czortów		rozmawia Piotr Grobliński	41	– wywiad na str. 14	
Aleksandra Talaga-Nowacka	24	Róbmy sceny!		Foto: TOMASZ PRZYBYŁ dla Teatru Wielkiego	

Folkowe przekroczenia



Nie zazdrościłem publiczności „okrągłego” 24. Międzynarodowego Festiwalu Sztuk Przyjemnych i Nieprzyjemnych – wybrać najlepszy spektakl, gdy trzeba by przyznać kilka nagród ex aequo. Bo jak porównać nieporównywalne: trzy czy cztery wyraziste poetyki i wskazać tę, która jest lepsza, naj-

lepsza. Uciekłem od tego, głosząc na spektakl mistrzowski, wyłączony z plebiscytu – ale takich było, w moim odczuciu, kilka. Vox populi wskazał „Wesele” w reż. Jana Klaty. Wystawienie tego dramatu Wyspiańskiego, jak ktoś niedawno napisał pół-żartem, pół-serio, to zawsze przede wszystkim wydarzenie towarzyskie. Dodajmy – gdy wystawienie jest teatrem żywym, a nie wejściem grupy rekonstrukcyjnej. Tak jak „Wesele” Starego Teatru pokazane w Teatrze Powszechnym, które skupiło wokół siebie widzów niczym (umownie) plemię wokół ogniska. Wokół owej/tej Polski właśnie. Reszty dopełniło wycucie organizatora – gospodarskimi gestami zadbał o siły widowni, która ten niekrótki spektakl oglądała, tłocząc się w dusznej, choć klimatyzowanej sali. W przemysłowym spektaklu Klaty wiele zwracało uwagę. Na przykład kostiumy Justyny Łagowskiej, ostentacyjnie nie „z epoki”.

Owszem, pewnym strojem blisko było do dawnych krajów, ale wypełnienie tej ich formy było już stylizacją lub czystą wariacją. Innych aktorów ubrano zaś w patchworkowe kolaże tego, co dawne, z tym, co współczesne, tego, co stylowe, z tym, co pospolite – kontusz i skarpetki z lumpeksu. Stroje mniej określały status i świadomość postaci, raczej pokazywały, że wszyscy oni są mieszanką różnych, czasem nieprzystających, elementów; nikt nie jest „czysty”, „tylko jakiś” i „tylko stąd” – i że taka właśnie jest cała wspólnota „Wesele”. Jednak to nie stroje ze spektaklu Klaty, ale debiutancka płyta łódzko-opoczyńskiego zespołu Odpoczno spowodowała nas do podjęcia tematu „strażników tradycji” i „folkowych rozbójników”. Dokąd prowadzi współczesnych artystów przekraczanie granic ludowych wzorców? Jak folk zmienia się w trudną do gatunkowego przyporządkowania muzykę współczesną? I czy to jeszcze folk? Jak odbywa się to w sztukach plastycznych – pytamy patrząc na zanurzone w ludowej duchowości malarstwo Karoliny Matyjaszkowicz. A na ile wierność dawnym wzorcom pozwala na autorską ekspresję – na przykład rzeźbiarom ze znanego „kutnowskiego ośrodka rzeźby”, których też trudno uznać za przedstawicieli „autentycznej” sztuki ludowej? Trzy artykuły, trzy postawy, jeden wspólny korzeń.

Łukasz Kaczyński – redaktor naczelny

Numer współtworzą m.in.

- Tomasz Cieślak** – krytyk i historyk literatury, profesor nadzwyczajny w Katedrze Literatury i Tradycji Romantyzmu UŁ, prorektor tej uczelni; recenzja „Kretowisk i wulkanów” Jarosława Mosera, którą publikujemy, jest jego 60. napisaną dla „Kalejdoskopu”
- Łukasz Maciejewski** – krytyk filmowy i teatralny, dyrektor m.in. Festiwalu „Kino na Granicy” w Cieszynie, ekspert telewizji HBO Europe i Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej, wykładowca Szkoły Filmowej w Łodzi, stały komentator Tygodnika Kulturalnego w TVP Kultura
- Marek Czuku** – poeta, juror festiwalu poetyckich, członek Stowarzyszenia Pisarzy Polskich i Academia Europaea Sarbieviana, pracował jako redaktor m.in. w „Dzienniku Łódzkim” i „Gazecie Wyborczej”, szkice, felietony, poezję i prozę publikował m.in. w „Twórczości”, „Odrze”, „Nowych Książkach”, „Tyglu Kultury”, „Czasie Kultury”
- Elżbieta Grzesiak** – poetka, nauczycielka, mieszka w Sieradzu, związana jest z Grupą Poetycką „Desant”

Czytaj też na e-Kalejdoskop.pl:

„Piosenki na wolności” – recenzja płyty „Lunatyk” duetu Bolewski/Tubis

„Seks w teatrze” – recenzja przedstawienia „Sekretny dziennik Adriana Mole’a” w Teatrze Pinokio

MUSISZ W TO UWIERZYĆ, CZEŚĆ!

MARIA KORCZAK-IDZIŃSKA



POWIEDZIELI,
NAPISALI
NIECH ICH USŁYSZA

*Jak wiadomo, „
nie reżyseruję
w teatrze
zbyt często. To
emocjonalnie
wyczerpujące.
Jeśli mam na półce
jedną oczekującą
sztukę, to jestem
zabezpieczony.*

MARIUSZ GRZEGORZEK
reżyser, rektor PWSFTViT,
podczas próby prasowej „Otchłani”
w Teatrze im. Jaracza

Wczoraj, dziś, jutro

W Galerii Willa do 13 V trwa retrospektywna wystawa **Ryszarda Kuby Grzybowskiego**, artysty od ponad 40 lat związanego z „Kalejdoskopem”. Oglądać można rysunki, grafikę warsztatową i użytkową (m.in. plakaty dla łódzkiej instytucji kultury oraz dla wojewódzkich wydarzeń artystycznych), a także malarstwo z lat 1958-2018. Poznać można także poezję artysty obejrzać egzemplarze „Kalejdoskopu” z pierwszych lat istnienia pisma, gdy Kuba Grzybowski był jego redaktorem graficznym, a także z lat późniejszych, gdy zaczął zamieszczać na naszych łamach czarno-białe rysunki-komentarze do aktualnych wydarzeń (do dziś tworzy je i publikuje w autorskiej galerii w naszym serwisie e-Kalejdoskop.pl). W maju „Kalejdoskop” świętuje „nieokrągły” jubileusz 44-lecia.

Wystawie towarzyszy wydana wspólnie przez Miejską Galerię Sztuki w Łodzi i Łódzki Dom Kultury polsko-angielska albumowa książka pełna reprodukcji prac artysty i niepublikowanych dotąd wierszy. Są tam także artykuły krytyczne: Janusz Zagrodzki pisze o grafice Kuby Grzybowskiego, o jego miejscu w polskiej sztuce plakatu – Mariusz Knorowski (opowie o tym podczas finisażu), są też notki, anegdoty i wspomnieniowe teksty przedstawicieli łódzkiego środowiska, m.in. Przemysława Owczarka, Ryszarda Bonisławskiego, Janusza Janysta.



*



Design się przenosi

12. edycja **Łódź Design Festivalu** odbędzie się w Art_Inkubatorze tym razem w maju (19-27 V). Hasło przewodnie to „Refleksje”. Postęp technologiczny usprawnia nasze życie, ale też wzbudza obawę przed wypadnięciem z obiegu, utratą sprawczości i unikalności. Człowieka w świecie technologii ocalić może to, co czyni go wrażliwym, twórczym, zaangażowanym, empatycznym – pasja, nadawanie sensów. Gościem specjalnym będzie hiszpański projektant Jaime Hayon. Program Główny dopełniają liczne wydarzenia towarzyszące. Stałe elementy to m.in.: make me! – konkurs dla początkujących projektantów, must have – projekt wyłaniający najlepsze polskie wdrożenia czy Edukacja – strefa edukacyjna dla dzieci. www.lodzdesign.com *

Podróże także duchowe

Teatr Pinokio zaprasza w dniach 26 V – 2 VI na VIII edycję **Międzynarodowego Festiwalu Teatralna Karuzela**, czyli przegląd sztuki współczesnej dla dzieci i młodzieży skierowany do całych rodzin. W programie spektakle, warsztaty, instalacje, akcje performatywne, wystawy, koncerty. Tematem tegorocznej edycji jest „Podróż” – rozumiana dosłownie i metaforycznie. Co w dzisiejszym świecie oznacza przemieszczanie się, z jakimi nadziejami i zagrożeniami się wiąże? Czym jest podróż duchowa i jak się do niej przygotować? www.teatrpinkio.pl. *

Artystka-animatorka

Historyczne prezentacje zainicjowane w polskich instytucjach sztuki przez **Nadię Léger** (Wandę Chodasiewicz-Grabowską, 1904-1983) przeanalizują kuratorzy wystawy w Muzeum Sztuki ms!

(otwarcie 11 V). Poznamy złożoność relacji między polską a paryską awangardą przed i po II wojnie światowej, napięcia zachodzące między sztuką a politycznym zaangażowaniem oraz jego dogmatyzacją po wojnie. Poruszone będzie też zagadnienie przechodzenia artystów awangardowych, także z Europy Zachodniej, na pozycje realnego socjalizmu. *

Nocne zwiedzanie

Znów, jak co roku, kilkadziesiąt instytucji kultury w Łodzi i regionie, w tym Łódzki Dom Kultury, przygotuje specjalne atrakcje na **Noc Muzeów**, która odbędzie się 19/20 V. Wstęp, oczywiście, bezpłatny. Pierwsza w Polsce Noc Muzeów odbyła się w Muzeum Narodowym w Poznaniu 15 lat temu. *

Skazy bez bohaterów



Wystawa obrazów jednego z najciekawszych łódzkich artystów „**Zbigniew Nowicki. Łowca snów**” zostanie otwarta 11 V w Ośrodku Propagandy Sztuki pod patronatem „Kalejdoskopu”. Nowicki jest malarzem, rysownikiem, muzykiem, pisarzem, fotografem, autorem filmów wideo, wykładowcą w łódzkiej ASP. Jak podkreśla: „W przestrzeni świadomości spontanicznie pojawiają się sny: o życiu i śmierci, o radości i bólu, o wieczności i przemianiu, o bohaterach bez skazy i skazach bez bohaterów, o sławie i anonimowości (...). Jeden sen przekształca się w następny – w swoje zaprzeczenie. Śnimy czyjaś *jawę* i ktoś nas śni. Łowię sny co dzień w sieci swych krosien”. Na ekspozycji znajdują się cykle malarskie z ostatnich ośmiu lat i instalacja multimedialna. Wystawie towarzyszyć będzie m.in. koncert zespołu God Animals. *

100 tysięcy na granty

Ruszyła trzecia edycja konkursu w ramach programu **Koalicje Kultury** – o dofinansowanie mogą starać się przedsięwzięcia z dziedziny edukacji i animacji kulturowej. Maksymalna kwota wsparcia to 10 tysięcy zł. Pod uwagę będą brane działania na rzecz lokalnej społeczności, ale zarazem ponadlokalne – projekty powinny powstać we współpracy przynajmniej dwóch gmin, miast lub powiatów, z udziałem sektora kultury, edukacji oraz freelancera spoza instytucji. Muszą być realizowane na terenie województwa łódzkiego od 1 IX do 31 X 2018 roku. Aplikacje można przysyłać **do 30 IV** do Muzeum Sztuki w Łodzi – operatora regionalnego programu Bardzo Młoda Kultura. Wyniki poznamy 11 V (www.koalicjekultury.pl). *

Sztuka seniorów

Niemal 150 dojrzałych artystów malarzy i rękodzielników z regionu łódzkiego zgłosiło się do udziału w **IX Wojewódzkim Przeglądzie Twórczości Dojrzałej „Przystanek 60+”** organizowanym przez Łódzki Dom Kultury. 27 III odbył się uroczysty finał, którego gwiazdą była Krystyna Giżowska. W kategorii malarstwo jury przyznało nagrody: Zofii Felisiak (I miejsce), Barbarze Trzeciak (II miejsce), Marii Kopeć (III miejsce) oraz wyróżnienia: Marii Marglewskiej, Krystynie Wójcickiej, Hannie Krzyżanowskiej-Skowron, Jerzemu Tomaszewskiemu, Zofii Jabłońskiej, Marii Zdziennickiej, Marii Czupnik, Jolancie Piech, Urszuli Dylik i Inezie Kozłowskiej-Rogalskiej. W kategorii rękodzieło wręczono nagrody: Marii Babickiej (I miejsce), Krzysztofowi Kozłowskiemu (II miejsce), Barbarze Olczyk (III miejsce) oraz wyróżnienia: Annie Złomańczuk, Dorocie Pawlikiewicz, Jadwidze Marciniak, Ewie Michalskiej.

Do końca roku zaplanowano warsztaty w regionie oraz plenery artystyczne w parkach krajobrazowych. A 25 IV w ŁDK odbył się kolejny finał „Przystanku 60+” – w kategorii teatr i kabaret. *

20 lat z Don Kichotem

Teatr Muzyczny świętuje **19 V** jubileusz 20 lat na scenie musicalu Mitchella Leigha „**Człowiek z La Manchy**”, który od lat cieszy się powodzeniem i grany jest na całym świecie. Historia o błędnym rycerzu Don Kichocie była w Łodzi wydarzeniem sezonu artystycznego 1997/1998. Przedstawienie otrzymało trzy Złote Maski: za reżyserię Waldemara Zawodzińskiego, za scenografię Waldemara Zawodzińskiego i Marii Balcerek oraz za najlepszą rolę męską dla Zbigniewa Maciasa. *

Aktywni 60+

W Łodzi jest ponad 200 tysięcy osób w wieku 60+. Z myślą o nich zaplanowano **V Łódzkie Senioralia (12-25 V)**. Tradycyjnie 12 V ich przedstawiciele otrzymają symboliczne klucze do miasta. Odbędzie się około tysiąc wydarzeń kulturalnych, zdrowotnych, rozrywkowych, rekreacyjnych i sportowych. W trakcie Senioraliów osoby mające Miejską Kartę Seniora będą mogły bezpłatnie podróżować komunikacją miejską na terenie miasta. *

Dobrze rockują

XVII edycja **Rock May Festival** odbędzie się **12 V** w Skierniewicach. O nagrody o łącznej wartości 5 tys. zł na scenie przy Centrum Kultury i Sztuki (ul. Reymonta 33) rywalizować będzie pięć zespołów. Oprócz kapel konkursowych wystąpią: Overstep – ubiegłoroczny zwycięzca festiwalu – oraz The Heavy Clouds. Jako gwiazda wieczoru zagra Monika Brodka z zespołem. *

Zaproszenia do Wytwórni

Mamy dla czytelników zaproszenia do Klubu Wytwórnia. Wystarczy wybrać jeden z proponowanych koncertów i przesłać e-mail na adres: konkurs@ldk.lodz.pl, podając swoje imię i nazwisko oraz imię i nazwisko osoby towarzyszącej. Czekamy **do 7 V**. Koncerty do wyboru: **Mietek Szcześniak (18 V)**, **Artur Andrus (27 V)**.

W e-mailu należy podać formułę: Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych dla potrzeb konkursu zgodnie z ustawą z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych (Dz. U. z 2002 r. Nr 101, poz. 926 z późn. zm.). Regulamin konkursu dostępny w redakcji „Kalejdoskopu”.

Muzyka pod zegarem

Rusza kolejna edycja **Songwriter Łódź Festiwal**. Znow w każdą sobotę **od 28 IV** do 30 IX o godz. 20 na rogu ul. Piotrkowskiej i 6 Sierpnia (pod zegarem) można będzie posłuchać ciekawych minikoncertów. W tym roku będą to głównie młodzi muzycy, którzy piszą własne piosenki i są szansą na odświeżenie polskiego rynku muzycznego. Pojawią się też znani artyści. Jako pierwsi wystąpią: Kev Fox, Anglik znany z duetu ze Smolikiem oraz Kanadyjczyk Rob Moir. W maju zagrają i zaśpiewają: Runforrest / Pola Chobot & Adam Baran (5 V), Ina West (12 V), Robert Cichy (19 V), Max Garcia Conover / Baranowski (26 V) *

Druga odsłona Abakanowicz

Ekspozycja „Metamorfizm II” jest drugą odsłoną projektu wystawienniczego ukazującego rewolucyjne zmiany w języku sztuki wprowadzone przez **Magdalenę Abakanowicz**. Otwarcie wystawy w Centralnym Muzeum Włókiennictwa – **17 V**. Zaprezentowane zostaną obiekty, których polska publiczność nie miała dotąd możliwości oglądać. Pochodzą z kolekcji szwajcarskiej fundacji Toms Pauli, która przechowuje dzieła sztuki – prace najwybitniejszych twórców – dokumenty i publikacje związane z historią Biennale w Lozannie. *

Poste restante

Łódzka premiera nowej książki **Krzysztofa Sowińskiego** odbędzie się **10 V** w Łódzkim Domu Kultury (s. 221). „Poste restante” to kontynuacja opublikowanej kilka lat temu w Wydawnictwie Kwadratura „Esplanady” – bohaterowie dorosli, akcja przeniosła się w lata siedemdziesiąte XX wieku. Wątki obyczajowe łączą się z sensacyjnymi, a głównym tematem nadal pozostaje przyjaźń. Książka wyszła w warszawskim wydawnictwie Czuły Barbarzyńca. *

Nowa galeria!

Dariusz Fiet, znakomity łódzki malarz, otworzył w kwietniu przy ul. Wólczańskiej 118 (wejście od ul. Mickiewicza) autorską **Galerię Ultramaryna**. **Do 20 V** można tam oglądać obrazy samego Fieta. Komercyjna galeria będzie zajmować się promocją i sprzedażą dzieł współczesnych malarzy, głównie z Łodzi, ale nie tylko. Jak zapowiada Dariusz Fiet: „Ma utrzymywać się z faktycznej sprzedaży dzieł, nie z grantów, przy jednoczesnym zachowaniu wysokiego poziomu prezentowanych prac”. Galeria otworzyła się wraz ze Studium fotograficznym **MA-MYFOTY** Magdaleny Oraczewskiej – w tej chwili można w nim oglądać jej prace. *

Transatlantyk i niepodległość

Organizatorzy **8. Transatlantyk Festivalu**, który odbędzie się w dniach **13-20 V** w Łodzi, ujawnili pierwsze informacje na temat programu filmowego. Tematem przewodnim tegorocznej edycji będzie „Niepodległość dziś”. Na festiwalu premierę będzie miał m.in. film „Sicario 2: Soldato” reż. Stefano Sollima oraz tytuły z Berlinale: dokumentalny „Theater of War” reż. Lola Arias oraz „3 Days in Quiberon” reż. Emily Atef (dramat poświęcony Romy Schneider). Zapowiedziano Konkurs Polskich Filmów Krótkometrażowych, retrospektywy Andrzeja Barańskiego i rumuńskiego reżysera Luciana Pintilie oraz Kino Kulinarne i Kino Łózkowe. *

Pieniądze na Miasto Filmu

Władze Łodzi przeznaczyły 300 tys. zł na pierwszy etap wdrażania projektu „**Łódź Miasto Filmu UNESCO**” (do końca sierpnia br.). Łódź od października 2017 należy do Sieci Miast Kreatywnych skupiającej 180 miast z 72 krajów. Realizowane cele to integracja – na poziomie lokalnym i w ramach sieci, promocja marki oraz współpraca zagraniczna. *

KSIĄŻKI NADESŁANE • KSIĄŻKI NADESŁANE • KSIĄŻKI NADESŁANE • KSIĄŻKI NADESŁANE



Henryk Pawlak „STAD”. Wydawnictwo Sagalara, Łódź 2017.

Czwarty zbiorek poezji tego autora, zawierający wiersze egzystencjalne i impresje o Łodzi. Znalazły się w nim autentyczne nazwiska wzięte z Pomnika Łodzian Nowego Millenium z ulicy Piotrkowskiej: Karol Radziwiłł, Karolina i Bogusz Thim, Iwona Rapałło, Rachel Fainblat, Asiunia Migawka, Michał i Adrian Pawlak, Andrzej Petri. Jeśli zwrócą się oni do redakcji „Kalejdoskopu” (kalejdoskop@ldk.lodz.pl), otrzymają tomik na pamiątkę.

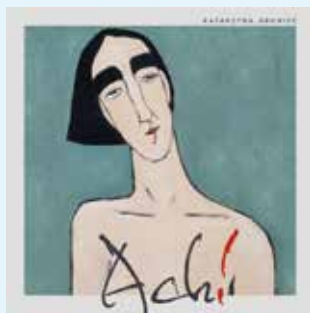
Luftmyszka Chop

Centrum Teatru, Muzyki i Tańca w Kutnie zaprasza na wystawę **plakatów filmowych w śląskiej wersji językowej**. Dzięki Monice Kudelko znane na świecie filmy zyskały nową oprawę językową i graficzną, często nawiązującą do realiów polskich. „Beboki i kamraty”, „Chopy we czornych ancugach” czy „Luftmyszka Chop” to tylko niektóre przykłady tytułów znanych hitów. Wystawa dostępna jest **do 25 V**. *



Gospel dla każdego

12 i 13 V w Miejskim Ośrodku Kultury w Pabianicach organizowane są dwudniowe **warsztaty gospel** prowadzone przez instruktorkę Emmę O'Connor i dyrygentkę chóru „Gospel Joy” Agnieszkę Bacę. Zapisać może się każdy. *



Ach!

Katarzyna Groniec w MCK PGE Giganty Mocy w Bełchatowie **26 V** będzie promować najnowszą płytę „Ach!”. Jak mówi: „Album opowiada o ziemi jałowej, ziemi utraconej

– i wreszcie – ziemi obiecanej, do której docieramy, rozmieniamy ją na drobne i znów tracimy”. Usłyszymy też kilka utworów z jej debiutanckiej płyty „Mężczyźni”, wyprodukowanej przez Grzegorza Ciechowskiego, a także najbardziej znane piosenki artystki. *

Andropauza 3

Miejski Dom Kultury w Opocznie zaprasza **9 V** na gościnny spektakl „**Andropauza 3 – czyli jak żyć i nie zwariować**”. Sztuka opowiada o absurdalnych życiowych sytuacjach, które przydarza-

ją się studentom Uniwersytetu Trzeciego Wieku, gdy postanawiają wystawić „Dziady” Mickiewicza. W przedstawieniu wyreżyserowanym przez Piotra Dąbrowskiego i Katarzynę Mikiewicz grają m.in.: Maciej Damięcki, Tadeusz Ross, Jacek Kawalec. *

Księżanka i Księżak

Piąty raz w Łowiczu został ogłoszony konkurs na **Księżankę i Księżaka Roku**. Do 30 IV można zgłaszać kandydatów, a **19 V** w Łowickim Ośrodku Kultury odbędzie się uroczysta gala, podczas której zostaną wybrani reprezentanci Ziemi Łowickiej 2018. Zanim to nastąpi, uczestnicy konkursu wezmą udział w konkurencjach, w których udowodnią przywiązanie do folkloru i umiejętność godnego reprezentowania ziemi łowickiej. *

Stand-up w Głownie

Polscy stand-uperzy wystąpią **4 V** w Głownie: Tomasz Kwiatkowski, anty-Midas, który zamienia wszystko, czego dotknie, w proch i pył łączy siły z Cezarym Ponttefskim, komikiem, który zabiera widzów w podróż pełną żartów. Spotkanie odbędzie się w restauracji-pizzerii Europa. *

Fantastyka wśród drzew

Ekologiczny Konwent Fantastyczny, czyli ECON, wpisuje się w X jubileuszowy Festiwal Nauki w Skierniewicach. W programie ECONu organizowanego **25 V** są Wieczór Tolkienowski i degustacja dań kuchni staropolskiej. *

Wystawa poplenerowa

Do 13 V można oglądać wystawę „**Z Biegiem Warty Kamion 2017**”. W Muzeum Ziemi Wieluńskiej prezentowane są prace artystów uczestniczących w XVIII Ogólnopolskim Plenerze Malarstwa Figuratywnego im. Jerzego Dudy-Gracza w Kamionie. *



TEATR MUZYCZNY
„Człowiek z La Manchy”

19 V, godz. 18.30 i 20 V, godz. 17

Cena biletu z kuponem
(jeden kupon to jeden bilet
w tej cenie): 20 zł

Kupon zostanie wycięty w kasie teatru
Liczba miejsc ograniczona
(BOW, tel. 42 678 19 68)

TEATR MUZYCZNY
„Jesus Christ Superstar”

11 i 12 V, godz. 18.30

Cena biletu z kuponem
(jeden kupon to jeden bilet
w tej cenie): 25 zł

Kupon zostanie wycięty w kasie teatru
Liczba miejsc ograniczona
(BOW, tel. 42 678 19 68)

TEATR MUZYCZNY
„Prawy do lewego”

6 V, godz. 18

Cena biletu z kuponem
(jeden kupon to jeden bilet
w tej cenie): 20 zł

Kupon zostanie wycięty w kasie teatru
Liczba miejsc ograniczona
(BOW, tel. 42 678 19 68)

TEATR NOWY
„Czekam na telefon”

4, 5, 6 V, godz. 19.15

Ceny biletów z kuponem:
dwa bilety po 0 zł każdy
Należy przyjąć z wyciętym kuponem

„Człowiek z La Manchy”

Teatr Muzyczny zaprasza na musical Mitchella Leigh „Człowiek z La Manchy” na podstawie powieści Cervantesa. Historia błędnego rycerza Don Kichota to wzruszająca opowieść o mądrości i głupocie, marzeniach i rzeczywistości, a także o teatrze i życiu. Opowieść rozgrywa się w dwóch planach: w więzieniu sewilskim, gdzie przebywał sam Cervantes, skazany przez trybunał Inkwizycji, i w La Manchy – krainie przygód Don Kichota i Sancho Pansy. Musical Teatru Muzycznego otrzymał wiele nagród. Cena biletu: 40 zł

„Jesus Christ Superstar”

To budząca na całym świecie skrajne emocje rock-opera Andrew Lloyd Webbera i Tima Rice’a. Autorzy odważnie zderzyli tematykę biblijną z rockowym klimatem. Teatr Muzyczny jako pierwszy zrealizował to dzieło w Łodzi (w języku angielskim). Kim jest Jezus? Dla wyznawców nauczyciel, dla Judasza przyjaciel, dla Marii Magdaleny – mężczyzna. Cena biletu: 50 zł

„Prawy do lewego”

„Narodowo-lewacka muzyczna komedia romantyczna”. Jesteśmy podzielonym narodem. Barykada pnie się w górę, a osobom po obu jej stronach coraz trudniej się dogadać. Co się stanie, gdy przedstawiciele zwaśnionych opcji zamieszkają pod jednym dachem? Do dwojga 30-letnich „lewaków” wprowadza się mężczyzna z wizerunkami „żołnierzy wyklętych” na każdej części garderoby. Libretto napisał satyryk Szymon Jachimek, muzykę skomponował Krzysztof Brzeziński, a autorem inscenizacji jest Krzysztof Wawrzyniak. Cena biletu: 40 zł

„Czekam na telefon”

Agnieszka Feliz jest topową didżejką, wyznacza rockowe trendy, kształtuje gust młodego pokolenia. Znana, atrakcyjna, inteligentna, dowcipna. Uwielbia swoją pracę i swoje życie. Jest szczęśliwa – w każdym razie powinna... Kamila Salwerowicz jako Agnieszka zabiera widzów do radiowego studia. Reżyserem jest znany publicysta Mikołaj Lizut. Bilety: 50 zł

„JakiTaki”

To opowiedziana poprzez duet lalki i aktora piękna, filozoficzna historia o złożonych relacjach głównego bohatera z własną rodziną i licznymi kobietami, które spotkał na swojej drodze. Poszukajcie razem z nim odpowiedzi na pytania, czy możliwe jest prawdziwe spełnienie w życiu i czy potrzebny jest do tego Bóg, a także – jaki jest sens istnienia każdego człowieka i czym może być prawdziwe szczęście. Cena biletu: **20 zł**

TEATR ARLEKIN
„JakiTaki”
19, 20 V godz. 19
 Cena biletu z kuponem:
 dwa bilety **po 15 zł** każdy
 Należy przyjąć z wyciętym kuponem
 Wymagana rezerwacja miejsc:
 BOW 42 632 58 99

„Komeda”

Spektakl poświęcony życiu i twórczości przedwcześnie zmarłego wybitnego kompozytora i jazzmana Krzysztofa Komedy Trzczińskiego. Próba rekonstrukcji jego archiwalnych nagrań poprzez aranżację rodzaju dźwiękowej sesji, w której żywy plan wykonawczy zderza się z oryginałami. Aranżację przygotował Olo Walicki. Reżyseria – Lena Frankiewicz. Bilety: **50 zł**

TEATR NOWY
„Komeda”
26, 27 V, godz. 19.15
 Ceny biletów z kuponem:
 dwa bilety **po 20 zł** każdy
 Należy przyjąć z wyciętym kuponem

REKLAMA

Nowa książka w Bibliotece Liberté!



Adam Kupaj jako Chopin w spektaklu „Komeda”



Foto: KAMA ROKICKA

Miasto róż ceni młodych poetów

Koncert VooVoo oraz Pablopavo i Ludzików, spotkanie z Marcinem Świetlickim i współautorem autobiograficznej „Nieprzysiadalności”, Rafałem Księżykiem, to kilka z wydarzeń, które odbyły się w kwietniu podczas XIV Festiwalu Złoty Środek Poezji w Kutnie. Na scenie Centrum Teatru Muzyki i Tańca I nagrodę i 5 tys. zł w Konkursie im. A. Fryza na najlepszy debiut książkowy 2017 r. odebrała Katarzyna Michalczak za tom „Pamięć przyjąć” (Dom Literatury w Łodzi). II nagrodę (3 tys. zł) przyznano Beacie Głowackiej za „ikonostas” (Norbertinum, Lublin), a III nagrodę (1,3 tys. zł) *ex aequo* odebrali: Marcin Mokry – „czytanie. Pisma” (Dom Literatury w Łodzi) i Paweł Krzaczkowski – „Wstęgi Mobiusa” (Stowarzyszenie Kulturalno-Artystyczne „Rita Baum”, Wrocław). Jury obradowało w składzie: prof. Piotr Śliwiński, Adam Wiedemann, dr Jakub Kornhauser. W Konkursie Jednego Wiersza im. P. Gaca I miejsce przyznano *ex aequo* Roksanie Polon i Marcie Stępiak (wiersze drukujemy na str. 37). Festiwal, którego partnerem jest ŁDK, poprzedziła dyskusja „Rozważania o problemie narodu. Co powiedziałby nam Herbert?” z udziałem politologa Marka Migalskiego i poetów: Przemysława Owczarka (dyrektor Domu Literatury w Łodzi), Przemysława Dakowicza i Piotr Groblińskiego, który rozmowę poprowadził. *



Piotr Grobliński, Marek Migalski, Przemysław Owczarek

Foto: LUKASZ KACZYŃSKI



Koncert Pablopavo i Ludzików

Foto: Z ARCHIWUM FESTIWALU



Od lewej: wiceprezydent Zbigniew Wdowiak, Jakub Kornhauser, Adam Wiedemann, Piotr Śliwiński i Katarzyna Michalczak

Foto: Z ARCHIWUM FESTIWALU

„**Paweł, apostoł Chrystusa**”, historyczny, USA, reż. Andrew Hyatt, obsada: Jim Caviezel, James Faulkner. *Historia jednego z najzagorzalszych przeciwników Chrystusa, nawróconego faryzeusza, który stał się najważniejszym, najbardziej wpływowym apostołem.* Planowana premiera **4 V**

„**Kochankowie jednego dnia**”, dramat, Francja, reż. Philippe Garrel, obsada: Éric Caravaca, Esther Garrel. *Jeanne po rozstaniu z chłopakiem wraca do rodzinnego domu, by zamieszkać z ojcem. Ojciec, profesor filozofii, ma romans ze studentką, która jest rówieśniczką Jeanne. Młode kobiety stopniowo się poznają i zaprzyjaźniają...* Planowana premiera **4 V**



„**Prawdziwa historia**”, thriller, Belgia, Francja, reż. Roman Polański, obsada: Emmanuelle Seigner, Eva Green. *Poczytna paryska pisarka Delphine cierpi na brak weny. Pewnego dnia w trakcie podpisywania książek poznaje tajemniczą kobietę. Rodzi się między nimi relacja, która z przyjaźni zmienia się w toksyczne uzależnienie.* Planowana premiera **11 V**

„**120 uderzeń serca**”, dramat, Francja, reż. Robin Campillo, obsada: Nahuel Pérez Biscayart, Arnaud Valois. *Wczesne lata 90. Epidemia AIDS zbiera we*

Francji żniwo przy cichej zgodzie rządu i koncernów farmaceutycznych. Zmowę milczenia wokół choroby akcjami, marszami, happeningami starają się przerwać aktywiści z paryskiego ACT UP. Planowana premiera **11 V**

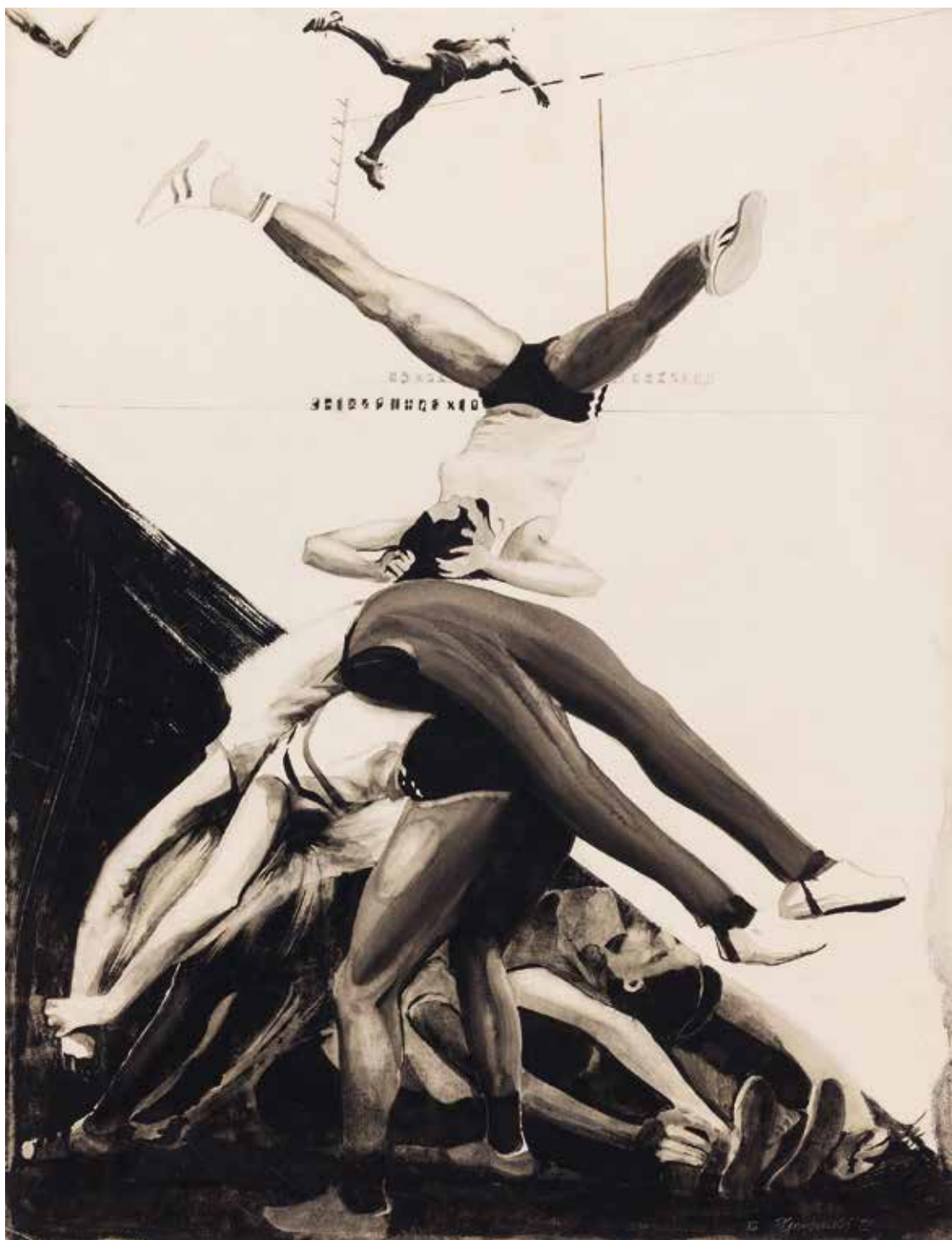
„**Kochając Pabla, nienawidząc Escobara**”, biograficzny, Hiszpania, Bułgaria, reż. Fernando León de Aranoa, obsada: Javier Bardem, Penélope Cruz. *Opowieść o miłości barona narkotykowego Pablo Escobara i Virginii Vallejo – gwiazdy kolumbijskiej telewizji. Dziennikarka poznaje powiązania gangstera z kolumbijskimi rewolucjonistami, kulisy przemysłu kokainowego i potworności narkoterroryzmu.* Planowana premiera **11 V**

„**Bóg nie umarł: Światło w ciemności**”, dramat, USA, reż. Michael Mason, obsada: David A.R. White, John Corbett. *Władze uniwersytetu chcą usunąć ze swojego terenu kościół. Wielebny Dave zmagają się z pogroźkami i szykanami. Mimo poparcia parafian, rozważa przeniesienie świątyni. W konflikt niespodziewanie włącza się dawno niewidziany brata duchownego.* Planowana premiera **18 V**

„**Han Solo: Gwiezdne wojny – historie**”, przygodowy, USA, reż. Ron Howard, obsada: Alden Ehrenreich, Donald Glover. *Historia Hana Solo, który podróżuje przez galaktykę swoim statkiem. Podczas śmiałych eskapad w głąb przestępczego półświatka poznaje Chewbacę. Spotyka też uzależnionego od hazardu Lando Calrissiana.* Planowana premiera **25 V**

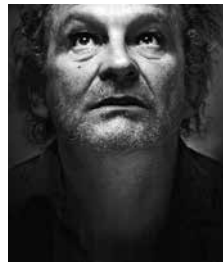
„**Made in Italy**”, dramat, Włochy, reż. Luciano Ligabue, obsada: Stefano Accorsi, Kasia Smutniak. *Riko pracuje w przetwórni mięsa. Pewnego dnia jedzie z przyjaciółmi do Rzymu, gdzie bierze udział w protestach ulicznych. Zostaje ranny w głowę, co powoduje, że postanawia zmienić swoje życie: zaczyna rozmawiać z żoną, a w pracy dopominać się o swoje.* Planowana premiera **25 V**

Mamy 10 zaproszeń do kina Szpulka w Łódzkim Domu Kultury dla Czytelników, którzy do 8 V jako pierwsi skontaktują się z nami (kalejdoskop@ldk.lodz.pl), podając nazwisko, adres i numer telefonu. Po odbiór zaproszeń należy zgłosić się z aktualnym egzemplarzem „Kalejdoskopu”.



Praca Ryszarda Kuby Grzybowskiego – wystawa w Galerii Willa, czynna do 13 V

Gazety będę czytał



Andrzej Poniedziałki

Dzisiaj (lat 64) przypomniałem sobie piosenkę, którą napisałem bodaj w 1979 roku. Przypomniałem sobie. Stało się. Ale wszystkim Mamom z okazji ich Święta życzę co najmniej tak gorących zapewnień ze strony ich dzieci płynących.

Aha, „Szpilki” to pismo satyryczne wychodzące w minionych latach.

Piosenka dla mamy

*Wiesz, mamo, ja to już będę grzeczny,
w domu posiedzę, popatrzę w telewizor
i zawsze będę wesoły
– nawet gdy goście do nas przyjdą*

*Zęby wyleczę, włosy uczeszę,
inaczej spojrzę na życie,
palenie rzucę i nigdy nie wrócę
w stanie wskazującym na spożycie*

*Brzydkich wyrazów przestanę używać,
studia ze zdrowym rozsądkiem pogodzę
Posłuchaj – studia też kształcą,
no a podróże są drogie*

*Uwierzę w przyjaźń, uwierzę w ludzi,
sprawdzę w słowniku słowo „circa”
i wszystkie gazety będę czytał,
a śmiać się będę tylko przy „Szpilkach”*

*Zęby wyleczę, włosy uczeszę,
inaczej spojrzę na życie,
palenie rzucę i nigdy nie wrócę
w stanie wskazującym na spożycie*

*I już niedługo się dobrze ożenię,
I pracę znajdę, gdzie można zarobić,
A tak zupełnie poważnie...
To może by
rzeczywiście tak zrobić?...*

Scena to nie miejsce na kaprysy i humory



O marzeniach tancerza, euforii i łzach, o bólczkach i wyrzeczeniach, związkach z Ukrainą i Polską opowiada NAZAR BOTSİY, solista baletu Teatru Wielkiego w Łodzi, od 10 lat związany z tą sceną. 29 kwietnia obchodzimy Międzynarodowy Dzień Tańca pod auspicjami UNESCO.

Kinga Ścieszko*: – Kiedy narodziła się pana miłość do tańca?

Nazar Botsiy: – Zaczęło się już w szkole podstawowej we Lwowie, nauczyciele zauważyli, że coś może ze mnie będzie, wystawiali mnie do różnych ról w szkolnych przedstawieniach. Dostałem się potem do zespołu ludowego. Choreograf dostrzegł we mnie talent i sprawił, że chciałem go rozwijać. Namówił rodziców, żeby mi to umożliwili i kiedy skończyłem szkołę, zdawałem do szkoły baletowej. Nie dostałem się, choć miałem najwyższą liczbę punktów. To były czasy korupcji, łapówek... Zaczęłem się wtedy zastanawiać, czy na pewno wybrałem właściwą drogę. Tata przekonał mnie, żebym nie rezygnował. Udało się załatwić tak, że przez rok płaciłem za szkołę, a później przenieśli mnie na nauczanie bezpłatne. Potem wyjechałem do Łucka i tańczyłem w zespole ludowo-stepowym. Bardzo dużo się tam nauczyłem, ale dopiero na Uniwersytecie Kultury i Sztuki w Kijowie doświadczyłem przełomu. Mój amatorski taniec powoli przeradzał się w profesjonalny. Wtedy też poznałem Aniko Rachwijaszwili – moją guru. To ona nauczyła mnie najwięcej. Dzięki niej było mi łatwiej z otwieraniem się, wyrażaniem emocji. Nadal korzystam z jej rad i wiem, że będzie tak do końca mojej kariery.

Kiedy taniec przestał być tylko pasją, a stał się dla pana pracą, obowiązkiem?

– Podczas studiów w Kijowie musiałem sam się utrzymać. Wtedy poczułem, że moja pasja powoli przeradza się w coś, co pozwala mi zarabiać na życie. Tańcząc jako solista w zespole Aniko, uświadomiłem sobie, że to jest właśnie moja droga życiowa. Musiałem jednak podejmować się również innych prac. Tancerz też człowiek – czasem musi jeść. Pracowałem więc jako nauczyciel, tańczyłem w klubach.

Gdy tancerz osiąga swój szczyt formy, a później przychodzi taki moment, że dają o sobie znać fizyczne ograniczenia i trzeba się liczyć z przekwalifikowaniem. Czy doświadczenie z nauczaniem mogłoby stanowić dla pana plan B?

– Jasne, że tak. Mam też plan C. W 2003 roku zrobiłem dyplom na kursie masażu. Pięć, siedem lat jeszcze zamierzam tańczyć, ale kiedy przyjdzie czas emerytury, nie boję się, że zostanę bez pracy. W planie D uwzględniam także bycie asystentem mojej dziewczyny – ona jest doskonałym choreografem. Taka współpraca może przynieść wiele przyjemności. Oby tylko zdrowie dopisywało...

Zawód tancerza wiąże się z wieloma wyrzeczeniami. Specjalne diety, dbanie o kondycję...

– Jeśli chodzi o dietę – mężczyźni tancerze dużo jedzą. Codziennie muszą mieć siłę, żeby przebić się poprzez swoją niechęć i zmęczenie. Wiadomo, bywają różne dni. Kiedy jednak wchodzę do teatru, tak zwane „chcę, nie chcę” nie ma znaczenia. Na scenie po prostu trzeba. Tancerzowi w wieku 20-25 lat wszystko przychodzi łatwiej, ciało szybciej się regeneruje. Po skończeniu 35 lat, jeśli nadal chce się wykonywać ten zawód, trzeba codziennie przynajmniej godzinę ćwiczyć, by uniknąć kontuzji i nie wypaść z formy. Ćwiczenia stanowią podstawę pracy tancerzy z wieloletnim doświadczeniem.

Jak to się stało, że w 2008 roku trafił pan do zespołu Teatru Wielkiego w Łodzi?

– W bardzo prosty sposób: kolega z Ukrainy, który pracował w Łodzi, zapytał, czy mam pracę. Nie byłem akurat związany z żadną instytucją, więc wysłałem filmik, >

który pokazywał, jak tańczy i dostałem pracę w Teatrze Wielkim.

Wspominał pan, że tańczył również w Kijowie i we Lwowie. Czy dostrzega pan różnice między podejściem do tańca tam i w Polsce?

– Różnice są ogromne, jednak styczność z tańcem w teatrze miałem jedynie w Polsce. Na Ukrainie tańczyłem gatunki komercyjne, robiłem show. Wykonując tańce nowoczesne, ludowe, hip-hop, zawsze marzyłem o pracy w teatrze. W tak zwanej komercji najważniejsze są oczywiście pieniądze, a sztuka tego nie cierpi. Albo to, albo to. W Polsce przywiązuje się większą wagę do uczuć i do tego, co autor chciał wyrazić poprzez choreografię. W teatrach tworzy się spektakle, które mają wpłynąć na emocje widza. W rozrywce trzeba po prostu fajnie tańczyć i sprawiać, by ludzie się uśmiechali. Do roli teatralnej trzeba się długo przygotowywać zarówno fizycznie, jak i psychicznie, aby oddać emocje i wewnątrz postaci. Jednym z najważniejszych aspektów pracy teatralnej jest kontakt z widzem. Dla mnie to najważniejsze – kiedy wychodzę do końcowych ukłonów, czuję energię, którą ludzie mi dają za moją ciężką pracę. To jest najlepsza zapłata. Daje mi to motywację i sprawia, że z każdą rolą staram się być lepszy.

Która rola szczególnie zapadła panu w pamięć, do której lubi pan wracać, utożsamiać się z nią?

– To Podpalacz w spektaklu „Ziemia obiecana” w choreografii Graya Veredona. Bardzo specyficzna rola, a przy okazji moja pierwsza w Teatrze Wielkim w Łodzi. Gdy ją dostałem, przeżywałem, wątpiłem, czy sobie poradzę. Musiałem znaleźć w sobie dużo emocji, a to sprawiło, że się otworzyłem. Wtedy też poczułem, że nie tylko forma w przypadku takich ról jest najważniejsza. Liczy się także prawdziwość przekazu charakteru postaci i uczuć. Podpalacz to zdecydowanie ta rola, do której chętnie wracam już od dziesięciu lat. Ona nie tylko mi się nie nudzi, ale wciąż ewoluuje i dorasta wraz ze mną.

Jest jeszcze jeden spektakl, który szczególnie zapadł mi w pamięć – „Święto wiosny” Strawińskiego według choreografii Marty Graham. Ucząc się o tym spektaklu na studiach, marzyłem, by kiedyś to zatańczyć. Nie spodziewałem się, że tak wielkie

marzenie może się spełnić. A jednak spełniło się, i to jak! Wybrali mnie na solistę, wcieliłem się w rolę Szamana. Płakałem ze szczęścia. Ostatecznie ciężko było mi wejść w tę rolę, bo to był dla mnie trudny okres w życiu. Podołałem jednak, miałem nad tym emocjonalną kontrolę.

A technicznie? Trudno było przestawić się na specyficzny styl Strawińskiego?

– Technicznie było to bardzo skomplikowane. Marta Graham także ma charakterystyczny styl. Trzeba pozostawać w roli od początku do końca, a przez 45 minut nie schodziłem ze sceny nawet na sekundę. Nie mogłem sobie pozwolić na najmniejsze rozkojarzenie. Choreografia Graham wymagała dużo fizycznej pracy, energia musiała być skumulowana. Większy nacisk stawiała na technikę niż na przekazywanie emocji. Pod tym względem „Święto wiosny” i „Ziemia obiecana” to kompletnie różne spektakle. Charakter Podpalacza z „Ziemi” odnajduję w sobie i stale chcę go ulepszać. To jest mój cel. 16 maja pokazemy ten spektakl w ramach akcji Instytutu Teatralnego „Bilet za 300 groszy” z okazji Dnia Teatru Publicznego.

Mówiliśmy o różnych wariantach planu na przyszłość. Chce pan ją wiązać z Łodzią?

– Przez najbliższe lata chciałbym zostać w Łodzi niezależnie od tego, czy będę tańczyć czy nie. Uwielbiam życie w Łodzi – to miasto z charakterem i specyficzną aurą. Podoba mi się, że wszystko wciąż się zmienia i idzie do przodu. *

* studentka Akademii Muzycznej w Łodzi na kierunku Muzyka w mediach

Z okazji Międzynarodowego Dnia Tańca (29 IV) Teatr Wielki w Łodzi zaprasza na „**Gałę baletową. Od romantyzmu do współczesności**”. Złożą się na nią przeboje baletowe – układy z choreografii takich mistrzów jak: Petipa, Fokin, Waganowa, Veredon, Madia, do muzyki m.in. Czajkowskiego, Saint-Seënsa, Asafiewa, Adama, Nymana. Zobaczmy też debiutanckie choreografie tancerzy baletu TW. Początek o godz. 18. Kolejny pokaz **23 V** o godz. 19.

Co stawia barierę

Magdalena Sasin

Ustalenie odpowiednich proporcji między dosłownością a sugestią jest wyzwaniem. Przewaga tej pierwszej może być wadą lub zaletą – udowadnia to dwuczęściowy spektakl baletowy „Ścieżki życia” w Teatrze Wielkim.

Pierwsza część, tytułowe „Ścieżki życia”, jest układem do muzyki Hansa Zimmera. Choreografię przygotowała Bogumiła Szaleńczyk, która zastosowała taniec współczesny z elementami tańca jazzowego i akrobatycznego. Eklektyzm dobrze służy idei spektaklu – przedstawieniu relacji jednostki z otaczającym ją światem oraz relacji jednostka – grupa. Obserwujemy konflikt dwóch grup – etniczną uosabia zespolenie z przyrodą, spokój i harmonię, demoniczna wyraża agresję i chęć dominacji. Pierwszą symbolizują obrazy związane z naturą, drugą – kosmos. Kontrast między nimi podkreślają muzyka i kostiumy. Ostatecznie zwycięża grupa etniczna, czego symbolem jest „nawrócenie” władcy demonów. Libretto staje się bardziej uzasadnione, gdy weźmie się pod uwagę, że artyści tańczą do muzyki z filmu „Ostatni samuraj”, którego treścią jest walka między samurajami i armią nowoczesnie wyszkolonych żołnierzy; jeden z tych ostatnich, główny bohater, pod wpływem przeżyć przystaje do wojowników kultuwujących tradycyjne wartości.

Podczas spektaklu istotną rolę odgrywają projekcje wideo przygotowane przez Krzysztofa Niemczyckiego. Budują nastrój i działają jako scenografia, tworząc miejsce akcji. Ich atutem jest idealne zespolenie z warstwą choreograficzną. Niekiedy rażą jednak dosłownością, na przykład, gdy podczas walki pokazują rozbrzdgującą się krew.

Wydaje się, że tym razem nieco mniej dosłowności zarówno w choreografii, jak i w warstwie wizualnej pozwoliłoby na głębszy odbiór przedstawienia i skłoniło widzów do bardziej osobistych refleksji.

Po przerwie artyści tańczyli do muzyki „Carmina Burana”. Choreografia Węgra Tamása Juronicsa



FOTO: MICHAŁ MATYSZAK

„Ścieżki życia”

jest znacznie ciekawsza: bardziej dynamiczna, co podyktowane zostało charakterem muzyki, ale także bardziej atrakcyjna wizualnie i zróżnicowana. Kantata Carla Orffa to muzyka, która daje choreografowi wiele możliwości: jest pełna energii, muzycznego humoru, a jednocześnie niepozbawiona efektownych kontrastów. Wiele inspiracji zapewnią także tematyka: utwór wykorzystuje teksty ze średniowiecznego manuskryptu, sławiące uroki życia doczesnego.

Te inspiracje dobrze wykorzystał choreograf. Właściwa średniowieczna dosłowność w traktowaniu symboli sprawiła, że ta sama cecha w choreografii i rekwizytach nie raziła – przeciwnie, dodawała uroku. Pełne wigoru tańce męskie z kufkami piwa czy oswajanie wizerunku śmierci przez „demontaż” jej postaci to kapitalne pomysły. Na wszystkie te uciechy kładzie się jednak cień wieczności: śmierć nie dała się oswoić i sięga po jedną z tańczących wesoło dziewcząt.

Z premiery na premierę można z radością obserwować, jak tancerze baletu Teatru Wielkiego szlifują swoje umiejętności. Jeszcze tu i ówdzie brakuje odpowiedniej plastyczności ruchu, czasem szwankuje synchronizacja, ale widać, że ciało stawia coraz mniejszą barierę w realizacji artystycznych celów.



Foto: Z ARCHIWUM ARTYSTY

Eksperyment z ludowym korzeniem

– Uczyliśmy się tej muzyki dogłębnie, starając się dotrzeć do korzeni. Nie było tak, że parę tematów ludowych przerabiamy na alternatywę. W tym, co gramy, cały czas miał być autentyczny puls oberkowy – mówi gitarzysta jazzowy MAREK KĄDZIELA z zespołu Odpoczno. W marcu ukazała się debiutancka płyta grupy z muzyką opoczyńską.

Bogdan Sobieszek: – Dziwne ma pan te gitary...

Marek Kądziała: – Są trochę niekonwencjonalne. W Odpocznio gram na gitarze, którą często można spotkać w country. Do muzyki ludowej to niby pasuje, ale chodzi o coś jeszcze. Ona ma dosyć cichą przystawkę i dźwięk z niej dobrze miksuje się ze skrzypcami. Jazz gram na gitarze, która ma z kolei bardzo silny dźwięk. Mam też instrumenty, które nie mają charakterystycznego brzmienia, ale ono dobrze nadaje się do modelowania za pomocą urządzeń elektronicznych.

Z czego bierze się pana charakterystyczne brzmienie?

– To przede wszystkim pogłos, delay i pedał głośności. Najpierw uderzam dźwięk na gitarze, włączam delay i stopniowo wypuszczam go „volumem”. Dzięki temu dźwięk się łagodnie wylewa. Ustalam czas jego wybrzmiewania. Stąd biorą się takie dźwiękowe smugi, lejące się tła. Mogę te wybrzmiewające dźwięki „zapętlili”, żeby się powtarzały. Tak kreuję kolejne płaszczyzny muzycznej struktury: najpierw tło lub linię basową, na to wgrzywam tła krótsze, na tym gram jakieś szybkie linie melodyczne, a do tego domiksowuję efekty modulacyjne.

Co było wcześniej – jazz czy muzyka ludowa?

– Ojciec zaszczepił mi zamiłowanie do jazzu. Od czasów młodości funkcjonował w środowisku kieleckich jazzmanów – Artur Dutkiewicz, Darek Oleszkiewicz, Włodzimierz Kiniorski to koledzy, z którymi grywał. Ojciec pochodzi z Kamiennej Woli – to wieś pod Opoczniem. Mimo to w jego domu i potem w naszym nie było tradycji kultywowania muzyki ludowej. Ja zacząłem więc grać na gitarze najpierw standardy jazzowe. W pewnym momencie poczułem jednak, a miałem wtedy około dwudziestu lat, że chciałbym spróbować innych rzeczy, wciągnęło mnie bardziej alternatywne, poszukujące myślenie o muzyce. Tę otwartość znalazłem w Danii w The Carl Nielsen Academy of Music w Odense. Tam przekonałem się, że jazz mainstreamowy nie stoi w sprzeczności z myśleniem awangardowym, że te światy można łączyć. Dziś wykonuję standardy jazzowe, swoją muzykę, która łączy wiele nurtów jazzu oraz muzykę ludową z Opoczyńskiego.

Jak pan się z nią zetknął?

– Urodziłem się w Kielcach, ale wychowywałem w Opocznie. Przyjeżdżał do nas Andrzej Bienków-

ski, który napisał kilka wspaniałych książek o polskiej muzyce ludowej, także o naszej opoczyńskiej. Przywoził skrzypków i już wtedy wiedziałem – mimo że pochłaniał mnie jazz – że to, co robią, jest niesamowite, ale musiałem jeszcze dojrzeć. Kiedy skończyłem studia jazzowe, pojeździłem trochę po świecie, pomyślałem: „No tak, fajnie gram muzykę afroamerykańską, a jestem z Opoczna. To nie fair”.

Dlatego musiało narodzić się Odpocznio...

– Mieszkałem już w Łodzi. Zajmowałem się muzycznymi eksperymentami z perkusistą Piotrkim Gwaderą. W tym czasie skrzypek grający muzykę ludową Marcin Lorenc (Gęsty Kożuch Kurzu, obecnie Kożuch) szukał nowego projektu i trafił do Piotrka. Tak stworzyliśmy trio – i to Marcin wprowadził mnie w świat mojej rodzimej muzyki opoczyńskiej. Zaczęliśmy ćwiczyć oberki, jeździliśmy do muzykantów. Najdłużej odwiedzaliśmy harmonistę Juliana Jarząba, który trenował z nami obery. Potem dołączyła do nas śpiewaczka Joanna Gancarczyk z Gęstego Kożucha Kurzu i tak „czesaliśmy” próby w piwnicy przez dwa lata. Uczyliśmy się tej muzyki dogłębnie, by dotrzeć do jej korzeni. Nie było tak, że mamy parę tematów i przerabiamy je na alternatywę. W tym, co gramy, cały czas miał być autentyczny puls oberkowy.

Tego właśnie uczyliście się od muzykantów?

– Gdy przyjeżdżałem do Juliana Jarząba z gitarą, był zaciekawiony. Ale muzykanci często są ludźmi chimerycznymi, a w Opoczyńskim dodatkowo jeszcze bywają nerwowi i ich muzyka też jest taka. Dlatego zdarzały się sytuacje trudne. Julian Jarząb – gra na harmonii trzyczędowej – uczył nas, aż w pewnym momencie stwierdził, że ma nas dosyć i się skończyło. Wciąż mamy kontakt ze skrzypkiem Stanisławem Wolskim. Jako gitarzyście łatwiej jednak było mi zgrać się z harmonią z racji jej perkusyjności. Łatwiej mi było naśladować frazowanie harmonisty. Jako wykształcony muzyk jazzowy swinguję, a muzyka opoczyńska absolutnie nie swinguje.

Opoczyńskiej frazy da się nauczyć czy trzeba ją poczuć?

– Mówiąc w uproszczeniu, jest to rytm kwartolowy, ale niepoliczalny w metrum na 3/4. Podchodząc akademicko, nie da się tego ugryźć. Od muzykantów trzeba się nauczyć pulsu, który jest organiczny, cielesny i nie jest temperowany.



Co było najtrudniejsze w przenoszeniu gry ludowych skrzypiec na gitarę elektryczną?

– Do uderzania w struny używam kostki, dlatego moja gra jest perkusyjna. Skrzypek przez pociągnięcie smyczka uzyskuje zupełnie inny efekt rytmiczny. Dziś po latach ćwiczeń uzyskanie takiego efektu jest dla mnie łatwiejsze, ale wciąż magiczne. **Jak zatem muzyk jazzowy odnalazł się w repertuarze ludowym?**

– Zależało mi na tym, żeby improwizacja gitary posługiwała się językiem oberkowym i wynikała z ducha muzyki opoczyńskiej. Kiedyś Andrzej Jagodziński nagrał płytę z muzyką Chopina, na której improwizował, posługując się językiem Chopina. Ja też postanowiłem improwizować, posługując się rytmiką i melodyką zwartą w tematach ludowych. Nie przychodzi mi to z łatwością.

Określiłiście swój cel podczas pracy nad opoczyńskimi tematami?

– Aśka i Marcin pilnowali, żeby to było dobrze zagrane w kontekście muzyki ludowej, a ja z Piotrikiem staraliśmy się eksperymentować, przenosić tę autentyczną muzykę w inne rejony stylistyczne. Ten eksperyment się skończył w momencie, kiedy nagrywaliśmy w Radiu Łódź i do projektu dołączył producent Paweł Cieślak. Frakcja konserwatywna powiedziała „stop”. Nie byli zainteresowani dalszym wychodzeniem poza tradycyjną muzykę ludową – zaczęło ich to drażnić. Proces zakończył się nagraniem, które w radykalny sposób potraktował producent. Jesteśmy mu za to wdzięczni, bo bardzo się pokłóciliśmy, ale z tej awantury wyniknął kolejny etap naszej współpracy i rozwoju naszego kierunku muzycznego – wszedł w fazę jeszcze bardziej eksperymentalną, cały czas zachowując korzeń ludowy.

Co było istotą waszego sporu?

– Przyczyną był konserwatyzm, którego nie znoszę w sztuce. Asia i Marcin bali się, że zrobimy z tą muzyką coś złego, że to zepsujemy. Musieliśmy nauczyć się sobie ufać, ale najpierw zespół się rozpadł. Na szczęście na krótko. Potrzebowaliśmy czasu, żeby to przetrwać. Ta sytuacja dla wszystkich była nowa, chociaż każdy uczestniczył w wielu projektach, a nikt nie doświadczył takich relacji w zespole, takiego sposobu tworzenia i grania muzyki. Ten proces ogarniania trwa.

Powiedzmy więcej o roli Pawła Cieślaka...

– Pododawał rzeczy, których baliśmy się albo nie potrafiliśmy zaakceptować. Przesunął granice eksperymentu. Jestem pod wrażeniem tego, co zrobił. W Odpocznie jestem odpowiedzialny za tworzenie dodatkowych płaszczyzn muzycznych, efektów elektronicznych. Nie tylko gram tematy oberkowe, ale również akompaniament. Nie stosowałem w takim stopniu elektroniki do momentu, w którym Paweł Cieślak zrobił to na naszej płycie. Żeby przenieść utwory z płyty na scenę, musiałem znacznie rozbudować swoją bazę elektronicznych efektów gitarowych. Dzięki temu też wiele się nauczyłem.

Producent zrozumiał, o co wam chodzi, i to kierowało jego interwencjami?

– Myślę, że miał to gdzieś. Nie wiem, co nim kierowało. Jest doświadczonym producentem, fenomenalnym w tym, co robi. Okazał się kolejnym bardzo ważnym ogniwem, współtwórcą albumu.

Jak pracujecie nad utworami?

– Repertuar rodzi się na próbach. Dużo gramy razem, ćwiczymy, eksperymentujemy i wychodzą nam rzeczy nieoczywiste. Dla składu jazzowego przygotowuję utwór w domu. Przychodzę na próbę, wszyscy dostają nuty i grają. W Odpocznie przez trzy i pół roku stworzyliśmy dziesięć utworów opartych na tematach i groove ludowym. W jazzie jestem w stanie tyle zrobić w ciągu tygodnia.

Czyli wasza muzyka rodzi się podczas improwizacji...

– Najpierw jednak bierzemy nowy temat ludowy, którego nauczyliśmy się, będąc u wiejskiego muzykanta, i ćwiczymy go na ludowo aż poczujemy, że jest dobrze, że jesteśmy w stanie zagrać do tańca – to jest przecież funkcja muzyki ludowej. Wtedy rozpoczyna się eksperymentowanie z harmonią, brzmieniami, strukturą utworu.

Tradycyjna muzyka odchodzi w zapomnienie. Dzięki wam muzyka opoczyńska ma szansę przetrwać?

– Nie traktowaliśmy naszego grania w ten sposób. Ta muzyka była na tyle fascynująca, że to się samo z siebie działo.

Ale odtwarzanie przez Gęsty Kożuch Kurzu muzyki ludowej z wielką dbałością o autentyczność miało znamiona dokumentowania, ocalania.

– To też jest dobre i potrzebne, ale ja jestem daleki od wchodzenia w buty miłośników słońca. Chcę się czegoś nauczyć gruntownie, jednak grupy rekonstrukcyjne mnie nie interesują. *

Rzeźby, które czynią cuda

Justyna Muszyńska-Szkodzik

Postaci ustawione horyzontalnie w kilku rzędach, zamknięte w olchowej bryle, ubrane w barwne stroje – to znak rozpoznawczy rzeźby ludowej pochodzącej z Kutna. Tadeusz Kacalak, Andrzej Wojtczak i Antoni Kamiński wypracowali oryginalny styl, którego nie sposób pomylić z rzeźbiarstwem z innych regionów kraju.

Motywy to Maryja i Józef pochylający się nad małym Jezusem, apostołowie podczas ostatniej wieczerzy czy Chrystus upadający pod krzyżem wśród tłumu gapiów. Ta twórczość zrodziła się z tęsknoty za tradycyjną kulturą chłopską, która bezpowrotnie odchodzi wraz z pokoleniem rzeźbiarzy z dziada pradziada pochodzących z polskiej wsi. Trzej artyści mieszkający w Kutnie wracają do korzeni ludowej sztuki, ale tworzą ją po swojemu i trochę „po miejsku”. Dwaj z Kutnem są związani od dzieciństwa. Tylko Antoni Kamiński nie jest stąd, wywodzi się z Kowalewa położonego 27 km od Torunia, a do Kutna przyjechał „za pracą”.

Artyści nawiązują do dawnych ludowych form rzeźbiarskich, ale „ożywiają” drewno według własnych wyobrażeń. Ich rzeźby wyróżnia dekoracyjność i wielobarwność. Chrystus

Frasobliwy w czerwonym płaszczu, Matka Boska w kwiecistej sukience, święty Izydor ubrany w odświętną, kolorową koszulę – tego nie zobaczymy np. na Podhalu wśród zakopiańskich „świętków”. Skąd upodobanie do bogatej gamy kolorystycznej? Andrzej Wojtczak ma na to prostą odpowiedź: – *Dostałem kiedyś drewno z lip, które rosło przy ulicy. Weszła na nie sinica i wyglądało jak brudne, tego nie dało się nijak wyczyścić, bejcowanie też nie pomagało, więc najlepszym sposobem stało się zamalowywanie takich powierzchni. Barwienie figur wynika z estetycznej konieczności. Co innego górale, ich drewno jest czyste, więc nie muszą go malować.*

Dla rzeźby z „ośrodka kutnowskiego” najbardziej charakterystyczne są kompozycje wielopoziomowe, z piętrowym usytuowaniem postaci. Statyczność i spokój ustawionych hierarchicznie



Rzeźba Andrzeja Wojtczaka

figur z niebiańskiego panteonu i zwykłych śmiertelników mówi o porządku świata, w którym każdy ma przynależne sobie miejsce. Nie brakuje też tradycyjnych „świętków” – figur Jezusa, Maryi czy świętych wystruganych najczęściej w okrągłym kłocu drewna. Smukłe sylwetki Madonn przeplatają się z przysadzistymi w kształtach biblijnymi postaciami. Ich ciała często są zdeformowane, nie mają idealnych proporcji, uwagę przykuwają wielkie głowy i za duże stopy, akcentujące łączność figur z niebem i ziemią.

Żaden z trzech twórców nie uczył się zawodo-wo rzeźbiarstwa – wszyscy traktują je jako formę życiowego powołania, które było im pisane. – *To jest dar Boży, bo jak inaczej wytłumaczyć fakt, że gdy biorę dłuto do ręki, rzeźbię tak, jak artyści, którzy pokończyli akademie sztuk pięknych? Gdy*

przed laty pracowałem jako fryzjer i w wolnych chwilach strugałem brzytwą figurki z drewna, moje prace zobaczyła redaktorka lokalnej gazety i tak jej się spodobały, że zachęciła mnie, abym pokazał je w konkursie „Pamiętka z Łęczycy” organizowanym przez Muzeum w Łęczycy. W 1975 roku dostałem tam wyróżnienie, a rok później otrzymałem pierwszą nagrodę. W 1985 roku zrezygnowałem z pracy zawodowej, rzeźbiarstwo stało się moim głównym zajęciem – wspomina Tadeusz Kacalak.

Wszyscy twórcy nie ukrywają, że wiara w Boga jest dla nich bardzo ważna, a rzeźba sakralna stanowi gros ich twórczości. Inspiracji i natchnienia szukają w lekturze Starego i Nowego Testamentu, ikonografii, żywotach świętych. Nie trzymają się jednak kurczowo religijnych kanonów. – *Mój Chrystus Frasośliwy jest ubrany w czerwony płaszcz, na głowie ma koronę cierniową – gdy tę figurę zobaczył pewien ksiądz, powiedział, że to niewłaściwe ujęcie, bo Frasośliwy powinien być w białej szacie bez korony cierniowej i dodał „Ale ty jesteś ludowy twórca, tobie wszystko wolno” – śmieje się Wojtczak.*

Z sentymentem wspominają lata 70. ubiegłego wieku, kiedy przyszedł boom na tradycyjną rzeźbę ludową. Muzeum na Zamku Kazimierzowskim w Łęczycy, kierowane wtedy przez znaną regionalistkę Jadwigę Grodzką, przyciągało twórców z województwa łódzkiego licznymi konkursami i przeglądami. Właśnie tam spotkali się kutnowscy rzeźbiarze. Wszyscy trzej przodowali wtedy w struganiu łęczyckich diabłów, ale teraz już żaden z nich nie sięga po postaci z ludowej demonologii. – *Okres diabłów minął, zastąpiły je anioły, których rzeźbienie ma zrównoważyć czas, który poświęciłem na robienie diabła Boruty – mówi Tadeusz Kacalak. A Andrzej Wojtczak dodaje: – Gdy w 1984 roku zostałem aresztowany za poglądy niezgodne z głoszonymi przez władzę ludową, po wyjściu z więzienia powiedziałem żonie, że już nie będę rzeźbił diabłów, bo za dużo się ich naoglądałem na żywo. Natomiast Antoni Kamiński podkreśla, że najbardziej lubi rzeźbić chóry anielskie: – Żyję już 71 lat, więc muszę robić coś wartościowego dla Boga i człowieka. Wszystko zaczęło się od spraw między mną a Stwórcą, bo jestem osobą wierzącą. Rzeźbię „z natury” takie anioły, jakie fruwały tu u nas w Kutnie – żartuje.*



Zdjęcie: ANDRZEJ BIAŁKOWSKI

Rzeźba Tadeusza Kacalaka

Artyści sięgają także po motywy świeckie. Przoduje w tym Antoni Kamiński, który przedstawia postaci w barwnych strojach ludowych, sceny z życia wsi, przypomina dawne obrzędy, a nawet treści historyczne i legendy. Przyczynił się do kultywowania pamięci o błogosławionym Stanisławie Oporowskim, który żył na ziemi kutnowskiej w XVI wieku i zasłużył się dla obrony katolicyzmu, nawracając protestantów w Polsce. Kamiński opowiedział historię z życia pobożnego prowincjała paulinów w formie 11 płaskorzeźb, które odlane w żeliwie zdobią zewnętrzne ściany Galerii Zamku w Oporowie.

Twórcy uczestniczyli w wielu konkursach, wystawach, przeglądach w kraju i za granicą, ich prace można oglądać w muzeach (pokaźny zbiór prezentuje muzeum w Kutnie). Tadeusz Kacalak przez amerykańską Polonię został okrzyknięty ambasadorem polskiej sztuki ludowej. Jego prace trafiły do zagranicznych kolekcji, m.in. w: Niemczech, Belgii, Holandii, Francji, USA i Kanadzie. Od 2003 roku bierze udział w Ogólnoświatowych Targach Sztuki Ludowej w Santa Fe w Stanie Nowy Meksyk. – *Lubię Santa Fe – miasto świętego Franciszka, bo postać Biedaczyny z Asyżu jest mi bardzo bliska. Cieszę się, gdy moja twórczość porusza ludzi z całego świata. W Ameryce byłem świadkiem nawrócenia człowieka – pod wpływem oglądania wyrzeźbionych przeze mnie Madonn zainteresował się kultem Matki Bożej i dziś jest osobą wierzącą* – podkreśla Kacalak, który przyznaje, że rzeźbiarstwo zaprowadziło go do Boga, a wiara pomogła w walce z alkoholizmem.

Wojtczak, Kacalak i Kamiński prowadzą w Kutnie otwarte pracownie, zawsze można do nich wpaść na herbatę i pogawędkę. Nie ma między nimi rywalizacji, spotykają się od lat w co drugą sobotę w pracowni Antoniego Kamińskiego przy ul. Kwiatowej. Śmieją się, że mogliby przenieść te „schatzki” na działkę Andrzeja Wojtczaka, ale jego posesji na obrzeżach miasta bronią cztery psy, królik i papużki.

Tadeusz Kacalak zrobił ze swojej pracowni w centrum miasta galerię wystawienniczą polskiej rzeźby ludowej. Przed 30 laty odremontował stary domek przy ul. Ogrodowej, gdzie nie tylko pracuje, ale także gromadzi rzeźby sygnowane przez najwybitniejszych artystów, m.in. Jana Krajewskiego, Bronisława Bednarza, Antoniego Barana, Bolesława Grabskiego, Wacława Skirzyńskiego, Wiktora Rysio, Józefa Sobotę, Henryka Abramczyka. Można mu pozazdrościć tak imponującej kolekcji. – *Zacząłem zbierać rzeźby przez przypadek, gdy jeszcze mieszkalem w blokach, w M3 na segmencie stawiałem swoje prace, ale gdy wyjeżdżałem na wystawy, kiermasze, to wszystkie wywoziłem, zostawały puste półki, więc zacząłem zapępniać je dziełami twórców z innych regionów Polski i zrobiło się ich 100, 200, a teraz już sam nie wiem, ile ich mam* – zastanawia się artysta.

Styl kutnowskich twórców doczekał się wielu naśladowców, wśród nich jest córka Andrzeja Wojtczaka – Magdalena i syn Tadeusza Kacalaka – Dariusz. Patrząc na osiągnięcia młodego pokolenia, można mieć nadzieję, że nauka ojców nie poszła w las, a my będziemy cieszyć oczy kolejnymi rzeźbami z Kutna rodem. *



Rzeźba Antoniego Kamińskiego

Z szacunku do czortów

Aleksandra Talaga-Nowacka

Nawiązania do ludowości w profesjonalnej sztuce współczesnej to nie nowość – ale ci najzdolniejsi twórcy potrafią znaleźć sposób, by ich dzieła były świeże i niepowtarzalne. W naszym regionie taką artystką jest Karolina Matyjaszkowicz z Łowicza.

Mimo że wykształcona w łódzkiej Akademii Sztuk Pięknych o tradycjach konstruktywistycznych, Karolina Matyjaszkowicz sięga po motywy niemające nic wspólnego z geometryczną abstrakcją. Jej malarstwo to klimat baśni, subtelne kształty i intensywne kolory, nawiązania do ludowych podań i przedstawiń. Na obrazach pojawiają się postaci z legend, folkowa ornamentyka, czasem pasiak.

W Łowiczu – gdzie folklor jest ważnym elementem tożsamości – taka tematyka wydaje się oczywista. Ale Karolina zainteresowała się nim dopiero, gdy przyszło jej żyć w oderwaniu od swojego miasta – w Łodzi, dokąd wyjechała jako 15-latką. Jak mówi, wcześniej rodzima sztuka nie przemawiała do niej, choć doceniała energię, z jaką na nią oddziaływała. Przeszła długą i nieco pokrętną drogę, by odkryć folklor na nowo.

Choć w pewnym sensie istniał on w jej życiu od zawsze. Gdy była mała, tata zabierał ją do muzeum i do skansenu, gdzie był ogród z roślinami typowymi dla regionu. Poza tym mieszka przy ulicy, na której mieścił się zakład Sztuki Łowickiej. – *Nad budynkiem świecił niebieski neon z logo Cepellii – tata zażartował, że to UFO. Żart rozbudził we mnie fascynację wszystkim, co niezwykle, dziwne, tajemnicze – wspomina.*

Do powrotu po 17 latach do Łowicza skłoniła ją choroba dziadka. I poczuła, że tutaj jest jej miejsce – że malując tu i nawiązując do rodzimej sztuki, jest bliżej ukochanych ludzi, którzy odeszli. Uświadomiła sobie, jak mocno przeszłość rzutuje na naszą przyszłość i sprawia, kim jesteśmy tu i teraz. – *Powrót do korzeni pozwalał mi poznawać siebie. Przedstawiam dawne boginie, magiczne istoty po to, by*



Foto: KRZYSZTOF DIMOWSKI

Karolina Matyjaszkowicz

przypomnieć sobie, jak rodzima kultura wpłynęła na to, kim jestem.

Czym ją fascynuje folklor? – *Uderza bezpośredniością, prostotą – w najlepszym sensie. Rodzima sztuka ludowa ujmuję mnie tym, że niczego nie udaje. Twórcy opisywali otaczający ich świat i robili to z niekłamną radością. Choć na pewno chcieli nieco ubarwić codzienność. Kocham ich bogatą paletę kolorystyczną.*

Echa łowickiego folkloru mieszają się w jej malarstwie z nawiązaniem – czasem nieświadomymi – do innych, w tym egzotycznych kultur. Uważa, że



Kwiat paproci

wszystkie mają wspólne korzenie. Na jej twórczość mają też wpływ sny i obserwacje.

W folklorze inspirowała artystkę mnogość form i zestawień kolorystycznych, bogata ornamentyka, pomysłowość ujęcia niektórych tematów. – *Gdy myślimy o sztuce łowickiej, pamięć przywołuje oklepane motywy: gwiazdy i kody, koguciki, radosne gospodynie i gospodarzy w odświętnych ubraniach.* Tymczasem twórcy ilustrowali także zwykłą codzienność i tematy dla nich ważne: walkę z analfabetyzmem, nowoczesną wieś pełną maszyn, apelowali o pokój na świecie. – *Stworzyli cały makrokosmos w swoim mikrokosmosie sztuki ludowej. Formy i ornamenty, którymi się posługiwali, mają głębokie, symboliczne sensy. Dzisiaj nie umiemy odczytać wszystkich znaczeń, tę sztukę odbieramy raczej przez pryzmat wrażeń estetycznych.*

Kolejne źródło inspiracji to mity i wierzenia starożytnych Słowian. Artystka przypomina, że podania ludowe powstały z połączenia złożonego systemu wierzeń naszych przodków i religii chrześcijańskiej. Na przykładzie przedstawień diabła widać, jak wyobrażenia pogan różniły się od wizji zła w chrześcijaństwie. – *Wierzenia ludowe połączyły te dwa sprzeczne obrazy, tworząc niezwykle panteon istot:*

dybuków, czarownic, krasnoludków, duchów, lelków, mor, kłobuków, poczwara, smoków, strzyg, topielców, zmor, chmurników, dmuchawców, południc, dziwożon i wszelkich czortów. Czasem śmiesznych i niezadarnych, bardziej ludzkich od nas samych.

Karolina Matyjaszkowicz nie czerpie ze źródeł w sposób dosłowny. Mity i podania są tylko pretekstem do namalowania własnych „opowieści”. – *Nawiązując do tego, co było kiedyś, do ludowości, można mówić o tym, co jest dzisiaj. I tworzyć nowe wartości.* Podaje przykład obecnego boomu na muzykę folkową – obok kapel ludowych działa mnóstwo zespołów folkowych i neofolkowych, choćby Kapela ze Wsi Warszawa, Dzikie Jabłka, R.U.T.A., Żywiołak, Sutari, Za Siódmą Górą, Same Suki, Hańba! czy Księżyc. Każdy czerpie z tradycji, tworząc nową jakość. Ich teksty mówią o tym, co istotne dzisiaj, a jeśli nawet muzycy aranżują na nowo stare pieśni, udowadniają, że pewne prawdy są niezmiennie. Mówiąc dawnym językiem można ujawniać nowe treści i na odwrót.

Podobnie jest w designie. Dwa lata temu w ramach Łódź Design Festival Zofia Biernacka przygotowała wystawę „Et[n]os. Wpływ łowickiej sztuki ludowej na współczesne projektowanie”. Według Matyjasz- >

kowicz ta wystawa udowodniła, że jest wielu współczesnych artystów i rzemieślników, którzy mają na uwadze tradycyjne rękodzieło. – *A to, co tworzą, jest żywe – ich wytwory, nawiązując do sztuki ludowej, są przetworzone tak, by odpowiadały wymogom współczesnego człowieka. Nie można z góry zakładać, jak należy traktować folklor: dosłownie, czy go przetwarzając. Oba podejścia są równie istotne.*

Czego nas uczy sztuka ludowa? – *Może tego, by uważniej przyglądać się rzeczywistości? Wrażliwości na to, co piękne – że piękno można dostrzec wszędzie. Mądrości życiowej. I takiego ulepszenia szarej rzeczywistości, aby nabrała barw i jakości.*

Malarka uważa, że folklor można wykorzystywać do celów komercyjnych, ale należy wtedy zachować ostrożność, bo inaczej skutkuje to bylejąkością, zabija indywidualizm i wyjątkowość dzieła. A do promocji regionu? – *Łowicki folklor jest czymś niezwykle i warto się nim chwalić. Jednak jego komercjalizacja na rzecz działań promocyjnych na dłuższą metę może prowadzić do zdewaluowania, dlatego miasto i cały region powinny wspierać osoby, które chcą pokazać coś nowego, zachęcać do kreatywności. To wymaga cierpliwości i edukacji. W krajach*

ościennych na uczelniach są kierunki poświęcone folklorowi. My, Polacy, mimo mody na folk, popadamy w skrajności: albo wyśmiewamy folklor, albo go komercjalizujemy. A potrzebny jest złoty środek. Należy zrozumieć i zaakceptować, że folklor jest częścią naszej kultury i historii. Od nas zależy, czy zamknemy go w skansenie, czy będziemy z szacunkiem rozwijać, by nadal był żywym przejawem kultury.

Czy Łowicz jest gotowy na świeże podejście do folkloru? O ironio, po wystawie w Łowiczu Karolina Matyjaszkowicz pierwszy raz zetknęła się z przykrymi komentarzami na temat jej twórczości. – *Było ich niewiele, ale dały mi do myślenia. Komentujący chyba nie zrozumieli, że chcę przełamać tradycyjne ujęcie folkloru i pokazać go po mojemu. Chyba byli przyzwyczajeni do tradycji i każde odstępstwo budziło ich sprzeciw.*

W maju sztukę łowiczanki oraz dwóch łodzianek: Roksany Kularskiej-Król i Natalii Anny Kalisz można oglądać w Muzeum w Łowiczu na wystawie „Wielka bogini”. – *Rozprawiamy się z kobiecymi archetypami – czerpiąc ze źródeł, nawiązując do korzeni, opowiadamy o problemach i marzeniach współczesnych kobiet. Otwarcie 28 kwietnia o godz.16. **



Kwiaty i gwiazdy

Gdy brakuje czarodzieja

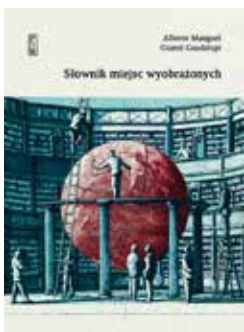
Premierowo prezentujemy fragment „Słownika miejsc wyobrażonych” Alberto Manuela i Gianniego Guadalupiego, który ukaze się w czerwcu nakładem PIW. Uzupełniony o hasła polskie, jest, jak pisze wydawca, uczta dla miłośników literatury i nieskrępowanej wyobraźni, podróżą do Zamku Kafki, na wyspę Robinsona Crusoe, do niewidzialnych miast Itala Calvina, Márquezowskiego Macondo, na Wyspę Bezkształtną Alfreda Jarry’ego. W zespole tłumaczy znaleźli się m.in. nasz felietonista Maciej Świerkocki i zmarły tragicznie reżyser, krytyk kulinarny Piotr Bikont.

Alca, czyli Wyspa Pingwinów [*L’Île des pingouins*] – republika na kanale La Manche, obecnie połączona z wybrzeżem Francji. Nad tą miłą zieloną krainą, porośniętą słonolubną trawą, wierzbami, fikusami i dębami, wznoszą się wysokie góry. Na północy wyspy jest głęboka zatoka. Wschodnie wybrzeże – skaliste i niezamieszkane – nosi nazwę Wybrzeża Cieni. Mieszkańcy Alki wierzą, że mają tam siedzibę dusze zmarłych. Położoną na południu Zatokę Nurków okalają sady. Po tejże stronie wyspy stoją kościół i klasztor, które zbudował wielebny Mäel. Legenda głosi, że diabeł zesłał go na bezludną wyspę pośród Oceanu Lodowatego, gdzie naiwny i wielkoduszny Mäel postanowił ochrzcić jedynych mieszkańców – pingwiny. Natchniony mocą archanioła Rafaela przemienił je w ludzi i wziął wyspę na hol, dzięki czemu dopłynęła do brzegów Bretanii, gdzie po pewnym czasie zrosła się z kontynentem. Uczłowieczone pingwiny przeszły wszystkie stadia rozwoju cywilizacji. Najpierw wzorem Adama i Ewy uświadomiły sobie, że są nagie, potem zaś odkryły poczucie przyzwoitości i rangi społecznej. Kroniką najwcześniejszych dziejów Alki jest słynna Gesta Pingouinorum. Alca przeżyła swój złoty wiek za panowania cesarza Trinco, który podbił pół świata i założył Stany Pingwinie, później obalone. Dziś Alca jest republiką z ponad pięćdziesięcioma milio-

nami mieszkańców (...). Powiadają też, że podczas dryfu Alca dotarła do wschodniego wybrzeża Ameryki Łacińskiej, a za panowania Karola II zajął ją w imieniu korony brytyjskiej sir John Narborough. Nie ma na to jednak żadnych dowodów.

**

Anatole France, *L’Île des pingouins*, Paris 1908; *Wyspa pingwinów*, przeł. Jan Sten, Warszawa 1909; Daniel Defoe, *A New Voyage Round the World, By A Course never sailed before. Being A Voyage undertaken by some Merchants, who afterwards proposed the Setting up an East-India Company in Flanders* [Nowy Rejs Wokół Świata szlakiem dotąd nieprzemierzonym. Podjęty przez paru Kupców, co pokwapili się potem zawiązać osobną Kompanię Wschodnioindyjską we Flandryj], London 1724



Astowell – najdalej wysunięta ku wschodowi wysepka archipelagu Ziemiomorza, którą jej mieszkańcy nazywają czasem Ostatnią Ziemią. Jedyna przystań znajduje się (...) na północnym brzegu. Przybysze zobaczą, że zarówno port, jak i pobliskie miasto składa się z prymitywnych lepierek (...) zwróconych ku północnemu zachodowi – niejako ku ludzkości i reszcie rozległego archipelagu. Na Astowell nie ma drewna, a więc i żadnych łodzi prócz wątlých trzciniowych guff. Brak tam też chyba jakichkolwiek metali, toteż jedyną bronią mieszkańców wyspy są noże z muszli i prymitywne kamienne toporki. Statki zawijają tam rzadko (...). Tamtejszy lud reprezentuje tak prymitywny poziom rozwoju, że nie ma czarownika ani czarodzieja i nic nie wie o magii, co wydaje się dziwne, zważywszy na to, że – jak wiadomo większości podróżników – na pozostałym obszarze Ziemiomorza czary są powszechne.

**

Ursula K. Le Guin, *A Wizard of Earthsea*, New York 1968; *Czarnoksiężnik z Archipelagu*, przeł. Stanisław Barańczak, Kraków 1983

*

Rozpuszczalnik

Łukasz Kaczyński



Andrzej Wichrowski i Agnieszka Skrzypczak

Foto: MARIUSZ GRZEGORZEK

Dla zrozumienia spektaklu Mariusza Grzegorzka, opartego na dramacie „Otcłani” Jennifer Haley (**Teatr im. Jaracza**), wiodącą jest osoba pana Simsa. Grany oszczędzonymi środkami przez Andrzeja Wichrowskiego, to w zasadzie kilka postaci. Przesłuchiwany przez detektyw Morris (Agnieszka Skrzypczak) w sprawie Zacisza, wirtualnego domu uciech, który zaprogramował w Otcłani (zaawansowanej wersji Internetu), prowadzi wywody o istocie świata wirtualnego i wolnej woli. Dla Iris (Paulina Walendziak, nieodstająca od reszty obsady dyplomantka PWSFTViT), jednej z jego nieletnich podopiecznych i centralnej atrakcji Zacisza, jest wyrozumiałym Papą – choć podszyte jest to hamowaną (na ile?) perwersją. Jednego z gości, Woodnuta (Marek Nędzka), gdy zaczyna węszyć, próbuje wikłać w sytuację bez wyjścia. Jedna postać, kilka twarzy. Twarz to słowo klucz – jako to, co nam na stałe przypisane, ale też co staramy się zachować w sytuacjach moralnie niepewnych. Tu twarz zostaje unieważniona. Nie daje pewności przy identyfikacji człowieka, bo logując się w Otcłani, można przybrać dowolną postać. Skoro tak, może uwalnia to od odpowiedzialności za wirtualne czyny (ale czy mniej realne, pyta Sims, zachęcając Morris do Zacisza). Otcłani rozpuszcza systemy wartości i ludzkie więzi, czyni samotnym, bo skupionym na własnych emocjach. W Zaciszu można rozkoszować się (sugestywnie wygenerowaną na scenie) cyfrową przy-

rodą, ale też bez końca dokonywać transgresji przez zbrodnię. Pozwala robić rzeczy, których nie zrobiłoby się w rzeczywistości – czy to znaczy, że nie zostały popełnione, czy po pierwszym przyzwoleniu nie zmieniamy się bezpowrotnie? Czy do Otcłani sięga jurysdykcja boskich i ludzkich praw? Ku temu prowadzi myślowy wywód Grzegorzek. I tego doświadcza (uwaga, spoiler!) Morris, gdy po wielokroć morduje Iris, kawałkując jej ciało, by ujrzeć ją po chwili całą i gotową na kolejny raz. Skrzypczak, redukując środki do minimum, zastygając w zdziwieniu, głosem dobywanym gdzieś z dna trzewi właśnie, przeprowadza widza przez to krwawe wtajemniczenie, ku ołśnieniu, gdzieś poza ludzką kondycję. To raptem kilkudzaniowa relacja, poruszająca i nieznośna jednocześnie. Z kolei Krzysztof Zawadzki (doangażowany ze Starego Teatru), jako łaknący śmierci Doyle, wybitny pedagog, którego Otcłani zdegradowała, indagowany przez zainteresowaną nim erotycznie Morris, to aktor zawłaszczający uwagę już samym głosem – scenę z umieszczaną w ustach gazą chce się oglądać wielokrotnie.

„Otcłani” to pierwszy od dekady łódzki spektakl Grzegorzka poza dużą sceną i ciekawie jest patrzeć, jak realizuje on w mniejszej skali swą koncepcję teatru maksymalnie oddziałującego na zmysły. Dosłownie, dzięki współpracy z dwójką innych twórców. „Soniczne krajobrazy”, które z za konsolyty uruchamia DJ Alex, to integralna część reżyserii światła i mappingu oddającego „gotycką” rezydencję Zacisza i budującego sceniczne „teraz” – sterylny świat przyszłości. To tam seksualność ludzi, zwłaszcza Morris, ukrywają, zaspokajając somatyczne funkcje ciała, laboratoryjne kostiumy (dzieło wybitnej malarki Magdaleny Moskwy). Mapping często pokrywa aktorów, czyni ich częścią wirtualnego świata. W finale tego niby-kryminału reżyser dokonuje woty – Wichrowski i Zawadzki powtarzają urodzinową rozmowę Simsa i Iris, teraz przy zapalonych światłach, wobec widowni, eksponując aktorską prywatność. Odważnie mówią o sile uczucia, określając warunek rozgrzeszenia tych postaci – ten zabieg to, zdaje się, nowość w teatrze Grzegorzka. Intrigujące. *

Iran nie zasłużył na happy end



Łukasz Maciejewski

Kino to mody na tematy, nazwiska, kinematografie. DOGMA, kino azjatyckie, rumuńskie, horrory hiszpańskie... – to początek listy. Krytycy, festiwale, ale i publiczność lubią bawić się w kreatorów stylu. Stwarzają i zapominają o niedawnych pupilach. Do niedawna było takim kino irańskie, dla irańskich polityków stając się kartą przetargową pokazującą, że w ich kraju możliwa jest krytyka. Lider nowego zrywu kina irańskiego Abbas Kiarostami zmarł jednak w 2016 r., Majid Majidi czy Bahman Ghobadi są wciąż cenieni, ale odnoszę wrażenie, że wypadli z pierwszej ligi kina art-housowego. Pozostał Asghar Farhadi, laureat Oscara, Złotej Palmy w Cannes i Złotego Niedźwiedzia w Berlinie, na którego filmy czeka się z wypiekami, ale w zasadzie już tylko na niego. Tymczasem kino irańskie wciąż potrafi jeżeli nie zaskoczyć, to sprowokować dyskusję. Tak jak „Uczciwy człowiek” Mohammada Rasoulofa, który jednocześnie intryguje i irytuje.

Bezsprzecznie utalentowany Rasoulof pokazuje konkretną historię, ale wprzęga doń niemal wszystkie liczmany z filmów irańskich ostatnich dekad, jednak bez poezji Kiarostamiego i bez europocentrycznej siły skojarzeń Farhadiego. W Iranie według Rasoulofa jest bardzo źle, a będzie gorzej. Kwitnie korupcja, na ulicach nie ma kobiet, rządzą układy mafijne, przemoc zaczyna się od domowego piekła, a kończy w zakładach pracy i więzieniach, gorycz wylewa się tutaj nie tyle wiadrami, co kanistrami. Trudno z tą tonacją polemizować, trudno się tym nie przejąć. Kłopot w tym, że Mohammad Rasoulof wpada w pułapkę własnej odwagi. To, co miało być brawurą, staje się stereotypem wpisanym w brawurę. Powtarzane potworności i zniekształcenia społeczne stają się truizmem. Rzeczywistość dla „uczciwego człowieka” jest pieczarą, z której widać tylko

cienie świata, a nie świat sam w sobie. Filozoficznie Iran to platońska jaskinia, której nie można opuścić.

Nie czekałem w tej posepnej historii o piekle tytułowego człowieka uczciwego na jakiegokolwiek światło – wiedziałem, że raczej się nie doczekam. Iran nie zasłużył na happy end. Chciałbym być dobrze zrozumiany, nie wymagam od dzielnego Mohammada Rasoulofa (który za życie i tworzenie w swoim kraju płaci, jak pamiętamy, wysoką cenę) fałszowania rzeczywistości, ale filmowy turpizm ma granice. Chcemy czy nie, w kinie chodzi również o proporcje. Prawda świata przedstawionego polega zaś na monochromatyczności. Nic nie jest wyłącznie białe, albo – jak w „Uczciwym człowieku” – tylko czarne. Taki obraz wydał mi się nomen omen „nieuczciwy”. Nie dlatego, że został skłamany, ale właśnie przejaszczony, niepełny, z brzydkimi, ale uzasadnionymi podejrzeniami o chęć przypodobania się międzynarodowemu widzowi. „Zobaczcie jak żyjemy, a następnie nagródźcie brawami”. Festiwale były, brawa były, ale i bardzo mocny tym razem opór, cień zniecierpliwienia, brak zaufania do twórcy.

Święty Augustyn pisał, że „zło jest brakiem dobra”. Leszek Kołakowski w interpretacji tej myśli twierdził, że zło moralne to zła wola i złe czyny (ludzkie albo diabelskie), ale już nie cierpienia i nieszczęścia, jakich ludzie doznają od siebie nawzajem albo w powodów naturalnych. To ważne rozgraniczenie. Rasoulof w „Uczciwym człowieku” nie szuka dobra, rejestruje zło. Dobry jest jeden człowiek, zagrany z godnością przez Reżę Akhlaghirada, zła – cała wielka reszta. Przy czym zło moralne bohaterów Rasoulofa to zło bez podziałów i subtelności. Wszystko się w nim mieści. I Iran, i rodzina, i praca. Zło w kinie twórcy filmu „Rękopisy nie płoną” ma wielkie oczy. Ale ja w te oczy nie wierzę. *

Nago



Foto: KASJA CHMURA

Marcin Czernik jako Jarosław Kaczyński i Jacek Poniedziałek jako Donald Tusk w spektaklu „K.”, reż. Monika Strzępka

Małgorzata Karbowiak

Dwudziesty czwarty festiwal, choć pokazywał rzeczy nieprzyjemne, był przyjemny. Na świecie w tym czasie nie było zbyt przyjemnie i – inaczej niż na scenie Powszechnego – szwankowała forma. A raczej styl.

1. Spektakle nie miały wzbudzać pożarów, lecz emocje. I jeszcze: ten przegląd tytułów i twórców pokazał w sposób nadzwyczaj przyjemnie nieprzyjemny, jakimi walorami intelektualnymi i estetycznymi dysponuje współczesny teatr. Ale też, że to potężna broń w przekonywaniu do swoich racji...

Był on jak przepowiednia zmarłego w marcu br. prof. Stephena Hawkinga, że Ziemia zbyt długo nie wytrzyma z nami, ludźmi. I trzeba spieprzać na Marsa albo się naprawić. W naszej najlepszej z ojczyzn, według artystów sceny, też jest to i owo do zrobienia. Udowadniali przede wszystkim, że bałamuci nas hipokryzja. Nigdy dotąd chyba aż w takim stężeniu nie wylewała się ze sceny jako obiekt ataków, aż tak nie mydliła oczu. Dlatego jednym ze środków artystycznych była nagość – Jana Peszka w „Weselu”, kilkorga artystów w „Procesie”,

pary bohaterów w szatni więziennej w „Sekretnym życiu Friedmanów”, aktorki w „Mefiście” itd. I to nie był służący dla przyciąganiu gawiedzi, lecz mocne zawołanie, z przytupem staropolskim: tak jest naprawdę. W decyzjach politycznych, wczorajszych i dzisiejszych, w mechanizmach socjotechnicznych, przesuwaniu akcentów w ocenach moralnych. W zbiurokratyzowanym działaniu instytucji, wreszcie w makro i mikroskali. W „lovebooku” bohater w ogóle żyje w świecie przez siebie wykreowanym, całkowicie pozbawionym racjonalności. W „Psim sercu” wiara w nowe wartości przenosi góry. Ale kundel nie zmienia się mentalnie w obywatela Szarikowa. Chyba że będziemy udawać... Prawda czasami jest niezwykle trudna do wykrycia, np. we „Friedmanach”. Ale przyglądamy się tu, jak los bohaterów determinują wszelakiego rodzaju zależności: od wychowania, relacji rodzinnych, edukacji, mediów, wreszcie genów. Czy można to zakryć kłamstwem na czyjś użytek? W „Wujaszku Wani” szanowany profesor Sieriebriakow w gruncie rzeczy jest zerem, które genialnie umie zakłamywać rzeczywistość.

2. To, co oglądaliśmy w 10 przedstawieniach, było testem na umiejętność odczytywania przez twórców zagrożeń zarówno globalnych, jak i naszych, swojskich. Bo niezależnie od tego, czy zapraszano nas pod Kraków, czy do stanu Nowy Jork, do Moskwy, Niemiec, czy na Nowogrodzką, zawsze chodziło o to samo. Czyli o zapis, odbity w mediach, skrzywiony nadużywaniem wielkich słów, chęcią osławiania, przysposobienia zamiast pokonywania lęków – „drgnięć” duszy polskiej. Urojonych lub rzeczywistych. Oj! Ale przyznać trzeba, że ten polski sejsmograf jest w dobrym stanie. Nie zaciął się, co jest komplementem dotyczącym estetyki...

Czego według Klaty, Lupy, Strzępki, Macieja Englerta, Wyrzypajewa i innych twórców brakuje nam najbardziej? Samodzielności myślenia, zdolności przewidywania skutków czy konsekwencji. To uwidaczniało się w spektaklach „politycznych”. Nic nie rodzi się z niczego, każdy skutek ma swoją przyczynę – zdają się mówić, nie – krzyżeć – twórcy spektakli podejmujących temat żydowski. Czy można było dostatecznie wcześniej dostrzec zagrożenie nazizmem, nie doprowadzając do powtórki – oto główne pytanie spektakli „Hannah Arendt – ucieczka”, „Mefisto”, „Zapiski z wygnania”. Rozpisuje się tu politykę zarówno na dzieje poszczególnych ludzi, jak i całych społeczeństw. Nie o to chodzi, byśmy sami o sobie mówili „dumny naród”, lecz by tak nas postrzegano gdzie indziej...

3. Mocując się z problemami o najwyższym szeniu emocjonalnym, starano się także o wyrazistość formy. Psychodrama, dramat alegoryczny, kolaż dokumentalno-artystyczny, spektakl science-fiction („K.” dzieje się w roku 2019, a „Psie serce”, z zamianą kundla na człowieka, po rewolucji bolszewickiej), kabaret, swoisty recital pieśni i słów (to o „Zapiskach z wygnania”) itd. Uniknięto tautologii i łopatologicznej publicystyki. Ponad sześć godzin trwał najdłuższy spektakl („Proces”), ale czas sceniczny (zmęczył także widzów) pokazywał katusze przeżywania oskarżenia o... Właśnie, o co? Pewnie o to, że zawsze ponosi się za coś winę... Podwójną narrację miał spektakl „Hannah Arendt – ucieczka” – grupa cyrkowa odgrywa dramat postaci historycznych za pomocą... groteski.

Role? Przede wszystkim Krystyna Janda, maksymalna oszczędność środków, wycucie sceny. Piotr

Pilitowski i Piotr Franasowicz: dwaj Friedmanowie – ojciec i syn – w pułapce oskarżenia o pedofilię, szczerzy, bez odrobiny „gry”. Maciej Stuhr i Andrzej Seweryn – postacie z Czechowa, ale i współczesne. Borys Szyc: Szarik, Szarikow – wiarygodne „skundlenie” człowieka. Scenografia? Teatr totalny we „Friedmanach”, czyli prawie wszystko na naszych oczach zdarzyć się może. To, co przyjemne i to, co nieprzyjemne.

Wyszliśmy z Powszechnego jak byśmy spędzili semester na uniwersytecie. Patrzymy, a tu życie naśladuje teatr! *

Pisane na gorąco recenzje i refleksje z 24. Międzynarodowego Festiwalu Sztuk Przyjemnych i Nieprzyjemnych można przeczytać na stronie e-Kalejdoskop.pl („Przyjemne i nieprzyjemne – serwis festiwalowy”).



„Wesele”, reż. Jan Kłata



„Proces”, reż. Krystian Lupa

Foto: KASIA CHMURA

Foto: MAGDA HUECKEL

Tropem kulturowych kodów

– Bardzo rozwija tłumacza czytanie słowników. Sprawia to ogromną przyjemność, a przy okazji daje wiedzę o języku i kulturze. Ja słowniki Doroszewskiego, Kopalińskiego czy Skorupki czytam ciągle z niezmierną namiętnością – mówi SŁAWA LISIECKA.

Marek Czuku: – Znała jesteś jako świetna tłumaczka, najważniejsza obecnie – obok Małgorzaty Łukasiewicz translatorka literatury niemieckojęzycznej. Czy piszesz również coś swojego?

Sława Lisiecka: – Jako dziewczyna pisałam wiersze, ale prawie nikomu ich nie pokazywałam. Po latach jednak postanowiłam je przedstawić mojemu mężowi [poecie Zdzisławowi Jaskule – dop. MC]. Zdziniek wtedy na długo zamilkł, a następnie powiedział: „Słowniczku, ty tak pięknie tłumaczysz”. Zablokował mnie tym na resztę życia i nic już potem nie napisałam. Jak się długo tłumaczy, a robię to już ponad czterdzieści lat, to się traci własny styl. Chodzą teraz za mną proza oraz autobiograficzna sztuka teatralna – które chciałabym napisać, ale nie mam odwagi się do tego zabrać. Z drugiej strony mam tak dużo pracy związanej z tłumaczeniami, nauczaniem i wydawnictwem, że brakuje mi czasu, żeby tak po prostu sięść i zacząć pisać.

Próbowałaś tłumaczyć w drugą stronę – z polskiego na niemiecki?

– Nie chcę zabierać pracy kolegom Niemcom, którzy robią to lepiej ode mnie. Czasem są jednak wyjątkowe sytuacje, gdy trzeba szybko coś przetłumaczyć z polskiego na niemiecki. Są to zazwyczaj krótkie teksty i wtedy proszę moich niemieckich kolegów o konsultacje.

Jak się zaczęła twoja przygoda z literaturą, z tłumaczeniami?

– Uczylałam się niemieckiego od piątej klasy szkoły podstawowej. Ojciec kupił mi kiedyś ernerdowską książeczkę pt. „Eine Freundin wie Gerda”, a ja siadłam i zaczęłam ją tłumaczyć. To był chyba taki pierwszy, wyzwalający moment, gdy poczułam, że sprawia mi to ogromną przyjemność. Uczylałam się też innych języków: esperanto, angielskiego, francuskiego, włoskiego i poznawałam je z pasją, ale



Foto: Z ARCHIWUM PRYWATNEGO

w końcu skupiłam się na niemieckim, który całkiem mną zawładnął. Na początku sporo tłumaczyłam „do szuflady”, aż wreszcie zdecydowałam się posłać próbkę swoich prac do wydawnictwa „Czytelnik”. Po dwóch latach oczekiwania pojechałam do Warszawy. No i dopięłam swego, bo dzięki świetnemu tłumaczowi Sławomirowi Błautowi, który przypadkiem przeczytał wydrukowany przeze mnie w „Literaturze” fragment przekładu „Godziny prawdziwych doznań” Petera Handkego, dostałam pierwsze zlecenie. Było to kilka utrzymanych w różnych poetykach tekstów do antologii opowiadań austriackich. Mój prawdziwy debiut prozatorski to przekład biograficznej powieści Petera Härtlinga „Hölderlin”. Gdy ją przekładałam, pan Błaut codziennie siedział ze mną od rana do wieczora, uczył mnie i wskazywał błędy. Nasza relacja była typu mistrz – uczeń. Teraz sama od kilku lat prowadzę warsztaty w Austriackim Forum Kultury, tzw. sztukę przekładu, i tę pałeczkę podaję dalej.

Jesteś wszechstronna i pracowita. Przetłumaczyłaś ponad sto książek! Masz w dorobku zarówno poezję, prozę, dramaty, jak i dzieła filozoficzne oraz literaturę popularnonaukową. Przekładasz najważniejszych au-

torów niemieckojęzycznych. Jaka jest twoja filozofia przekładu i wynikająca z tego strategia?

– Na samym początku drogi myślałam, że – jak mówił Karl Dedecius – trzeba tłumaczyć tylko rzeczy wielkie. Rzeczywistość to jednak zrewidowała. Musiałam przekładać nie zawsze takie książki, które mnie do końca zachwycały, trzeba było bowiem z czegoś żyć. Ale oczywiście przekładałam też wybitne rzeczy. Natomiast książki popularnonaukowe tłumaczyłam, żeby się nie nudzić i się samokształcić. Jeśli chodzi o strategię przekładów, to każda książka wymaga innego podejścia w zależności od poziomu trudności. Trzeba zawsze zorientować się, w jakiej stylistyce jest napisana dana książka, znaleźć wszystkie tropy kulturowe, odniesienia, przywołania literackie, gry językowe, poczuć klimat, melodię tekstu i dopiero wtedy przetłumaczyć wszystko tak, żeby polski czytelnik otrzymał książkę jak najbliższą oryginałowi. Zazwyczaj robię pięć wersji przekładu, udoskonalając go. Tę ostatnią staram się czytać na głos – dawniej zwykle pokazywałam ją Zdzinkowi, teraz bardzo mi Go brakuje jako pierwszego czytelnika. I ten wariant odsyłam już do wydawnictwa.

Wolisz tłumaczyć poezję, czy prozę, a może jakąś inną formę?

– Bardzo lubię tłumaczyć prozę, bo w prozie można się fajnie rozwinąć, jest w niej przestrzeń, oddech.

Jacy są twoi ulubieni autorzy?

– Peter Härtling, bo tworzy piękny klimat i jest niezwykle uczciwy wobec swoich bohaterów. Chętnie też przekładałam Juli Zeh, mam w dorobku pięć jej książek. To jeszcze młoda autorka, która z kolei bardzo się bawi językiem, a ja to niezwykle lubię. Oczywiście z przyjemnością tłumaczę Thomasa Bernharda, wydaje mi się, że znalazłam do niego swój klucz.

Lubisz więc prozę awangardową, eksperymentującą z formą...

– Tak. Chcę, żeby przekład stawał mi pewne wyzwania. Gdy się na przykład tłumaczy „Mózgi” Gottfrieda Benna, ma się do czynienia z jakimś nieprawdopodobnym kosmosem, który trzeba ogarnąć i przeniknąć. Właściwie należy poznać niemal wszystko, co autor przeczytał, żeby móc tę książkę przetłumaczyć. W przypadku nowel Bernharda

musiałam trochę poczytać o filozofii Wittgensteina („Chodzenie”). Z kolei w „Amras” jest bardzo wiele urywanych zdań, które się dziwnie zaczynają i dziwnie kończą. Musiałam zrozumieć, czemu to służy.

Dodam do tego melodię tekstu. Czy w ogóle da się ten rytm przenieść do innego języka?

– Myślę, że żaden tłumacz Bernharda na żaden język nie przełożył go tak, jak by autor to sobie wyobrażał. Powód jest prosty – Bernhard był niezwykle muzykalnym człowiekiem i pisząc, przytupywał sobie do rytmu. Język niemiecki ma intonację wznoszącą, natomiast polski opadającą, więc to już z góry nie pozwala oddać melodii tekstu niemieckiego. Zdecydowałam się udziwniać frazę Bernharda tylko tam, gdzie ona również dla niemieckiego czytelnika jest dziwna. Dzięki temu osiągam tę dziwność także w polszczyźnie.

Jesteś uważana za bardzo rzetelną tłumaczkę. Podziw dla pisarza pomaga ci czy przeszkadza w tłumaczeniu?

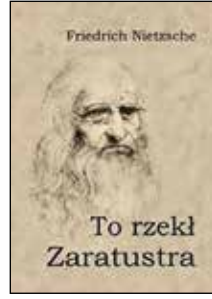
– Pomaga. Bo dobrze napisane książki tłumaczy się znacznie łatwiej i przyjemniej.

Czy są takie książki, których byś nie chciała przełożyć?

– Oczywiście. Tak było za czasów PRL, gdy dostawałam do tłumaczenia książki, z którymi się zgadzałam światopoglądowo. I wtedy odmawiałam. Ktoś mi zarzucił, że jednak przetłumaczyłam Heideggera. Zrobiłam to, by zrozumieć, w jaki sposób Heidegger interpretuje Hölderlina w książce „Objaśnienia do poezji Hölderlina”. Chciałam pokazać polskiemu czytelnikowi, że ta analiza nie odbiega od faszystowskich poglądów filozofa.

Jak tłumacz doskonalili swoje umiejętności?

– Przez samo tłumaczenie. Bardzo rozwija tłumacza czytanie słowników. Sprawia to ogromną przyjemność, a przy okazji daje wiedzę o języku i kulturze. Ja słowniki Doroszewskiego, Kopalińskiego czy Skorupki czytam ciągle z niezmierną namiętnością. Pomaga też czytanie dobrej literatury po polsku. Z drugiej strony muszę stale doskonalić znajomość języka niemieckiego i bardzo dużo czytam w tym języku. Często też jeżdżę do Niemiec, żeby być na bieżąco z mową oraz ze zjawiskami kulturowymi. Poza tym trzeba w ogóle mieć oczy i uszy otwarte na literaturę światową i na świat w ogóle.



Jak rozumiesz interkulturową rolę przekładu?

– Za PRL ta interkulturowość była trudna do oddania, ponieważ w języku polskim nie było odpowiedniej terminologii nazywającej zjawiska, które znała Europa. Tłumacz musiał powoływać nową terminologię na rzeczy u nas nieznane. Dzisiaj ten problem jest mniejszy. Wyzwaniem dla tłumacza jest choćby interkulturowość prozy Elfriede Jelinek. Ona pracuje w języku, rozrywa frazeologię, łączy różne idiomy, posługując się cytatami, a w końcu te cytaty przeinacza. Oddanie tego wszystkiego w innym języku jest niemożliwe, ponieważ cały kontekst pozostaje obcemu czytelnikowi nieznanym.

Dlaczego Bernhard?

– Sławomir Błaut dał mi do tłumaczenia jako kolejną pozycję po „Hölderlinie” książeczki Bernharda: „Suterenę”, „Oddech” i „Chłód”. Ich lektura tak mną wstrząsnęła, że uznałam, iż to, co Bernhard mówi, jest bardzo ważne. Utożsamiałam się z jego widzeniem państwa oraz państwowych instytucji, a także przejęłam się jego losem. Po latach wróciłam do Bernharda i przetłumaczyłam dla Wydawnictwa Literackiego pozostałe dwie pozycje z pięcioksięgu, a potem kilka innych książek tego autora.

Od paru lat prowadzisz własne Wydawnictwo OD DO...

– Kiedy dostałam dużą, ważną niemiecką nagrodę, postanowiłam ją przeznaczyć na popularyzację literatury niemieckojęzycznej. Mój zamiysł był taki, żeby poprosić znajomych tłumaczy o przekazanie mi przekładów książek, których nie chciały od nich przyjąć inne wydawnictwa. Sama też wydaję tu swoje tłumaczenia pozycji, których nakład jest niski. To jest absolutna nisza. Nie spodziewałam się, że czytelnictwo w Polsce tak bardzo osłabnie. Poza tym źle jest u nas rozwiązany system dystrybucji książek. W związku z tym, niestety, za jakiś czas będę zmuszona zamknąć wydawnictwo.

Wydałaś niedawno książkę amerykańskiego pisarza żydowskiego pochodzenia Tuvii Tenenboma „Spałem w pokoju Hitlera”, która mówi o podróży autora po Niemczech. Nie zostawił on na Niemczech suchej nitki, wytykając im poglądy nazistowskie i antysemickie. Podobnie oceniał swoich austriackich rodaków Bernhard.

– Tuvia chciał przede wszystkim pokazać, jaką ogromną szkodę robi tzw. poprawność polityczna. Bo już sami Niemcy się przyznają, ostatnio ustami pani kanclerz, że rośnie u nich w sposób zastraszający fala antysemityzmu. O tym jest ta książka.

Książka Tenenboma jest napisana lekko, z poczuciem humoru, ale porusza ważne i bulwersujące problemy. Autor promował ją niedawno w łódzkim Domu Literatury...

– Tenenbom jest autorem bestsellerów, wydał potem książki „Sam wśród Amerykanów”, „Sam wśród Żydów” i „Sam wśród uchodźców”. Napisał też dla „Die Zeit” bardzo smutny, przygnębiający artykuł o naszym kraju. Do żywego raniły go jako człowieka, który w Polsce stracił członków swojej rodziny, antysemickie napisy na murach polskich miast. Jakoś nasze miasto nie przykłada się do usuwania tych okropieństw.

I na koniec coś bardziej osobistego. Jak to jest żyć w artystycznej rodzinie i w dodatku w legendarnym salonie przy Wschodniej?

– Bywało trudno i łatwo, pięknie i źle. Ale na pewno nie nudno. Nasz dom stanowiący oazę opozycji politycznej odegrał w latach 70. i 80. w Łodzi znaczącą rolę kulturotwórczą. Jestem szczęśliwa, że los połączył mnie ze Zdzisławem, niespokojnym, twórczym duchem i człowiekiem o niezachwianym kręgosłupie moralnym. Przeżyliśmy razem 40 lat, które pozwoliły nam uświadomić sobie, co w życiu ma prawdziwie głęboki sens.

„Ziemia obiecana” raz jeszcze



Mieczysław Kuźmicki

Dawid Halpern, „amator Łodzi”, jak nazwał go autor powieści Władysław Stanisław Reymont (w filmie Andrzeja Wajdy postać Halperna gra Włodzimierz Boruński), mówi kilka ważnych i wartych przypomnienia słów.

Po pierwsze wygłasza wielką pochwałę miasta: „Ja chcę, żeby moja Łódź rosła, żeby miała wspaniałe wielkie pałace, piękne zielone ogrody i w ogóle, żeby był wielki ruch, wielki handel, wielki pieniądź!”. Po drugie – Halpern jest przekonany o jego sile i trwałości: „Gałganów i tak diabli wezmą, ale Łódź, Łódź zostanie”.

W nieodległych dla mnie czasach w niektórych instytucjach miejskich obowiązywała tak zwana książka wyjść. Wychodząc w godzinach pracy, należało wpisać w niej czas i cel opuszczenia instytucji oraz termin powrotu. Zdarzało się, że pewien kolega dość często jako ów cel wpisywał skrót KNR. Po kilku identycznych wpisach nasz szef zapytał, nie kwestionując oczywiście zasadności wyjść, co też znaczą owe tajemnicze litery. – Knajpa na rogu – odparł bez wahania kolega.

Dowcip zdaje się niemłody, ale przypomniałem go sobie z okazji bezinteresownego spaceru po naszym modernizującym się mieście. Kontemlowałem raz jednego miejsce na rogu Ogrodowej i Nowomiejskiej, gdzie zdarzało mi się bywać w niezbyt może okazałej, ale jakże sympatycznej knajpie o romantycznej nazwie Ogrodowa. Stoją tam teraz pakamery pobliskiej wielkiej budowy, też zresztą na rogu, a to znaczy niezbitcie, że nie tylko w czasach Reymontowskiego Halperna Łódź rosła. Wprawdzie mnóstwa takich, niekoniecznie sympatycznych, za to przez wielu ulubionych knajp już nie ma, ale jednak o niektórych z nich przetrwa przy najmniej pamięć.

Uczeni piszą monografie, powstają filmy o Honoratce, SPATiFie, Fraszce, czasami wspomina się Golonkę. A przecież niewidzialna (?) ręka rynku zmiotła też Przemysławą, Tkacką, Zacisze, Kolejową, Ludową i wiele, wiele innych. Każdy pewnie mógłby wspomnieć jakąś swoją. Ale żeby nie było tak nostalgicznie, prędko pomyślałem, jak pięknie mogłoby być, gdyby na przykład kamienica na rogu przeciwnym do wspomnianej Ogrodowej ożyła. Pamiętam, jak wiele nadziei wiązano z jej niedawnym remontem. Pisano o pięknych neogotyckich piwnicach, w których mogłoby powstać coś fajnego, niechby i knajpa albo piwiarnia.

Kamienica ślicznie odrestaurowana świeci jasną elewacją i czarnymi oknami – co najłatwiej zaobserwować nocą – w każdym, niczym bohaterowie „Seksmisji”, „widzę ciemność”. Nasuwa się pytanie: jak długo jeszcze?

Na szczęście jak co roku przyszyła wiosna, a w nieodległej perspektywie czeka lato. Znów zakwitną białe bzy i w Łodzi zacznie się „mocny zapach uskuteczniac”, który tak ślicznie uwiecznił Julian Tuwim w „Kwiatach polskich”. A na Piotrkowską może wrócą katalpy w designerskich donicach projektu Antonia Citterio po 7 tysięcy złotych każda (donica). A może łodzianie zostaną zaskoczeni (oby trwale!) innymi, co najmniej tak egzotycznymi, ale bardziej dostosowanymi do okoliczności przyrody krzewami lub drzewkami, które trwale wpasują się w perspektywę ulicy?

Będzie pięknie i à propos Zielonego Expo. W oczekiwaniu na to wszystko warto wspomnieć, że w czasach współczesnych Reymontowi odbyła się w Łodzi wielka wystawa ogrodnicza (w 1892 roku w parku Źródlika), na którą specjalnymi pociągami przyjeżdżali goście ze stolicy... *

Jak dwie krople ironii



Elżbieta Grzesiak

I co ja robię tu, i co Ty tutaj robisz, droga Czytelniczko i drogi Czytelniku? Spróbuję odpowiedzieć najprawdziej, a zarazem kompleksowo, choć z pewną dozą ryzyka: jesteśmy tu, bo nam się tu podoba. A dlaczego? Bo jesteśmy do siebie podobni. Istnienie zależności między podobieństwem i upodobaniami jest oczywiste na poziomie podobieństwa brzmień, ale nie tylko. Prywatne obserwacje pozwalają mi przenieść tę oczywistość również na poziom twórczości. Mam taką przypadłość, że lubię wiedzieć co nieco o osobie, której tekst lub wiersz wpadł mi w oko. Sięgam wtedy po biografię, szukam wywiadów. Najczęściej okazuje się, że przeglądam się w lustrze. Bywa też odwrotnie, najpierw spodoba mi się człowiek i mam wówczas pewność, że jego teksty przypadną mi do gustu. Twórca i jego dzieło to naczynia połączone. Podobnie rzecz się ma przy doborze znajomych. Z jednymi nadajemy na tej samej częstotliwości, z innymi tworzymy dysharmonię. Odpowiadają za to upodobania. Etyka zaleca umiarkowany egoizm w kontaktach międzyludzkich, coś między skrajnym altruizmem i przesadną asertywnością. W kwestii towarzyskiej możemy sobie pozwolić na totalne samolubstwo. Dlatego tak bardzo lubimy w innych to, co „nasze”, a przez to również posiadaczy naszych „lubię i nie cierpię”. Można powiedzieć, że należymy do tych samych grup filów i fobów.

Od dziecka należę do grupy literaturofilów, ale szczególną sympatią darzę twórców i odbiorców poezji. Coraz węższe to nasze grono. Ten smutny fakt sprawił kiedyś, że zamarzyła mi się akcja poszerzająca. Spotkałam wtedy człowieka, który pomógł to marzenie spełnić, dając szansę zaistnienia felietonom z wierszem. Zawsze, gdy piszę nowy wiersz do felietonu, towarzyszy mi ciekawość dwójakiego

rodzaju: czy wiersz mi się spodoba i komu jeszcze. Teraz też to czuję:

Ciekawość

Pojawia się zniecacka – pomiędzy „Ojciec nasz” a „Zdrowaś Mario”, między „Jestem śpiąca” a „Dobranoc”, między tik a tak. Na początku błąka się w labiryntach, szukając tożsamości, potem wierci dziurę w brzuchu, strasząc sny niewyśnione, w końcu – zżerany ciekawością – domaga się wyjścia na świat. Nie da się zostawić dziecka w brzuchu ani wiersza w głowie. Mozolnie przeciska się przez rodne kanaliki. Ostatni ból, ostatnie parcie grafitu i światło dzienne. Ciekawe, do kogo będzie podobny?

Podobieństwo nie wzięło się znikąd, zostaliśmy stworzeni na wzór i podobieństwo. Niby wiernie odwzorowani, jednak nie identyczni, żeby nam się czasem coś nie zdawało. Zawdzięczamy temu największą gatunkową różnorodność – miliardy różniących się egzemplarzy. W tej kwestii bijemy motyle na głowę, może śnieżynki mogłyby zaważać o palmę pierwszeństwa, gdyby wykazały minimalne oznaki żywotności. Podobieństwo przekazujemy w genach dzieciom, zarażamy nim najbliższe otoczenie. To choroba zakaźna... Jej kolejne etapy idealnie scharakteryzowała Wisława Szymborska w wierszu „Złote gody”. Faza I: *musieli kiedyś być odmienni, ogień i woda, różnić się gwałtownie*, faza

II: *spelza płeć, tleją tajemnice, w podobieństwie spotykają się różnice jak w bieli wszystkie kolory, faza ostateczna: kto z kogo tutaj skórę zdarł? Kto tutaj żyje, a kto zmarł wplątany w linie – czyjej dłoni?*

W przypadku małżeństwa choroba rozwija się w ciągu kilkudziesięciu lat i w obecnych czasach kończy się zazwyczaj na fazie pierwszej. Epidemia ogarniająca cały naród wymaga dłuższego okresu wylegania (ale przecież większość narodów ma kilkusetletnią historię). My, Polacy, mamy tu wiele do powiedzenia, znają nas przecież i nasze cechy na całym świecie. W moim odczuciu najważniejszą cechą podobieństwa łączącego Polaków jest prowincjonalność. Trafnie opisał tę cechę Kornel Filipowicz w opowiadaniu „Moja kochana, dumna prowincja”. Choć nie miał na myśli całego narodu, opis brzmi uniwersalnie: *O, moja słodka, dumna i drażliwa prowincjo! Jesteś wrażliwa i czuła, ale pełna kompleksów... Masz swoje upodobania, ale niechętnie ujawniasz swoje gusta... Jakże ośmieszylałabyś się, gdyby się okazało, że to, co ci się podoba,*

*jest złe! Chowasz więc swoje upodobania głęboko w sercu, a publicznie uznajesz i chwalisz wielkości tylko rządu najwyższego. Ta cecha jest w nas od wieków i budzi zdumienie osób innej narodowości. Już w 1541 r. krakowski wydawca Hieronim Wietor pisał: *Będąc ja wmiśkanym, a nie urodzonym Polakiem, nie mogę się temu wydziwić, gdyż wszelki inny naród język swój miłuje, szczyry, kraszi i poleruje, czemu sam polski naród swym gardzi i brząka, który mógłby iście, jako ja słyszę, obfitością i krasomową z każdym innym porównać; ile ja rozumieć mogę, nie jest inna przyczyna tego, jeno przyrodzenie polskie, które ku obcym a postronnym obyczajom, sprawom, ludziom i językom skłonniejsze jest niżli ku swym własnym.**

Nie ma jednak tego złego, co by na dobre nie wyszło. Zakompleksienie generuje przecież często potrzebę dążenia do idealnych form wyobrażeńowych, a prowincja staje się wówczas – paradoksalnie – matecznikiem prekursorów w wielu dziedzinach sztuki i nauki. No coś podobnego! *

Stępniaak Marta

Krzyk

*zanim biała pleśń śniegu wejdzie we wszystkie zagięcia
by wkrótce zając je całe
myślę o nich jak o małych zwierzątkach
zaplątanych w sieć kłęczcy
jest chyba październik mam dłonie pełne cebul*

*budzi mnie krzyk odlatujących gęsi i żurawi
jest ranek chyba szósta
przetoką oka wpada światło
gdy wyznałam mu że czuję obecność Boga
przy każdym mocnym orgazmie
przestał odbierać telefony
w pewnym momencie zrobiło się bardzo ciemno i spokojnie
później przytrafiło mi się to jeszcze dwa razy
niewytgodnie jest łączyć fizjologię z metafizyką
chodzi o bardzo osobiste poczucie niewytgody
coś na podobieństwo ścierania się
nieokreślonych przyjemności*

*jest szósta mam dłonie pełne cebul
ptaki o tej porze są najgłośniejsze
mają powietrzny tor nad moim domem*

Roksana Polon

wyrazy bliskoznaczne

*niebieskie oczy były synonimem
tak równoważne, że nie da się bardziej
ale to moja struna rozedrgana
była aphelium, czymś nieosiągalnym
i usta twoje składały się rzadziej
niebieskie oczy były synonimem
Wisły w Toruniu i baru mlecznego
smak alter ego poznałam w Poznaniu
owoc spotkania leniwie przetoczyć
chciałam językiem, gdy ręce zajęte
były po łokcie w styczniu, a majowe
niebieskie oczy były synonimem
małych kapliczek przy budkach granicznych
drobnych na bilet kłamstw i kłamstewek
choć jak latarnie przecinały chmury
to razem z nimi naruszyły niebo
spadło na głowę, we włosach mam gwiazdy
niebieskie oczy, wciąż są synonimem
gdy kogut zapiał, spadły liście mirtu*



Pod krzakiem
losu naszego ⁽¹⁾

– Pracowałem z wieloma fantastycznymi młodymi reżyserami. Traktuję ich zawsze jak profesjonalistów, dopóki się nie okaże, że jest inaczej. Na pewno nikogo nie pouczam – mówi **ANDRZEJ WICHROWSKI**, aktor Teatru im. Stefana Jaracza w Łodzi.

Piotr Grobliński: – Który to już rok na scenie?

Andrzej Wichrowski: – Debiutowałem w 1977 roku, czyli to 41. sezon. Pierwsze lata trwały dłużej – myśmymy z żoną Ewą dosyć często zmieniali wtedy teatry. Dwa lata w Szczecinie, trzy lata w Opolu, cztery lata w Teatrze im. Słowackiego Krakowie. A potem już Łódź – Teatr im. Jaracza, potem Teatr Nowy do czasu rozpadu zespołu i od 2004 roku znowu „Jaracz”. **Przy przenosinach stawiali państwo warunek, że albo razem, albo wcale?**

– Nie stawialiśmy warunku, to zawsze było jakoś oczywiste. Zawsze byliśmy w jednym teatrze, tylko w Szczecinie graliśmy w innych, ale wtedy jeszcze nie byliśmy małżeństwem. Zmienialiśmy miejsce, szukając dla siebie artystycznej przestrzeni. Aktor wtedy wybierał, z jakim reżyserem chce pracować. My na przykład bardzo chcieliśmy pracować z Mikołajem Grabowskim, więc przenieśliśmy się do Krakowa. Największym problemem wtedy było mieszkanie.

Dzisiaj mieszkanie można kupić, wynająć. A jednak aktorzy chyba rzadziej się przenoszą.

– Kiedyś te decyzje były łatwiejsze, bo nie było presji, że tu dostanę więcej, a tu mniej. A jeśli pójdę do Warszawy, to może serial...

Lubi pan grać z żoną? Często graliście małżeństwa?

– Nie mam z tym problemu. Graliśmy małżeństwo w Krakowie, w takiej węgierskiej sztuce Gyorgy’ego Szvajdy pt. „Hymn”, bardzo dobrej, warto by ją wznowić.

W takich wypadkach przenosi się na scenę coś z prywatności? Robi się z tego jakaś psychodrama?

– Nie, to nie w tych kategoriach trzeba rozważać. W pracy na scenie dominuje temat, który się realizuje. A to, czy gram z żoną, czy z aktorką, którą widzę pierwszy raz, nie ma znaczenia.

Przez te 40 lat w ilu premierach pan zagrał?

– Nie liczyłem, ale pewnie w około setce.

Czy coś z tego zostaje? Pamięta się jakieś kwestie? Przypomniałby pan coś z Opola z początku lat 80.?

– Nie, tak to nie. Zostają jakieś fragmenty. Śmieszna sprawa – pamiętam początek „Księcia niezłomnego”, którego robiłem jako moją pierwszą sztukę

w Szczecinie. Zostaje w uchu melodia. Gdy to teraz graliśmy, to do mnie wróciło jak z zaświatów. Słyszę mówiącego moją dawną rolę Pawła Paczesnego i nagle coś mi się nie zgadza, bo ta stara melodia mi się przypomniła. Podobnie zresztą było z „Czarownicami z Salem”, gdzie powtórzyłem rolę.

Jak się gra jakąś postać po raz drugi? Człowiek się odwołuje, porównuje?

– Ja z tych „Czarownic” nie pamiętałem wiele, ale w momencie, gdy wszedłem w rolę, to nagle trochę inne tłumaczenie spowodowało, że ten tekst z 2000 roku wracał, to było silniejsze, myliło mi się, więc zdecydowałem, że będę łączył obie wersje. Tak powiedziałem Mariuszowi (Grzegorzowi, reżyserowi spektaklu – przyp. PG). Wielka jest siła przeszłości, ona wchodzi w nas niepostrzeżenie.

Rozumiem, że Mariusz Grzegorzek się zgodził. Ale ta sytuacja prowokuje do zadania pytania o współpracę z reżyserami, często należącymi do innego pokolenia. Jak aktor z takim doświadczeniem odnosi się na przykład do reżyserów zaczynających dopiero swoją przygodę teatralną? Sugeruje im pan jakieś rozwiązania?

– Traktuję ich zawsze jak profesjonalistów, dopóki się nie okaże, że jest inaczej. Spotkałem się z wieloma fantastycznymi młodymi reżyserami, mam szacunek dla tych, którzy potrafią nazwać to, co w nich jest, i budować na tym coś bardzo konsekwentnie. Tak było z Remigiuszem Brzykiem, który w „Jaraczu” zaczynał bardzo przyzwoitym przedstawieniem pt. „Foma”, tak było z Agatą Dudą-Graczą. Na pewno nikogo nie pouczam.

Czeka pan na uwagi reżysera czy sam pracuje z tekstem i coś tam przygotowuje?

– Zawsze uważnie słucham reżysera, gdyż to on bierze odpowiedzialność artystyczną za dzieło. Ale też zawsze mam w garderobie egzemplarz granej sztuki i często do niego zaglądam. Niech pan zobaczy, w jakim są stanie. Na przykład egzemplarz „Przed odejściem w stan spoczynku” jest przeze mnie używany notorycznie. Gramy tę sztukę dziewiąty sezon, ale czasami mamy dłuższe przerwy >

i wtedy trzeba właściwie kuć tekst na nowo. A Bernhard to obok Gombrowicza najbardziej skomplikowana materia literacka, z jaką miałem do czynienia. Ale lubię – zarówno Bernharda, jak i Gombrowicza. Mam wrażenie, że rozumiem te frazy.

Miałem wrażenie, że monolog z „Czekając na Godota” sam pan przygotował...

– Michał Borczuch jest dyskretnym reżyserem, ale dostałem pewne sugestie inscenizacyjne. Więc nie sam. W ogóle to dobrze, gdy rzecz jest na tyle zrobiona, żeby widz miał wrażenie, że aktor mówi od siebie. Bo w każdym przypadku, czy dodaję mało formy czy dużo, czy jestem samą formą jak u Gombrowicza, chodzi o tzw. przejście postaci na siebie w możliwie dużym stopniu. Stary aktor może w ten sposób ratować siebie. Reżyser czasem włącza nas w takie ramy, że ani piśniemy, ale zawsze jest jakaś furtka, przez którą można się precyzować.

Ale oprócz aktora i reżysera jest jeszcze autor.

– Zrobiłem kilka rzeczy Gombrowicza i – wbrew pozorom – im więcej formy daje autor, tym więcej swobody ma aktor. Dlatego że forma materiału literackiego daje w przekazie aktorskim siłę. W „Ślubie” Henryk mówi: *My tutaj szczypiemy się po naszymu. Pod krzakiem losu naszego.* Na scenie te słowa robią się oczywiste, my w teatrze szczypie-

my się po naszymu. Gombrowicz, który deklarował niechęć do teatru, dał w tym kawałku kwintesencję bycia na scenie.

„Po naszymu” to znaczy na naszych warunkach czy w naszym stylu?

– Nieważne, na czyich warunkach, bo w teatrze nie chodzi o to, kto jest górą. Ważne, że „pod krzakiem losu naszego”. A nasz los to jest na przykład los aktora przyjeżdżającego do Łodzi zagrać Otella i umierającego tu na grypę.

Powiedział pan o sobie „stary aktor”. To chyba nie to samo co „stary człowiek”?

– Ja się nie czuję specjalnie stary, jeżdżę konno, jestem w miarę sprawny i potrafię zapamiętać 99 stron tekstu. Ale istnieje rozdział między poczuciem wewnętrznym a fizycznością. To, że wbiegam na schody po dwa stopnie, nie oznacza, że nie mam 65 lat. Fizycznie jestem sprawny, ale mentalnie się starzeję, ponieważ dotykam w życiu rzeczy, których 20 lat temu nie znałem.

Na przykład bycia dziadkiem?

– Na przykład bycia dziadkiem. Albo rozumienia starości. Teatr ma w sobie witalność, my tu żyjemy w grupie z bardzo młodymi ludźmi, od których czerpiemy energię do życia, ale mentalnie nie da się być wiecznie młodym.

Są role dla „starych aktorów”?

– Jest masa takich ról. Żeby to zrozumieć, trzeba sobie uświadomić pewną prawidłowość. Na moim roku były 33 osoby, w tym 17 chłopaków. Dzisiaj do grania zostało nas trzech. Z różnych powodów: poumierali, chorują, ostatnio zobaczyłem kolegę na zdjęciach z Domu Artysty Weterana w Skolimowie, który prowadzi ZASP – siedział na wózku. Skoro więc jest nas trzech, to na każdego przypada sporo ról do zagrania... *



Foto: MARIUSZ GRZEGORZEK

Andrzej Wichrowski i Dobromir Dymecki w „Słowie” w reż. Mariusza Grzegorzka

Druga część wywiadu

– w numerze 6/2018.

Róbmy sceny!



Foto: MICHAŁ SIAREK

„Przebudzenie wiosny”, Szkoła Filmowa w Łodzi

Zjadą z całej Polski. W indeksie każdy będzie miał wpisane: „IV rok”. Szkoła Filmowa w Łodzi zaprasza w dniach 14-20 maja na 36. edycję Festiwalu Szkół Teatralnych. Są jednocześnie i na końcu i początku – bo to ostatni rok studiów i jednocześnie start w zawodowe życie. Moment jest ważny, dlatego emocje – jak co roku – sięgną zenitu. Spektakle, które do Łodzi przywiozą studenci z Warszawy, Wrocławia, Krakowa, Białegostoku czy Bytomia to zarazem podsumowanie czterech lat edukacji i przepustka w wielki świat aktorstwa. To też radość, bo w końcu cała scena dla nich, bo reżyserują ich wielkie teatralne nazwiska, bo w tych tekstach branych na dyplomowy warsztat tyle do grania! Ponieważ to festiwal – będą nagrody, ponieważ będzie jury (w znakomitym składzie: Anna Jadowska, Joanna Kos-Krauze, Wioletta Laszczka, Anna Smolar, Jan Frycz, Bartosz Szydłowski) – zostaną wytypowani ci najlepsi, wyróżniający się czy wybitni. Ale najważniejsze jest przecież samo spotkanie studentów, wykładowców, twórców teatru, ale i tych, którzy bacznie się przyglądają – krytyków i publiczności.

Spektakle grane będą na scenach Teatru Nowego, Teatru Studyjnego Szkoły Filmowej w Łodzi (to współorganizatorzy imprezy) oraz Akademickiego Ośrodka Inicjatyw Artystycznych. Bilety można kupić w Teatrze Nowym.

Podczas festiwalu zobaczymy realizacje:

Akademia Sztuk Teatralnych w Krakowie:

1. „Efekt”, Lucy Prebble, reż. Agnieszka Glińska
2. „Kochanie, zabiłam nasze koty”, Dorota Masłowska, reż. Rafał Dziwisz
3. „Prawie my”, Giovanni Pierangeli i Marcin Wierzychowski, reż. Marcin Wierzychowski
4. „Stany skupienia”, chor. Jacek Przybyłowicz – spektakl Wydziału Teatru Tańca w Bytomiu

Szkoła Filmowa w Łodzi:

1. „Operetka”, Witold Gombrowicz, reż. Waldemar Zawodziński
2. „Przebudzenie wiosny”, Frank Wedekind, reż. Kuba Kowalski
3. „Monument”, reż. Jagoda Szelc (aktorski dyplom filmowy)

Akademia Teatralna w Warszawie:

1. „Iluzje”, Iwan Wyrypajew, reż. Wojciech Urbański
2. „Otello”, Feridun Zaimoglu, Günter Senkel na podstawie Williama Szekspira, reż. Grażyna Kania
3. „Rewizor. Będzie wojna!”, Artur Pałyga, reż. Anna Augustynowicz
4. „Odys wracaj do domu” Marcin Bartnikowski, reż. Marcin Bikowski – spektakl Wydziału Sztuki Lalkarskiej w Białymstoku

Akademia Sztuk Teatralnych w Krakowie filia we Wrocławiu:

1. „Bahamut”, Wojciech Kościelniak na motywach „Dumy i uprzedzenia” Jane Austen, reż. Wojciech Kościelniak
 2. „Niewina”, Dea Loher, reż. Paweł Miśkiewicz
 3. „Bagaż” na podstawie „Sanatorium pod Klepsydrą”, „Traktatu o manekinach” i innych utworów Brunona Schulza, reż. Aleksander Maksymiak – spektakl Wydziału Lalkarskiego
- Program na www.festiwal szkolteatralnych.pl.

*

Oaza w piaskowcu

Aleksandra Talaga-Nowacka

Rozpęda się duży i kosztowny remont Łódzkiego Domu Kultury. Gdy się zakończy (finał prac planowany jest na jesień br.), okolica zyska nie tylko modernistyczny budynek jak nowy, ale i przyjemne miejsce do odpoczynku wśród zieleni w sercu miasta.

Bo nie tylko zostanie oczyszczona (a następnie efektownie podświetlona) piaskowcowa elewacja, naprawiony dach, wymieniona stolarka okienna i drzwiowa, ale na istniejącym tarasie od strony ulicy Sienkiewicza pojawią się krzewy, kwiaty i drewniane siedziska. To element tzw. Pasażu Kultury Województwa Łódzkiego przebiegającego właśnie od strony tarasu przez patio, obecnie używane do celów technicznych, i bramę otwierającą się na dworzec Łódź Fabryczna. Przy tarasie specjalny system dźwiękowo-wizualny z multimedialnymi infokioskami będzie zachęcał przechodniów do wejścia do Pasażu.

Stanie się on miejscem promocji działań kulturalnych wszystkich powiatów województwa. Był pomysł, by w patio powstała nieduża scena i widownia, ale ostatecznie zdecydowano, że to miejsce – pomalowane na biało i z doprowadzonymi instalacjami – będzie można dowolnie aranżować i wykorzystywać.

Prace w ŁDK to tzw. remont konserwatorski. – *Celem jest powrót do pierwotnych założeń, do pewnego etapu życia budynku* – mówi Karolina Taczalska z Design Lab Architects, łódzkiego biura od tego typu zadań specjalnych, które odpowiada za projekt aktualnej przebudowy. – *Trzeba go odświeżyć, przywrócić to, co zostało zatraczone podczas remontów. Reagując na aktualne potrzeby, wybijano dodatkowe otwory, dodano podjazd dla niepełnosprawnych. Wszystkie te nawarstwienia zostaną zlikwidowane. Od nowa powstanie podnośnik dla niepełnosprawnych i osób z wózkami.*

Nawiązaniem do pierwotnego pomysłu naczelnego architekta łódzkiego modernizmu Wiesława Lisowskiego z lat 30. XX wieku jest ciąg ażurowych filarów porośniętych roślinnością – będą stały wzdłuż ulicy Traugutta



Wizualizacje: Design Lab

niemał od skrzyżowania z Sienkiewicza, powtarzając rytm pilastrów na południowej elewacji ŁDK. Projekt Lisowskiego zakładał, że budynek zajmie cały kwartał, czyli elewacja będzie mniej więcej dwa razy dłuższa od tej, która ostatecznie powstała. Karolina Taczalska: – *Widać, że budynek jest obcięty, niedokończony. Poprzez ciąg przejrzystych filarów chcieliśmy zasignalizować pierwotną, spektakularną ideę. Zielona „ściana” sięgająca niemal do miejsca, w którym miał się kończyć budynek, i przysłaniająca parking, to zarazem początek Pasażu Kultury. Kolejnym ukłonem w stronę historii będzie m.in. wymiana drzwi wejściowych od strony ul. Kilińskiego na eleganckie, historyzujące, z mosiężnymi okuciami.*

Budynek ŁDK skonstruowany jest z brył różnej wysokości – w narożnikach południowo-wschodnim i północno-wschodnim dach jest położony niżej. Po remoncie w tych miejscach powstaną dwa ogólnodostępne tarasy widokowe.

Finał prac prowadzonych od połowy marca przez specjalizujący się w remontach zabytków Łódzki Mosaicon planowany jest na koniec 2018 roku. Remont będzie zatem trwał niewiele dłużej niż półroczne prace przygotowawcze, w których poza architektami z Design Lab brali udział konserwatorzy zabytków, historycy sztuki, fachowcy od instalacji. W sumie około 30 osób! Ci sami specjaliści nadzorują działania wykonawców.

Zaczął się od kwerendy w Archiwum Zakładowym Urzędu Miasta Łodzi, gdzie zachowały się pierwotny projekt i projekty przebudów z lat 80. Dzięki analizie dokumentów i starych fotografii wiadomo m.in., że w budynku były białe okna – i takie będą po wymianie (mimo że zrodził się pomysł na stolarkę w kolorze grafitowym). Dowie-



dziano się, że płyty piaskowca, którym obłożony jest ŁDK, pochodziły z kamieniołomu w Śmiłowie. Tam też zostaną zakupione tafle, które zastąpią te wymagające wymiany (około 30 procent). Wszystkie będą przymocowane do ceglanego muru kotwami, a żeby nie było widać ich zakończeń, wywiercone w płytach otwory zostaną zasłonięte korkami z tego samego piaskowca. To nie będzie łatwe zadanie – skała nie ma przecież równego kolorytu. Budowniczy będą zatem dopasowywać korki do konkretnych płyt jak elementy puzzli. Konserwator oceni, który pasuje najbardziej.

Gdyby plac z pomnikiem Józefa Piłsudskiego należał do Łódzkiego Domu Kultury, można by jeszcze wrócić do pomysłu Jerzego Kurmanowicza, autora projektu przebudowy z lat 80. (m.in. dostawiono wówczas bryłę od strony północnej i pokryto elewację piaskowcem zgodnie z wolą Lisowskiego). Zachował się jego projekt zagospodarowania przedpola ŁDK małą architekturą: wielokątnymi obudowami drzew czy fontanną. Jednak jest to teren miasta. Skoro plac ma być modernizowany po zakończeniu budowy tunelu średnicowego, może dobrze by było, gdyby władze Łodzi przyjrzały się dawnym planom... *

Wartość projektu przebudowy wynosi 13 484 090 zł, dofinansowanie z UE – 6 517 229,73 zł.

Cykl garncarskiego koła

Anna Szumacher

– Jesteśmy w stanie zrobić prawie wszystko. Klienci przesuwają granicę niemożliwego. To, co jeszcze dwa lata temu było niewykonalne, w tym roku jest już rutyną – mówi Paweł Aftewicz z Warsztatu Garncarskiego Rodziny Konopczyńskich w Bolimowie.

Początków działalności Konopczyńskich należy szukać ponad dwieście lat temu, gdy około 1839 r. Franciszek Konopczyński ożenił się z córką lokalnego garncarza Jana Walickiego. W tamtych czasach w Bolimowie – niegdyś miście, a od 1870 r. wsi – działało aż dwadzieścia warsztatów garncarskich, obecnie został tylko jeden.

W rodzinie Konopczyńskich zawód przechodził z ojca na syna: najpierw na Jana, a w następnym pokoleniu – Walentego. Ten ostatni, zatrudniony w manufakturze w Nieborowie, współpracował m.in. ze Stanisławem Jagminem i poznał technikę zdobienia naczyń kolorowymi szkliwami. To zaowocowało stworzeniem w Bolimowie nowego stylu zdobienia naczyń, a także narodzinami malowanego do dziś wzoru ptaszka bolimowskiego.

Podczas I wojny światowej wzdłuż Rawki i Bzu-

ry przebiegała linia frontu. Działania wojenne nie ominęły też samego Bolimowa, a w domu Konopczyńskich przy ul. Dworskiej został założony sztab wojsk rosyjskich. Rodzina garncarzy musiała się wynieść – przez pewien czas mieszkała w Warszawie, ale wróciła w 1915 roku.

W 1928 r. Walenty Konopczyński otrzymał Złoty Krzyż Zasługi, w 1966 r. kolejny z rodu, Stefan Konopczyński, dostał taki sam Krzyż za osiągnięcia w upowszechnianiu kultury, a w 1979 r. Nagrodę im. Oskara Kolberga. Złoty Krzyż Zasługi wręczono także Janowi Konopczyńskiemu w 2014 r. – w ten sposób już trzy pokolenia bolimowskich garncarzy zostały uhonorowane tym odznaczeniem.

Co ciekawe, warsztat z Bolimowa zapisał się także w historii kinematografii polskiej. W latach 50. i 60. Konopczyńscy wykonywali naczynia do filmów „Syrena warszawska” i „General Walter”, a w latach 60. olbrzymie wazy do „Faraona” oraz naczynia do „Krzyżaków”. W późniejszych latach bolimowskie wyroby ceramiczne pojawiały się na ekranach telewizorów dzięki filmom „Dzieje mistrza Twardowskiego” oraz „Ogniem i mieczem”, a także w serialu „Przeprowadzki”. Naczynia z warsztatu Konopczyńskich wykorzystano także w ekranizacjach „Pana Tadeusza”, „Zemsty” i „Wiedźmina”. W ostatnich latach pojawiły się w filmie „Wołyń” (wraz z pobliskim kościołem św. Anny) oraz serialu „Korona królów”.

Obecnie rodzinny warsztat prowadzony jest przez córkę Jana Dorotę i jej męża Pawła Aftewicza. Oboje kontynuują tradycje garn-



Foto: MATERIAŁY PRASOWE

Wyrób Nieborowskiej Manufaktury Majoliki

carskie Konopczyńskich, dzieląc między siebie prace przy kole garncarskim i zdobieniu. – *Robimy rzeczy i tradycyjne, i nowsze* – mówi Paweł Aftewicz. – *Od 2012 wprowadzamy gliniane medale sportowe i pamiątkowe. Także statuetki i puchary. To jest coś, co my wymyśliliśmy. Po czym dodaje: – Garncarstwo to wymierający zawód. My oferujemy ludziom różne rzeczy: od wycieczek, przez warsztaty, po możliwość zakupu gotowych naczyń. Prowadzimy również warsztaty wyjazdowe, jeździmy na jarmarki i imprezy firmowe. Jesteśmy otwarci na klienta i nie narzekamy na brak pracy. Ale znamy wiele warsztatów, które giną, bo nie ma kto ich przejąć. To nie jest łatwe zadanie, a poza tym trzeba mieć pomysł na prowadzenie takiej działalności w dzisiejszych czasach. Trzeba być i menedżerem, i dobrym rzemieślnikiem. Ważny jest marketing i promowanie własnej twórczości.*

Jednak, jak uważa Paweł Aftewicz, nie ma rzeczy niemożliwych. – *Jesteśmy w stanie zrobić prawie wszystko, co wymyślą nasi goście i klienci. Czasami przesuwać oni granice niemożliwego. To, co dwa lata temu było niewykonalne, w tym roku jest już rutyną.*

Część ceramiki Warsztatu Garncarskiego Rodziny Konopczyńskich wyróżnia się kremowym tłem z dekoracjami złożonymi z kompozycji kwiatowej z jednej strony i stylizowanego, malowanego pędzelnikiem ptaszka na gałązce z drugiej. Inne wyroby zdobione są tzw. metodą flamerowania, której efektem są wielokolorowe zacieki powstałe z warstw szkliwa.

A zaledwie 6,5 km od Bolimowa znajduje się Nieborowska Manufaktura Majoliki w Muzeum w Nieborowie – jedyna funkcjonująca obecnie działalność tego typu w Polsce. Została założona przez księcia Michała Piotra Radziwiłła w 1881 r. i przez pięć lat święciła międzynarodowe triumfy. Oryginalnie manufaktura nosiła nazwę Fabryki Fajansów Artystycznych i Pieców Kafłowych – zatrudniani w niej byli rzemieślnicy i artyści z okolicznych wsi. Jednym z pracujących tam garncarzy był wspomniany Walenty Konopczyński z Bolimowa. W latach 1881-1886 produkowano w Nieborowie kaffe piecowe, kominki, wazy, talerze, wazony, amfory oraz niewielkie przedmioty użytkowe i dekoracyjne. Wykorzystywano wzory włoskie, holenderskie



FOTO: MATERIAŁY PRASOWE

Paweł Aftewicz w warsztacie w Bolimowie

i francuskie, w późniejszym czasie pojawiły się motywy narodowe i patriotyczne, pejzaże i sceny z życia codziennego.

W 1886 nastąpiło załamanie rynku, choć produkcja majoliki w Nieborowie trwała pod rządami specjalisty od wytopu ceramiki majolikowej Stanisława Thiele jeszcze do 1897 roku. Dosłownie przez moment, bo w latach 1903-1906 manufaktura działała jeszcze dzięki rzeźbiarzowi i ceramikowi Stanisławowi Jagminowi, który skupił się na wzorach celtyckich i prasłowiańskich, a później secesyjnej ceramice wielobarwnej i szklivach flambe. Manufaktura ponownie została uruchomiona w 1981 r. przy Muzeum w Nieborowie. W latach 80. i 90. pracami zarządzały malarka Teresa Szałowska i rzeźbiarka Krystyna Marek-Andrzejewska. Tzw. III manufaktura działała już jako w pełni nowoczesny zakład, wyposażony w piec elektryczne i współczesne urządzenia do produkcji ceramiki.

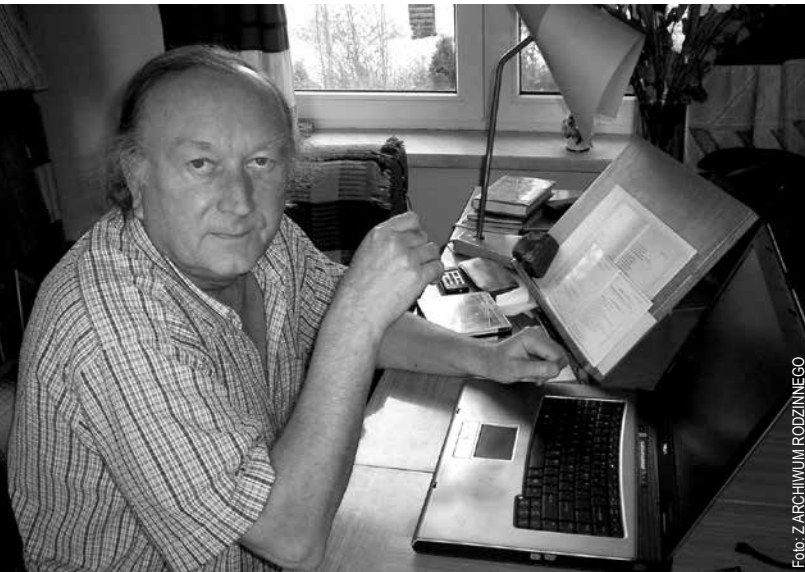
Obecnie pracownicy manufaktury zajmują się produkcją kopii dawnych wyrobów. Znajduje się tam również stała wystawa mebli i majoliki artystycznej z manufaktury książęcej, a także ceramiki secesyjnej Stanisława Jagmina i wyrobów współczesnych. Manufaktura nadal działa w oryginalnym budynku książęcym, a opiekę nad nią sprawuje Fundacja Trzy Trąby Radziwiłłów. Wystawę i warsztat można zwiedzać podczas wycieczki do Pałacu i Parku w Nieborowie.

Życie, które było czytaniem

czyli wspomnienie o prof. Jerzym Poradeckim

Marek Czuku

W tym roku przypada dziesiąta rocznica śmierci prof. Jerzego Poradeckiego, badacza literatury, eseisty, wydawcy, znaczącej postaci w łódzkim środowisku literackim i akademickim.



ul. Bratysławskiej na Karolewie. Pamiętam, że zawsze było tu mnóstwo książek rozparcelowanych po wszystkich kątach, a gdy go odwiedzałem, zazwyczaj był zasłuchany w muzyce poważnej. Jerzy Poradecki – jak napisał w zbiorze esejów „Prorocy i sztukmistrze” – przez kilkadziesiąt lat zajmował się poezją. Ciekawi mnie, czy sam też pisał wiersze, bo nigdzie się z nimi nie zetknąłem.

– Tak. W młodości pisał wiersze do szuflady. Nigdzie ich nie drukował, bo chyba miał wobec siebie sporo krytycyzmu – mówi Ewa Juszyńska-Poradecka.

Profesora poznałem, gdy był jeszcze doktorem, podczas jednego ze studenckich strajków w gmachu filologii w listopadzie 1981 roku. Jego wystąpienie odbyło się w auli, a dotyczyło literatury nieobecnej w tamtych czasach z powodów cenzuralnych. Towarzyszył mu Tomasz Filipczak, wydawca i kolporter wydawnictw drugoobiegowych. Kolejne spotkanie nastąpiło parę lat później w Klubie Pisarzy przy Duszpasterstwie Środowisk Twórczych, w działaniach którego obaj uczestniczyliśmy. Środowisko to przekształciło się w 1989 r. w Stowarzyszenie Pisarzy Polskich. Jerzy Poradecki był potem wydawcą moich czterech tomików poetyckich, w swoim ambitnym Wydawnictwie Biblioteka.

Rozmawiam teraz z żoną profesora Ewą Juszyńską-Poradecką w mieszkaniu w wieżowcu przy

Na początku była proza. Pracę doktorską napisał o Wilhelmie Machu, potem był Jerzy Andrzejewski i inni. Nie stronił również od poezji nowoczesnej, lingwistycznej, uwielbiał np. Białoszewskiego, Karpowicza. Miał ogromną zaletę – umiał analizować dzieło literackie, a jego metodą badawczą była głównie hermeneutyka. Nie lubił dawać okrągłych odpowiedzi, on stawiał pytania, świadom tego, że większość z nich nie prowadzi do jednoznacznych konkluzji.

Jako naukowiec był wielkim autorytetem dla studentów, którzy nawet po wielu latach ciepło go wspominają. Tajemnica jego dydaktycznych talentów tkwiła w tym, że był człowiekiem otwartym, człowiekiem dialogu, że umiał słuchać innych. Miał dużo cierpliwości i wewnętrznego spokoju. No i szeroką wiedzę, na którą składała się nie tylko lite-

ratura, ale i filozofia, historia, sztuki plastyczne, muzyka – cały kontekst kulturowy. Do tego dochodziła jego ogromna wrażliwość. Jednak w mieście – jak wspomina żona – ta wrażliwość się nieco zatracala. Dopiero na swojej działce we wsi Parzniewice między Piotrkowem a Bełchatowem, korzystał z przestrzeni i ciszy – robił sobie kawę, puszczał muzykę i mówił: „No, nareszcie jestem inteligentny. Mogę czytać, mogę myśleć, a nawet pisać”.

Miał specyficzny sposób czytania. Ustawiał obok siebie z osiem książek z różnych dziedzin i czytał je kolejno albo wręcz równolegle. Z kolei podczas wykładów na temat różnych poetów nigdy nie było tak, że jedynie odgrzebywał wiedzę zapisaną na pozółkłych kartkach. On zanosił na zajęcia stertę tomików poetyckich i ciągle wertował je od początku, odczytując z nich nowe treści.

W przywołanej książce „Prorocy i sztukmistrze” zacytował przewrotne zdanie Stéphane’a Mallarmégo: „Świat został stworzony, aby się skończyć piękną książką” oraz myśl Norwida: „Czytanie (...) sztuką jest”. Bo przecież całe jego życie związane było z książkami – z jednej strony jako naukowca, a z drugiej wydawcy. Wydawnictwo Biblioteka założył na początku lat 90. (logo zaprojektował prof. Stanisław Fijałkowski, natomiast nazwa już sama w sobie jest pojemną metaforą świata). Wydał w nim około stu autorów. Wiele pomogły profesorowi Poradeckiemu jego kontakty w świecie literackim i artystycznym. W pierwszym składzie spółki byli m.in. Julia Hartwig i Artur Międzyrzecki, z kolei gdy Różewicz czy Kapuściński przyjeżdżali do Łodzi, zawsze prosili go, by prowadził im spotkania. Obok wydawnictwa istniała Galeria T z wielkimi tekami malarzy z całej Polski.

Jerzy Poradecki starał się łączyć różne dziedziny, odpowiadała mu koncepcja korespondencji sztuk. Na swoje wykłady zapraszał twórców z różnych dziedzin. W zajęciach ze studentami brali więc udział poeci, muzycy i malarze. Dzięki temu łatwiej było interpretować dzieła literackie. Rozpoczął też realizację na uniwersytecie projektu „Zbiór poetów Łodzi i ziemi łódzkiej”, który miał objąć sylwetki i wiersze sześciuset twórców. Niestety, śmierć przezwalała te prace, a teraz nie ma kto ich kontynuować.

Zwracał w poezji uwagę na rolę słowa w kształtowaniu ładu świata. Interesował go duchowy wymiar

doświadczenia artysty, przedkładał rolę natchnienia nad sprawy warsztatowe. Pochłaniały go problemy metafizyczne, mistycyzm. Ciągle siedział w Biblii, znał ją jak mało kto.

Znany był też jako meloman. Za pierwszą pensję na uniwersytecie kupił adapter Bambino. Miał ogromną kolekcję płyt. W szkole średniej brał lekcje fortepianu. Uwielbiał słuchać jednego utworu w różnych wykonaniach, wychwytywał różne odcienie i niuanse. Był zakochany w pracach plastycznych prof. Andrzeja Bartczaka. Pisał do albumów artykuły o sztuce, a także komentarze do utworów muzycznych, ale nie opublikował ich w książce. Może więc warto wrócić teraz do tych rozproszonych tekstów i wydać je wraz z niepublikowanymi pracami krytycznoliterackimi?

Pytam na koniec Ewę Juszyńską-Poradecką, jakim był mężem i ojcem? – *Miał w sobie dużo spokoju, którym wręcz emanował; dopiero pod koniec życia stał się bardziej nerwowy. Ten spokój udzielał się także mnie. Na Jurka zawsze można było liczyć. Był bardzo dobrym ojcem. Chętnie z synem dyskutował na różne tematy.*

Profesora Jerzego Poradeckiego serdecznie wspomina również Piotr Słowikowski, który zrealizował o nim program dla TVP Łódź: – *Na pierwszym roku polonistyki dr Jerzy Poradecki miał z nami zajęcia z oświecenia. Młodzi ludzie niezbyt lubią ten okres. On przełamał jednak naszą oziębłość wobec poezji klasycystycznej i zachwycał nas ciekawymi analizami wierszy różnych poetów. W następnych latach podobne zachwyty wywoływały w nas jego rozważania o literaturze współczesnej oraz przemycane informacje o Czesławie Miłoszu, który w oficjalnym obiegu nie istniał. Jerzy Poradecki zaproponował mi temat, który w jakimś stopniu pomógł mi w pracy telewizyjnej: „Technika collage’u w poemacie Spadanie Tadeusza Różewicza”. Później stosowałem tę technikę w scenariuszach i realizacjach wielu programów. I jeszcze jedno anegdotyczne wręcz spotkanie z Poradeckim. W 1971 r. w Szczawnie Zdroju, gdzie pan Jerzy był w sanatorium, w czasie wędrowki po lasach dyskutowaliśmy o literaturze. I gdy mówiliśmy o błędach marksistowskiej metody analizy dzieła literackiego, na leśną ścieżkę, tuż przed nami, wylazł ogromny odyniec. Boże, jak myśmy zwiewali! Do marksizmu w literaturze już nie wróciliśmy.* *

Zapełnić czymś pustkę

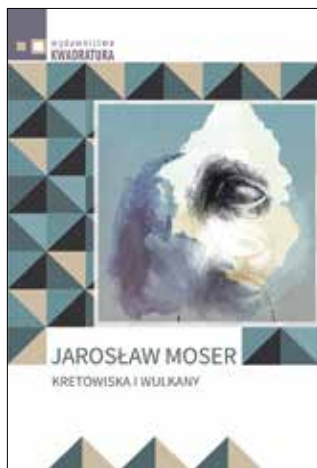
Tomasz Cieślak

Natłok wszystkiego, nużące nagromadzenia, ciągi wymienień – i nieustanne pytanie: po co? do czego to zmierza? Wszystko ze wszystkim, w pomieszaniu skojarzeń – pozornych, irytująco oczywistych i kilku naprawdę niebanalnych. Ponad wszystko: repetytorium z kultury wysokiej, z tradycji, Biblii i codziennych newsowych obrazków, które nie zapadają w pamięć, a tylko wypełniają sobą czas. Byle co – i głęboka erudycja.

Zmęczyłem Cię już, czytelniku? Zniechęciłem? Właśnie o to mi chodziło. Tak tylko potrafię mówić o „Kretowiskach i wulkanach”, najnowszym tomie wierszy łódzkiego poety Jarosława Mosera, żeby oddać jego rytm i myśl. Może zresztą w ogóle nie powinienem o nim mówić, bo czuję się zniechęcony i bezsilny po lekturze trzydziestu czterech wierszy podobnych w większości do siebie, podobieństwem (w kształcie) kretowisk i wulkanów, którym nikt się chyba naprawdę bacznie nie przygląda. Poza zoologami, ogrodnikami, geologami i wulkanologami. No proszę, i znów wpadam w rytm tej poezji, kopiuję jej natrętne inwentarze z natury: tak zwanego świata wokół (polityki, problemów społecznych, konsumpcjonizmu) i kultury (trochę dawnych zakłęb i aluzji, kokieteryjna żonglerka motywami). Fragment wiersza „Stanley i ja”:

*lasy giną, lodowce topnieją, morza kisa,
powietrze butwieje,
zatrute ptaki puchną i pękają, spada płodność,
odporność zanika,
rodziny się rozpadają, prawda staje się
wielbłądem,*

*który musi udowodnić, że nie jest prezydentem,
piękno
nakłada maskę efektownej dewiacji, dobro
ze wstydu zapada się pod ziemię, a poeta
uczepiona mikrofonu
w zadymionej kawiarni zanosí się kaszlem,
prosząc na migi
o szklankę wody. i tylko miasto z dnia na dzień
rośnie
jak ból zęba.*



Wszystko to prawda (choć – tu Cię mam, poeto licznych kostiumów i oczywistości: wchodzisz w stereotyp, bo gdzież te zadymione kawiarnie jak nie jedynie w wyobraźniowym stereotypie?). Ale co „prawda” robi w tej poezji? Ma być świadectwem jej „zaangażowania”, jak pisze w nocie na okładce zbioru świetny krytyk Karol Maliszewski? Nie, kawiarniane to właśnie i do utyskiwania się sprowadzające. Naprawdę cenię wrażliwość i empatię, podobnie jak niemodny i podejrzewany o różne bezceństwa humanizm. Troška o ludzkość jest piękna – o ile ta troška nie jest pusta, jakoś w swoim pięknie nazbyt dobrze skrojona, przeglądająca się w lustrze, puszczająca oko. W „Kretowiskach i wulkanach” odnajduję kilka ważnych deklaracji takiego zaangażowania, bez cudzysłowu, jak choćby dobry, mocny, ironiczny wiersz pod tytułem „Jestem pięknym mężczyzną” o okrucieństwach ostatnich dziesięcioleci i obojętności na nie świata czy niezły „Napis na murze” – w nich „ja” to ludzkość, po prostu. Ale obok tych liryków są, chyba w większości, mizdrzące się wydmuszki, przebie-

runki, niezgrabne alegoryjki albo zbędne kulturowe repetycje („Taniec słońca”, „Planeta lisów”, „Pustynne wersety”, „Filozofia dialogu”). One rozsadzają i niemal unieważniają to, co mogłoby wybrzmieć jako cenne i autentyczne, bo refleksje sprowadzają do miny i gadulstwa.

O czym są „Kretowiska i wulkany”? O wszystkim. Dzieło totalne? Nie, raczej galimatias. Ktoś powie, słusznie: jak nasza rzeczywistość. Ale po co go powiełać, namnażać? W tym tkwi właśnie metoda poety, której dotąd nie zrozumiałem – zmęczyć, by zniechęcić (do takiego podłego świata)? Może. Może uwierzyłbym, gdyby nie papierowe dekoracje, klisze i powtórki. „Próba korespondencji” kończy się następująco:

*Więc krzyczymy razem, miotajmy się
po scenie, jak płonące rekwizyty,*

*gdy widzowie w panice uciekają
w sen nocy zimowej o królestwie
nie z tej ziemi i cudownym ocaleniu.
Potem zmiemy popiół
i ulepimy smolistą kulkę,
nasz mały, spalony świat.*

Ekspresywny, mocny *le grand final*? Nie, raczej scenka z prowincjonalnego teatru.

Gdyby chociaż ta poezja miała w sobie furię i tempo, porywała bez zastanowienia, nie dawała odechnąć! Czytać? Dla kilku fraz, dla wzruszającego i świetnego erotyku „Sztuka latania”? Sami zdecydować. *

Jarosław Moser „Kretowiska i wulkany”. Wydawnictwo Kwadratura, seria II, tom 6, Łódź 2018.



ŁÓDZKI DOM KULTURY
INSTYTUCJA KULTURY SAMORZĄDU WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO
REGIONALNA AKADEMIA
KADR KULTURY

REGIONALNA AKADEMIA KADR KULTURY ŁDK:

8 V godz. 9-17: „Trudny” klient w instytucji kultury

(Miejskie Centrum Kultury w Bełchatowie, cena 150 zł/os.)

14 V godz. 10-16: Jak stworzyć i przeprowadzić angażującą grę miejską w tradycyjnej formie?

(Łódzki Dom Kultury, sala 308, cena 150 zł/os.)

18 V godz. 9-17: „Trudny” klient w instytucji kultury

(Łódzki Dom Kultury, sala 408, cena 150 zł/os.)

Pełna oferta szkoleń Regionalnej Akademii Kadr Kultury jest dostępna na stronie www.regionalkultury.pl

MIASTO

ŁÓDZKA GAZETA SPOŁECZNA

Piszemy o sprawach ważnych dla Łodzi: o edukacji, kulturze, środowisku, o smogu i masowych wycinkach drzew, o komunikacji miejskiej, o mieszkaniach i eksmisjach, o inicjatywach lokalnych, festiwalach i dziesiątkach ludzi, którzy codziennie działają na rzecz swojego miasta.



www.lodzka gazeta.pl

Kustosz nad przepaścią

Pienisty

Czteropak puszek piwa złączonych foliową banderolą, służącą jednocześnie za wygodny uchwyt – to mogło wzbudzać westchnienia zachwytu. W sumie to jedyna scena ze „Wzgórza złamanych serc” Clint Eastwooda, na jaką wówczas, w drugiej połowie lat 80., warto było zwrócić uwagę (telewizja polska pokazywała film tuż po amerykańskiej premierze, poza tym, jak większość hollywoodzkich produkcji, był do wypożyczenia na VHS). W każdym razie – końcówka dekady, Okrągły Stół to jeszcze przyszłość, wokół trwał świat jednakowych meblościanek i szafek kuchennych zastawionych kolekcją trudnych do zdobycia puszek po piwie. Były te puszeki, po zmroku, doskonale widoczne w co drugim kuchennym oknie – ważny wyznacznik materialnego statusu mieszkańców wielkiej płyty. Refleksja nad miejscem i legalnością spożywania piwa przez filmowego sierżanta Toma Highwaya przysłała dużo później niż fascynacja czteropakami z folią. Pewnie nie przysłaby wcale, gdyby nie próba zrozumienia kolejnej – i to już nie jest odniesienie do filmowej fikcji – nowelizacji Ustawy o wychowaniu w trzeźwości. Polskie prawo zabrania picia w komunikacji publicznej, a to przecież amerykańskim odpowiednikiem PKS-u jechał bohater „Wzgórza” do wskazanej jednostki wojskowej. Zabronione jest też częstowanie piwem współpasażerów, choć zdaje się, że w filmie uciążliwy sąsiad sierżanta sam sięgnął po swoje piwo.

Tymczasem za oknem maj się pełni i jeśli nawet najzagorzalszy piwosz nie zmanifestuje obecności w autobusie głośnym „psyyk!”, to jak przekonać ogół rodaków do niespożywania, gdy przyroda budzi głód wolności? Zgodnie z prawem samorząd może oczywiście wyznaczyć miejsca, w których tej wolności zażywać wolno. Czy z tego prawa korzy-

sta? Władze Warszawy zaproponowały legalne picie w obszarze Bulwarów Wiślanych. Usankcjonowanie tam zjawiska nagminnego picia to pewnie nie tylko udogodnienie dla warszawiaków, ale przede wszystkim odciążenie służb patrolujących lewobrzeże. A Łódź? Budowa lokalnej



CLINT EASTWOOD.

foto: Skeeze Pihabay

rzeki została wstrzymana na etapie Wielkiego Kanionu (brzmi lepiej niż „koryto” lub „rów”, prawda?) i póki nie płynie woda, nie można określić lewo- i prawobrzeża. Nie powinno to jednak powstrzymać Rady Miejskiej od wskazania np. tylko północnego lub tylko południowego chodnika wzdłuż trasy W-Z. Piwna „majówka na krawędzi”, w wersji ekstremalnej – „nad przepaścią”, szybko mogłaby stać się co najmniej regionalną atrakcją turystyczną. Zwłaszcza podczas jednej majowej nocy, z soboty na niedzielę, z 19 na 20 maja (tak, to jedna z TYCH niedziel, więc o zapasach trzeba pomyśleć wcześniej!). Ten wyjątkowy w roku weekend poznać można po rzeszach piwoszy, którzy jeżdżą i – o zgrozo – spożywają! w specjalnych autobusach MPK. Wszędzie wyrzucają butelki i puszeki (nikt normalny ich już nie kolekcjonuje) szturmując miejsca, do których zwykle nawet w dzień, nawet na trzeźwo, nikt nie przychodzi. Królem wieczoru, a zasadniczo – nocy, zostaje wtedy Kustosz, marka własna sklepu, który „na szczęście jest tak blisko”, często „tuż za rogiem”, ale nie o to piwo chodzi tej majowej nocy. Dwoją się i troją kustosze przez małe „k”, próbując zapanować nad tłumem, któremu patronuje Kustosz. Swoją drogą, być może długofalowa współpraca Kustosza z kustoszami mogłaby zapewnić muzeum zwiedzającym na co dzień, skoro tak chętnie piwosze chodzą do kustoszy z Kustoszem właśnie w Noc Muzeów? Na początek: trzy bilety wstępu upoważniają do odbioru jednego Kustosza. Najlepiej smakuje nad przepaścią. *

KALENDARIUM

5/2018

kalendarium@ldk.lodz.pl, tel. 797 326 217

TEATRY

ARLEKIN

ul. Wólczańska 5, tel. 42 632 58 99
Kasa czynna: wt.-n. godzinę przed spektak-
klem. BOW tel. 42 632 58 99
www.teatrarlekin.pl

- **Waldemar Wolański**
KRÓLEWNA Z DREWNA
reż. W. Wolański
6 V g. 10 i 12 // 7, 8, 9, 10, 11 V g. 9 i 11
- **DEKAMORE**
na podst. „Dekameron”
Giovanniego Boccaccia
reż. B. Nauka
12, 13 V g. 19
- **Waldemar Wolański**
O ŻABCE, CO NIE ZOSTAŁA KRÓLEWNA
reż. W. Wolański
13 V g. 12 // 14, 15, 16, 17, 18 V g. 9 i 11
- **Jarosław Figura**
JAKITAKI
reż. J. Figura
19, 20 V g. 19 (kupon str. 9)
- **Kornel Makuszyński**
KRAWIEC PAN NITECZKA
reż. W. Wolański
20, 27 V g. 12 // 21, 22, 23, 24, 25 V g. 9 i 11
- **ZŁOTA RYBKĄ**
reż. M. Garmulewicz
28, 29, 30 V g. 9 i 11

FUNDACJA KAMILA MAĆKOWIAKA

AOIA, ul. Zachodnia 54/56,
tel. 794 460 500, 508 072 296
www.fundacjamackowiaka.org

- **DIVA SHOW**
reż. K. Maćkowiak
6 V g. 19

JARACZA

ul. Kilińskiego 45, tel. 42 662 33 00
Duża, Mała i Kameralna Scena
ul. Jaracza 27
Kasa czynna: pn.-n. 12-19, tel. 42 632 66 18
www.teatr-jaracza.lodz.pl

- **Sarah Ruhl**
POSPRZĄTANE

- reż. M. Grzegorzek
4, 5, 6 V g. 19
- **Thomas Bernhard**
PLAC BOHATERÓW
reż. G. Wiśniewski
10, 11 V g. 19
- **Johann Christian Andersen**
KRÓLEWA ŚNIEGU
reż. J. Niesobska
13 V g. 12 // 15, 16 V g. 10
- **UMRZEĆ Z TĘSKNOTY**
NAJPIĘKNIEJSZE PIOSENKI ŻYDOWSKIE
reż. W. Zawodziński
17, 18 V g. 19
- **Thomas Bernhard**
PRZED ODEJŚCIEM W STAN SPOCZYNKU
reż. G. Wiśniewski
24, 25 V g. 19
- **Arthur Miller**
CZAROWNICE Z SALEM
reż. M. Grzegorzek
29, 30 V g. 18

MAŁA SCENA

- **Jarosława Puliniowicz**
MARZENIE NATASZY
reż. N. Kolada
8, 9 V g. 19
- **Shelagh Stephenson**
PAMIĘĆ WODY
reż. B. Tosza
12, 15 V g. 19
- **ASZKENAZY, MENEL Z ŁODZI**
monodram Roberta Latuska
na podst. „Lampionów” Katarzyny Bondy
reż. B. Tosza
17, 18 V g. 19
- **Marco Antonio De La Parra**
MROCZNE PERWERSJE CODZIENNOŚCI
reż. R. Sabara
23, 24 V g. 19
- **Heiner Müller**
FILOKTET
reż. W. Klemm
26, 27 V g. 19
- SCENA KAMERALNA
- **Peter Turrini**
Z MIŁOŚCI
reż. W. Zawodziński
8, 9, 10, 11 V g. 19
- **Jennifer Haley**
OTCHŁAŃ
reż. M. Grzegorzek
13, 14, 15, 16 V g. 19

- **Tracy Letts**
GORĄCE LATO W OKLAHOMIE
reż. A. Urbański
20 V g. 19
- **Gabriela Zapolska**
ICH CZWORO
reż. M. Bogajewska
22, 23 V g. 19
- **Fiodor Dostojewski**
KARAMAZOW
reż. J. Orłowski
26, 27 V g. 19
- **Anat Gov**
BOŻE MÓJ!
reż. J. Orłowski
29, 30 V g. 19

LOGOS

przy kościele pw. Niep. Pocz. NMP
ul. M. Skłodowskiej-Curie 22
Karty wstępu w kancelarii, tel. 42 637 66 45
w g. 8.30-9.30, 16.30-18.30
tel. 42 637 65 45
www.logos.art.pl

- **KOBOLD**
według Wilhelma Genazino
reż. R. Wichrowski
6 V g. 19
- **CZAS ODWIEDZIN**
na podst. dramatów Felixa Mitterera
„Pszemica na autostradzie” i „Boczny tor”
reż. R. Wichrowski
21, 29, 30 V g. 19

MAŁY W MANUFakturze

ul. Drewnowska 58, tel. 42 633 24 24
www.teatr-maly.pl

- **Adam Mickiewicz**
PAN TADEUSZ
reż. M. Piławski
11 V g. 19.15
- **Lucy Maud Montgomery**
ANIA Z ZIELONEGO WZGÓRZA
reż. M. Flegel
12 V g. 11.15
- **Aldo Nicolaj**
TO NIE BYŁA PIĄTA, TO BYŁA DZIEWIĄTA
reż. M. Piławski
12 V g. 19.15
- **Aleksander Fredro**
ZEMSTA

reż. M. Pilawski

13 V g. 17.15

• Paul Elliott

UMRZEĆ ZE ŚMIECHU

reż. M. Pilawski

18, 19 V g. 19.15 // 20 V g. 18.15

• Joy Goodwill

DOKTORZE, PAN TAK NIE MOŻE

reż. M. Pilawski

25, 26 V g. 19.15

• JANUSZ YANINA IWAŃSKI

koncert na Dzień Matki

27 V g. 17.30

MUZYCZNY

ul. Północna 47/51

Kasa czynna: wt.-pt. 11-18.30, sob. 12-18.30,

n. 15-18.30, w dniu spektaklu do 16.30

tel.: 42 678 35 11 w. 319; 502 396 544

www.teatr-muzyczny.lodz.pl

• PRAWY DO LEWEGO

reż. K. Wawrzyniak

6 V g. 17 (kupon str. 8)

• Andrew Lloyd Webber

JESUS CHRIST SUPERSTAR

reż. Z. Macias

11, 12 V g. 18.30 (kupon str. 8)

• CIAO, CIAO BAMBINA

monodram muzyczny

reż. N. Palladini

13 V g. 17

• Jacek Bończyk, Zbigniew Krzywański

ZORRO

reż. J. Bończyk

15, 16 V g. 11

• Mitchell Leigh

CZŁOWIEK Z LA MANCHY

reż. W. Zawodziński

19 V g. 18.30 // 20 V g. 17 (kupon str. 8)

• Marc Fayet

LUDDIE INTELIGENTNI

reż. O. Lubaszenko

21 V g. 17.30 i 20

• MUZYCZNA PODRÓŻ Z WIEDNIA DO RIO

koncert

reż. Z. Macias

25, 26, 27 V g. 18.30

• Ryszard Poznakowski,

Wojciech Trzcziński

SMURFOWISKO,

CZYLI GARGAMEL ZŁAPANY

reż. T.A. Dutkiewicz

29, 30 V g. 11

• STARE DOBRE MAŁŻEŃSTWO

koncert

29 V g. 19

NOWY im. K. Dejмка

ul. Więckowskiego 15, ul. Zachodnia 93

Kasa: wt.-sob. 12-19, niedziela godzinę

przed spektaklem, tel. 42 633 44 94 w. 317,

42 636 05 92, www.nowy.pl

• Krakowski Salon Poezji w Łodzi

SALON POEZJI ŚPIEWANEJ

13 V g. 12.30 – Radio Łódź,

ul. Narutowicza 130

DUŻA SALA

• Ray Cooney & John Chapman

ŚLUBU NIE BĘDZIE

reż. P. Piłera

4, 5 V g. 19 // 6 V g. 16

• Ray Cooney

MAYDAY

reż. R.M. Nyczka

11, 12 V g. 20.30 // 13 V g. 16

• IDA KAMIŃSKA

monodram Joanny Szczepkowskiej

reż. G. Tencer

spektakl gościnnie

22 V g. 19

• Andrzej Bart

FABRYKA MUCHOŁAPEK

reż. A. Bart

25, 26 V g. 19 // 27 V g. 16

MAŁA SALA

• Mikołaj Lizut

CZEKAM NA TELEFON

reż. M. Lizut

4, 5, 6 V g. 19.15 (kupon str. 9)

• Radosław Paczocha

KOŚCIUSZKO. OSTATNIA BITWA

reż. I. Siekierzyńska

9, 10, 23 V g. 10

• Jordi Galcerán

METODA GRÖNHOLM

reż. I. Janiszewski

11, 12 V g. 18 // 13 V g. 19.15

• Jarosław Murawski

KOMEDA

reż. L. Frankiewicz

26, 27 V g. 19.15 (kupon str. 9)

PICCOLO

ul. Tuwima 34, tel. 887 800 002

www.teatrpiccolo.pl

• ZAKOCHANY MIŚ

reż. W. Wdowiak

8, 9 V g. 10

• SKARB KAPITANA HAKA

reż. A. i W. Wdowiak

10, 11, 23, 24 V g. 10 // 12 V g. 12.30

• WIELKA DRAKA W PROSIACZKOWIE

reż. W. Wdowiak

14, 15, 16 V g. 10 // 20 V g. 12.30

• W ŚRODKU MIASTA

spektakl profilaktyczny dla młodzieży

17, 18, 21 V g. 10

• URODZINY BABY JAGI

reż. W. Wdowiak

27 V g. 12.30

• EKOMISIE

reż. W. Wdowiak

28 V g. 10

• ZŁOTA KACZKA

I DUCH STAREGO ZAMKU

reż. W. Wdowiak

29 V g. 10

PINOKIO

ul. Kopernika 16, tel. 42 636 59 88

Kasa czynna: pn.-pt. godzinę przed

spektaklem, n. 10-13, tel. 42 636 13 41

www.teatrpinkio.pl

DUŻA SCENA

• Astrid Lindgren

RONJA, CÓRKA ZBÓJNIKA

reż. K. Maciejaszek

14, 15, 16 V g. 10 // 19 V g. 12

• VIII MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL

TEATRALNA KARUZELA

26-31 V

MAŁA SCENA

• ECHY I IACHY, CHLIPY I CHACHY

reż. H. Mierzejewska-Mikosza

2, 4, 7, 8 V g. 10 // 6 V g. 12

• Stefan Themerson

PRZYGODY PĘDRKA WYRZUTKA

reż. E.M. Wolska

9, 10, 11 V g. 10 // 13 V g. 12

• Éric Emmanuel-Schmitt

OSKAR I PANI RÓŻA

reż. E. Piotrowska

22, 23, 24, 25 V g. 10

POWSZECHNY

ul. Legionów 21, tel. 42 633 25 39

Kasa czynna: wt.-pt. 9-19, sob. i n. 13-19

BOW: tel. 42 633 50 36 www.powszechny.pl

DUŻA SCENA

• Ray Cooney

MAYDAY 2

reż. M. Sławiński

8, 9 V g. 11

• Paul Pörtner

SZALONE NOŻYCKI

reż. M. Sławiński

10 V g. 11 // 11, 13 V g. 19

• Marc Camoletti

POMOC DOMOWA

reż. J. Przebindowski

17 V g. 19 – spektakl dla emerytów

18, 19, 20 V g. 19

• Ray Cooney

WSZYSTKO W RODZINIE

reż. G. Castellanos

23 V g. 11 // 24, 25, 26, 27 V g. 19

MAŁA SCENA

• Stephen Sachs

ARCYDZIEŁO NA ŚMIETNIKU

reż. J. Celeda

2 V g. 19.15 – spektakl dla emerytów

• Marta Guśniewska

ONY

reż. E. Pilawska, A. Jakubas
4 V g. 19.15 – spektakl dla bezrobotnych
5 V g. 19.15
6 V g. 19.15 – spektakl dla emerytów

• **John Retallack****IMPREZA**

reż. A. Jakubas, J. Staniek
8 V g. 9 i 11.30

• **HANNAH ARENDT: UCIECZKA**

reż. G. Laszuk

9, 10 V g. 19.15

• **SIÓDMY ANIOŁ**

na podst. utworów Zbigniewa Herberta

reż. M. Wojtyśko

11, 12, 13 V g. 19.15

• **TEATR DLA NIEWIDOMYCH I SŁABOWIDZĄCYCH**

60. premiera

17 V g. 13

• **LOVEBOOK**

na podst. „Poradnika pozytywnego myślenia”

Matthew Quicka

reż. M. Siegoczyński

19, 20 V g. 16 // 29, 30 V g. 19.15

• **Evan Placey****DZIEWCZYNA JAK TA**

reż. A. Jakubas

22, 23 V g. 10

• **David Almond****MÓJ TATA CHCE LATAĆ JAK PTAK**

reż. A. Jakubas

24, 25 V g. 10

• **Juliusz Machulski****BRAN CZ**

reż. M. Siegoczyński

26, 27 V g. 16

oraz Teatru Wewnętrzna Emigracja
pod opieką Kingi Zajdel-Karasińskiej
12 V g. 18 (zapisy: karolew@pos.lodz.pl)

WIELKI

pl. Dąbrowskiego,

Kasy czynne pn-sob: 12.00–19.00,

niedziele i święta (gdy grane jest przedsta-
wienie): 15.00–19.00

tel. 42 633 77 77, www.operalodz.pl

• **Johan Strauss II**
ZEMSTA NIETOPERZA

reż. i choreogr. G. Madia

4, 5 V g. 19 // 6 V g. 18

• **André Previn****TRAMWAJ ZWANY POŻĄDANIEM**

reż. M. Prus

12, 13 V g. 19 – premiera // 15 V g. 19

• **Giacomo Puccini****TURANDOT**

reż. A. Weltschek

18 V g. 19 // 20 V g. 18

• **Giacomo Puccini****MADAMA BUTTERFLY**

reż. J. Niesobka

25 V g. 19 // 27 V g. 18

• **100 PIEŚNI NA 100-LECIE ODZYSKANIA****NIEPODLEGŁOŚCI**

koncert

28 V g. 19

• **Bogdan Pawłowski****KRÓLEWNA ŚNIEŻKA****I SIEDMIU KRASNOLUDKÓW**

reż. W. Borkowski

29 V g. 18 // 30 V g. 11 i 18

wyk. Kyosuke Miyano – fortepian,
Jiang Zhihua – fortepian
(studenci klas fortepianu z Conservatorio
Claudio Monteverdi Bolzano)

10 V g. 18

• **Koncert fortepianowy**

wyk. studenci klas fortepianu
z Akademii Muzycznej w Poznaniu

11 V g. 18

• **SPOTKANIE Z ARTYSTĄ****– EDYTA PIASECKA**

wyk. Edyta Piasecka – sopran,
Dorota Brolik-Bekrycht – fortepian
w programie koncert oraz rozmowa z artystką

14 V g. 16

• **CON TRES – AKORDEON, GITARA,****HARFA**

wyk. studenci klas akordeonu, gitary i harfy
Akademii Muzycznej w Łodzi
w programie m.in. C. Debussy,

M. Castelnuovo-Tedesco, P. Rosing Olsen,

A. Kusjakow

15 V g. 18.15

• **ESTRADA MŁODYCH**

wyk. studenci klasy klawesynu

Akademii Muzycznej w Gdańsku

16 V g. 18.15

• **11. SZTAFETA FLETOWA**

„Zapach majówki”

wyk. studenci klas fletu Akademii Muzycznej

w Łodzi,

Kinga Firlej-Kubica, Paulina Urbankowska

– fortepian, Ewa Rzetecka-Niewiadomska,

Joanna Cyrulik – klawesyn

23 V g. 18

• **DYPLOM AKTORSKI**

wyk. studenci Wydziału Wokalno-Aktorskiego

26 V g. 18

Klasztor Ojców Franciszkanów**w Łodzi-Łagiewnikach, ul. Okólna 185**• **AKADEMIA MUZYCZNA W STARYM****KLASZTORZE**

wyk. studenci klas organów i muzyki

kościelnej Akademii Muzycznej w Łodzi

w programie m.in.: J. S. Bach,

F. Mendelssohn-Bartholdy, D. Buxtehude

20 V g. 15

Sala Kameralna AM, al. 1 Maja 4• **72. SESJA MUSICA MODERNA**

Koncert dyplomowy Michała Kaweckiego

i Jakuba Jelonka

12 V g. 12

• **WIECZÓR MUZYCZNY****II Oda do młodości :)**

wyk. Koło Naukowe Oboistów Akademii

Muzycznej w Łodzi

14 V g. 18.15

• **WIECZÓR MUZYCZNY**

Koncert laureatów

Ogólnopolskiego Konkursu Pianistycznego

im. Władysława Kędry

wyk. laureaci konkursu – uczniowie klas

STUDYJNY

ul. Mikołaja Kopernika 8, tel.: 42 63 64 166

www.teatrstudyjny.lodz.pl

• **Witold Gombrowicz****OPERETKA**

reż. W. Zawodziński

4, 5, 6 V g. 19.07 // 9 V g. 12

• **Frank Wedekind****PRZEBUDZENIE WIOSNY**

reż. K. Kowalski

10 V g. 20.30 // 12, 13 V g. 19.07

• **36. FESTIWAL SZKÓŁ TEATRALNYCH****W ŁODZI**

14-20 V

SZWALNIA

ul. Andrzeja Struga 90, tel. 665 338 171

filia Poleskiego Ośrodka Sztuki

www.teatrszwalnia.pl

• **Spektakl – manifest teatralny w wykonaniu**

aktorów biorących udział w zajęciach

„Czytania performatywnego”

**SALE
KONCERTOWE****AKADEMIA MUZYCZNA**

im. G. i K. Bacewiczów, ul. Gdańska 32

tel. 42 662 16 00, 42 662 16 45

www.amuz.lodz.pl

(bilety i wejściówki dostępne w kasie

Sali koncertowej AM, ul. Żubardzka 2a)

• **WIECZÓR MUZYCZNY**

I Oda do młodości :)

wyk. studenci z kół naukowych

Akademii Muzycznej w Łodzi

7 V g. 18.15

• **WIECZÓR ORGANOWY**

Recital organowy Krzysztofa Urbaniaka

wyk. Krzysztof Urbaniak – organy

w programie D. Buxtehude, J. Bull,

J. S. Bach, F. Mendelssohn-Bartholdy

8 V g. 18

• **ESTRADA MŁODYCH**

fortepianu z calej Polski
w programie m.in.: F. Chopin, J.S. Bach,
L. van Beethoven
21 V g. 18.15

Sala Koncertowa AM, ul. Żubardzka 2a

• **KONCERT LETNI ORKIESTRY DĘTEJ
AKADEMII MUZYCZNEJ W ŁODZI**
wyk. Artur Czereszewski – dyrygent, Maja
Tomaszewska – skrzypce, Naum Gorbuleac
– trąbka, Orkiestra Dęta Akademii Muzycznej
w programie E. Grieg, J. B. Arban,
C. Saint-Saëns, J. Barnes, S. Hazo,
Ph. Sparké, T. Doss, T. Mashima,
H. C. Creamer, B.A. Williams
7 V g. 18
• **AKADEMIA PEŁNA DŹWIĘKU**
koncert edukacyjny
„Piotruś i wilk” – bajka muzyczna
8 V g. 10 i 12
„Dzieci dzieciom”
22 V g. 10 i 12
• **MAJOWA HUŚTAWKA**
wyk. Marta Wilk – wokal,
Big Band AM w Łodzi
w programie m.in.: utwory złotej ery swingu,
hity big bandów z lat 1940-2010
oraz przeboje Elli Fitzgerald
11 V g. 18
• **BUENOS AIRES – POENARI**
wyk. studenci specjalności musical
w programie: fragmenty musicali „Evita”
Andrew Lloyda Webbera i „Taniec
Wampirów” Jima Steinmana
15 V g. 18 – premiera // 16, 17 V g. 18
• **PIOSENKOWANIE**
Koncert „Żyj kolorowo”
wyk. studenci specjalności wokalistyka
estradowa Akademii Muzycznej w Łodzi
w programie m.in.: W. Młynarski
19 V g. 18
• **MUZYKA RUCHEM MALOWANA**
Koncert Katedry Rytmiki
i Improwizacji Fortepianowej
w programie m.in. dyplomowe interpretacje
ruchowe utworów muzycznych, improwizacje
fortepianowe
21 V g. 18
• **BROADWAY 2018**
wyk. studenci specjalności musical
i wokalistyka estradowa Akademii Muzycznej
w Łodzi
w programie m.in.: fragmenty musicali
„Dźwięki muzyki” Richarda Rodgersa
i „Króla Lwa” Elthona Johna
25 V g. 18
• **KONCERT DYPLOMANTÓW**
27 V g. 18
• **KONCERT DYPLOMOWY**
wyk. zespoły wokalne i instrumentalne,
Aleksandra Klepaczka, Joanna
Lewandowska, Magdalena Skruczej,
Michał Śmiechowicz – dyrygowanie
29 V g. 18

FILHARMONIA ŁÓDZKA im. A. Rubinsteina

ul. Narutowicza 20/22

tel. 42 664 79 10

Kasa czynna:

pn., śr. i czw. 10-18, wt. i pt. 10-20,

godzinę przed każdym koncertem

i w czasie pierwszej przerwy,

tel. 42 664 79 79,

www.filharmonia.lodz.pl

• **KONCERT SYMFONICZNY**
wyk. Grzegorz Wierus – dyrygent,
Małgorzata Olejniczak-Worobiej – sopran,
Monika Mych-Nowacka – sopran,
Maria Hubluk-Kaszuba – sopran,
Elżbieta Wróblewska – mezzosopran,
Sylvia Złotkowska – mezzosopran,
Dominika Stefańska – alt,
Marek Szymański – tenor,
Rafał Maciejewski – baryton,
Bartosz Szulc – bas
Orkiestra Symfoniczna i Chór FŁ
w programie: G. Bizet, M. Ravel
11 V g. 19
wyk. Andrzej Mokry – gitara,
Justyna Sobczak-Dylla – gitara,
Ewa Jablczyńska – gitara,
Dariusz Kupiński – gitara,
Massimiliano Caldi – dyrygent
Orkiestra Symfoniczna FŁ
w programie: J. Turina, J. Rodrigo,
M. Ravel
18 V g. 19
wyk. Marián Lapšanský – fortepian,
Marek Pijarowski – dyrygent,
Orkiestra Symfoniczna FŁ
w programie: G. Rossini, W.A. Mozart,
M. Ravel, O. Respighi
25 V g. 19
• **DZIECIĘCY UNIWERSYTET
ARTYSTYCZNY**
„Harfa – łuk, który został instrumentem”
12 V g. 10
„Solo, duo czy tutti”
12 V g. 10
Warsztat: „Mój przyjaciel flet”
12 V g. 11.30
• **BABY BOOM BUM**
warsztaty dla dzieci
12 V g. 10 (do roku),
11 i 16 (1-2 lata),
12 i 17 (2-3 lata)
13 V g. 10, 11, 12
23 V g. 11 (do roku) i 12 (1-3 lata)
• **KONCERT KAMERALNY**
wyk. Alessandro Quartett:
Sebastian Gugala – skrzypce,
Yuko Ishikawa – skrzypce,
Jan Snakowski – altówka,
Adrian Gavrilescu – wiolonczela,
Tomasz Bartoszek – fortepian
w programie: J. Zarębski, M. Rosset,

R. d'Alessandro
15 V g. 19
wyk. Mon-Pou Lee – wiolonczela,
Han-Wen Yu – fortepian
w programie: G. Caccini, P. Czajkowski,
G. Ligeti, J. Szaporin, J. Brahms
22 V g. 19
• **Koncert uczniów PSM I stopnia
im A. Tansmana w Łodzi**
19 V g. 17
• **ODKRYWCY MUZYKI**
warsztaty dla dzieci w wieku 4-8 lat
26 V g. 11 (warsztaty) i 12.30 (koncert)
• **THE METROPOLITAN OPERA:**
LIVE IN HD
Wolfgang Amadeus Mozart
TAK CZYNIA WSZYSTKIE
ALBO SZKOŁA KOCHANKÓW
reż. P. McDermott
wyk. Amanda Majeski, Serena Malfi,
Kelli O'Hara, Ben Bliss, Adam Plachetka,
Christopher Maltman,
David Robertson – dyrygent
26 V g. 19
• **GALA OPEROWA**
wyk. Mariusz Kwiecień i Joanna Woś
w programie: fragmenty oper
G. Rossiniego, V. Belliniego, G. Donizettiego
27 V g. 19

PARAFIA EWANGELICKO-AUGSBURSKA ŚW. MATEUSZA

ul. Piotrkowska 283

www.lodz.luteranie.pl

wstęp darmowy

• **NIEDZIELA Z MUZYKĄ
U ŚW. MATEUSZA**
Recital organowy Łukasza Mosura
w programie: Louis Vierne, Jehan Alain,
Maurice Duruflé
6 V g. 17

STOWARZYSZENIE ŚPIEWACZE IM. S. MONIUSZKI

ul. Ogrodowa 34, tel. 501 099 559

wstęp wolny

• **CZWARTKOWE WIECZORY
U MONIUSZKOWCÓW**
„Muzyczne kwiatki na Dzień Matki”
wyk. uczniowie Państwowej Szkoły
Muzycznej w Zgierzu
i chóru Stowarzyszenia Śpiewaczego
im. Moniuszki
24 V g. 16

WYTWÓRNIA

ul. Łąkowa 29, tel. 42 639 55 01

www.wytwornia.pl

- **MIETEK SZCZEŚNIAK**
promocja albumu „Nierówni” z utworami do tekstów ks. Twardowskiego
18 V g. 20
- **ARTUR ANDRUS**
recital z piosenkami z najnowszej płyty „Sokrates 18”
gość specjalny: Dorota Miśkiewicz
27 V g. 19

MUZEA

ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE

pl. Wolności 14, tel. 42 632 84 40

Czynne: wt.-n. 10-17

Bilety: 9 zł i 6 zł (we wtorki wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Pieniądz na ziemiach polskich”
– wystawa numizmatyczna
- „Przeszłość wydobytą z ziemi”
– wystawa archeologiczna
- „Szare jak ziemia, barwne jak pamięć”
– wystawa etnograficzna

Wystawa czasowa:

- „Utracone – odzyskane. Ciąg dalszy...”
(do 27 V)

Inne wydarzenia:

- **KOŁO MIŁOŚNIKÓW ARCHEOLOGII I ETNOGRAFII**
„Historia garncarstwa na ziemiach polskich. O konserwacji, renowacji i rekonstrukcji naczyń glinianych” – spotkanie połączone z wizytą w Pracowni Konserwacji Ceramiki (7 V g. 17)
- Oprowadzanie kuratorskie po stałej wystawie numizmatycznej „Pieniądz na ziemiach polskich” (18 V g. 10-17)
- Oprowadzanie kuratorskie po wystawie „Utracone – odzyskane. Ciąg dalszy...” (27 V g. 11)
- Projekcja filmów w ramach projektu „Muzeum Utracone” (27 V g. 12)

ŁĘCZYCKA ZAGRODA CHŁOPIESKA

Kwiatkówek 26A, 99-100 Łęczyca

tel.: 888 224 867, czynne: wt.-nd. g. 9-17

- Majówka w Łęczyckiej Zagrodzie Chłopskiej (plener rzeźbiarski, warsztaty kowalskie, obracanie wiatraka, plener malarski) (28 IV – 6 V)
- Dzień Dziecka w skansenie (29 V)

KINEMATOGRAFII

pl. Zwycięstwa 1, tel. 42 674 09 57

Czynne: wt. 10-17, śr., pt. 9-16,

czw., sob., n. 11-18

Bilety: 10 zł i 7 zł (we wtorki wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Pałac pełen bajek” • „Sekrety filmu”
- „Latająca maszyna – scenografia filmowa”
- „Od negatywu do kopii” • „Oryginalny fotoplastikon”

Wystawa czasowa:

- „f/5.6” – wystawa czarno-białych fotografii operatora filmowego Bogdana Dziworskiego (do 6 V)
- „Ewa Braun: odtwarzanie minionych światów” (do 15 V)

Inne wydarzenia:

- Spotkanie z Mają Komorowską i promocja książki Barbary Osterloff „Pejzaż. Rozmowy z Mają Komorowską” oraz pokaz filmu „Jak daleko stąd, jak blisko”
reż. Tadeusz Konwicki (10 V g. 18)
- Spotkanie z Ewą Braun, scenografką, projektantką kostiumów, laureatką Oscara oraz projekcja filmu „Nieciekawa historia”
reż. Wojciech J. Has (15 V g. 18)
- **PROLOG 28. FESTIWALU MEDIÓW CZŁOWIEK W ZAGROŻENIU**
Zestaw krótkometrażowych filmów dokumentalnych ze Studia im. Karola Irzykowskiego (22 V g. 18)

KOMUNIKACJI MIEJSKIEJ MPK-ŁÓDŹ

ul. Wierzbowa 51, tel. 42 672 12 07

Czynne: pn.-czw. 10-18

Bilety: 2,40 zł i 1,20 zł

Wystawa stała:

- Tablice pamiątkowe, rozkłady jazdy, katalog biletów okresowych, akcesoria konduktorskie i inne

Wystawy czasowe:

- Modele w skali 1:25 wykonane przez Jacka Mądrego, kierowcę MPK-Łódź z zajezdni Nowe Sady
- „120 lat komunikacji miejskiej w Łodzi 1898-2018” – wystawa poświęcona historii tramwajów i autobusów (do 5 IV 2019)

MIASTA ŁODZI

ul. Ogrodowa 15, tel. 42 254 90 00

Czynne: wt.-czw. 10-16, pt. 12-18,

sob. i n. 11-18

Bilety (wystawy czasowe): 7 zł i 5 zł

Bilety łączne (do muzeum i galerii):

12 zł i 8 zł (w środę wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Przy wspólnym stole.
W jadalni rodziny Poznańskich”
- „Na wspólnym podwórku – łódzki tygiel kultur i wyznań”
- „Z dziejów Łodzi – historia, kultura, codzienność”
- „Galeria Muzyki im. Artura Rubinsteina: Artur Rubinstein, Aleksander Tansman”

- „Malarstwo artystów żydowskich. Z kolekcji Davida Malka”
- Panteon Wielkich Łodzian: Jan Karski, Władysław Reymont, Julian Tuwim, Karl Dedecius, Marek Edelman i Alina Margolis
- Galeria Mistrzów Polskich
- Makieta dawnej Łodzi
- Ogród Spacerowy • Gabinet Poznańskiego

Inne wydarzenia:

- **AKADEMIA MAŁEGO ŁODZIANINA**
warsztaty (13 V g. 12.30
– zapisy: 42 254 90 11,
edukacja@muzeum-lodz.pl)
- **SENIORALIA 2018**
„Pocztówki Herberta” – warsztaty twórcze (15 V g. 14 – zapisy: 42 254 90 11,
edukacja@muzeum-lodz.pl)
- Zwiędzanie z przewodnikiem Pałacu Izraela Poznańskiego dla osób z dysfunkcją wzroku (16 V g. 14 – zapisy)
- „Wycinanka żydowska” – warsztaty twórcze (17 V g. 14 – zapisy)
- „Muzyczne opowieści” – koncert i spotkanie z Jerzym Stankiem – aktywnym i inspirującym seniorem (18 V g. 17 – zapisy)
- Spacer po wystawie stałej „Na wspólnym podwórku – łódzki tygiel kultur i wyznań” (23 V g. 14 – zapisy)
- „Sylwetki łódzkich postaci kultury okresu I wojny światowej i lat międzywojennych oraz miejsc pamięci (Stary Cmentarz w Łodzi)” – seminarium z cyklu „Obrazy Niepodległej” (25 V g. 9-14)

MUZEUM KANAŁU „DĘTKA”

pl. Wolności 2, tel. 42 254 90 11

Bilety: 6 i 4 zł do kupienia pl. Wolności 2

• SENIORALIA 2018

- Zwiędzanie z przewodnikiem (14, 21 V g. 12 – zapisy: 42 254 90 11,
edukacja@muzeum-lodz.pl)

MUZEUM SZTUKI

ms¹

ul. Więckowskiego 36, tel. 42 633 97 90

Czynne: wt. 10-18, śr.- n. 11-19

Biblioteka: wt., śr., pt. 11-15.30, czw. 9-17

Księgarnia ms: wt.-sob. 10-17

ms cafe: pon.-czw. 9-22,

pt.-n. 9 - do ostatniego klienta

Bilety: 10 i 5 zł (w czwartki wstęp wolny)

Wystawa stała:

- Sala Neoplastyczna. Kompozycja otwarta

Wystawy czasowe:

- „Atak na Pałac Zimowy. Dochodzenie w sprawie pewnego obrazu” (do 3 VI)
- „Czerwona materia. Nadia Léger” (25 V – 9 IX)

ms²

ul. Ogrodowa 19

Czynne: wt. 10-18, śr.-n. 12-20.

Kawiarnia: pn. 11-19, wt.-n. 11-21

Księgarnia: pn. 11-19, wt.-n. 11-20

Bilety: 10 zł i 5 zł (w czwartki wstęp wolny)

Wystawa stała:

- „Atlas nowoczesności.
Kolekcja sztuki XX i XXI wieku”

Wystawa czasowa:

- „Jimmie Durham. Boże dzieci, poematy”
(do 13 V)

Inne wydarzenia:

- CIAŁO I EKRAŃ
- „Pomografia śmierci jako forma tabuizowania śmierci naturalnej”
– wystąpienie Agnieszki Pacek (8 V g. 18)
- KINO MS
- „Beuys” reż. Andres Veiel (9 V g. 18)
- „Październik: 10 dni, które wstrząsnęły światem” reż. Siergiej Eisenstein (17 V g. 18)
- „Ślady zbrodni. O resztkach wydarzenia i rekonstrukcji” – wykład Doroty Sosnowskiej (10 V g. 18)
- NA WŁASNE OCZY
- „Prządki, Diego Velázquez” – wykład Agnieszki Wojciechowskiej-Sej (12 V g. 11.11)
- „Pauline Boty *Colour Her Gone*” – wykład Katarzyny Mądryckiej-Adamczyk (26 V g. 11.11)
- „Malewicz w Kijowie. Zdziwiający powrót” – wykład Tetyany Filewskiej (23 V g. 18)
- Spotkanie na wystawie „Nadia Léger” (24 V g. 15.15 – zapisy: tel. 605 060 063 pn.-pt. w g. 8-16)
- „Kobieta w awangardzie:
Biografie Nadii Léger” – wykład Ewy Opalki i Karoliny Zychowicz (29 V g. 18)

PALAC HERBSTA

ul. Przędzalniana 72, tel. 42 674 96 98

Czynne: wt.-n. 11-17

Bilety: 10 zł i 5 zł (na jedną wystawę)
(w czwartki wstęp wolny)

Wystawa stała:

- „Muzeum Pałac Herbsta
– Sztuka dawna w nowym wymiarze”

Wystawa czasowa:

- „Dom ze snów” – opowieść o losach rodziny Herbstów (do 3 VI)

Inne wydarzenia:

- RODZINNY KALEJDOSKOP
- „W rzucie kostką” – warsztaty rodzinne w Galerii Sztuki Dawnej (12 V g. 12 – zapisy: edu.herbst@msl.org.pl; tel.: 42 674 96 98 w. 35)
- MAŁY SALON MUZYCZNY
- „Bal w ogrodzie” (12 V g. 16)
- Noc Muzeów (19 V g. 18-24)
- SENIORALIA 2018
- Orowadzanie po wystawie „Dom ze snów” (15 V g. 14.30 – zapisy)

„W pracowni mistrza” – warsztaty (17 V g. 14.30 – zapisy)

„Pałacowy przewodnik po meblarstwie” – wykład Joanny Jaśkiewicz (22 V g. 14.30 – zapisy)
Orowadzanie po Galerii Sztuki Dawnej (24 V g. 14.30 – zapisy)

TRADYCJI NIEPODLEGŁOŚCIOWYCH

ul. Gdańska 13, tel. 42 632 71 12

Czynne: pn.-śr. 9-17, czw. 11-18,
sob. 10-16, n. 11-17

dla grup zorganizowanych – 30 zł
(z przewodnikiem)

Wystawy stałe:

- „Więzenie przy Długiej (Gdańskiej) w Łodzi 1885-1953”
- „Drogi do Niepodległej 1791-1921”

Oddział Martyrologii RADOGOSZCZ

ul. Zgierska 147, tel. 42 655 36 66

Czynne: wt., śr., pt. 9-17, czw. 9-18,
sob. 10-16, n. 11-17 wstęp wolny, dla grup
zorganizowanych (z przewodnikiem) – 30 zł

Wystawa stała:

- „Radogoszcz 1939-1945”

Oddział STACJA RADEGAST

al. Pamięci Ofiar Litzmannstadt Getto 12
tel. 42 291 36 27

Czynne: pn., wt. 9-17, śr., czw. 10-18,
sob., n. 10-16 wstęp wolny

Wystawy stałe:

- Makieta Litzmannstadt Getto • „Kufier rodziny Schwarzwów – austriackich Żydów”
- „Litzmannstadt Getto 1940-1944”

CENTRALNE MUZEUM WŁÓKIENICTWA

ul. Piotrkowska 282, tel. 42 683 26 84 w. 263

Czynne: wt., śr., nd. 9-17, czw.-sob. 12-19
Bilety: 10 zł i 6 zł (w czwartki wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- Narzędzia i maszyny włókiennicze
- Rekonstrukcja tkalni z przełomu XIX/XX w.

Wystawy czasowe:

- „Dior i ikony paryskiej mody z kolekcji Adama Leja” (do 26 VIII)
- Metamorfizm II – wystawa prac Magdaleny Abakanowicz (17 V – 9 IX, otwarcie g. 18)
- Wystawa w ramach Łódź Design Festiwal (19 V – 30 IX)

Inne wydarzenia:

- WARSZTATY RODZINNE (6 V g. 12 i 14.30 – zapisy: tel. 500 527 855, pn.-pt. w g. 8-16)
- RAZ, DWA, TRZY
DO MUZEUM IDZIESZ TY!
warsztaty rodzinne dla dzieci 1+

„Zielono, roślinnie” (8 V g. 11 – zapisy)

„Faliście” (22 V g. 11 – zapisy)

- sPLOTY
- warsztaty technik tkackich (10, 24 V g. 17 – zapisy)
- O HISTORIĘ I SZTUCĘ
- wykłady (12V g. 12.15)
- MAM TYLE NA GŁOWIE, CZYLI CZY ŁATWO BYĆ KAPELUSZNIKIEM?

warsztaty dla dzieci od lat 7 (12 V g. 14.30 – zapisy)

- SPOTKANIE Z MARTĄ KOWALEWSKĄ I ADAMEM LEJĄ

spotkanie poświęcone obiektom

zaprezentowanym na wystawie

„Christian Dior i ikony paryskiej mody

z kolekcji Adama Leja” (12 V g. 16)

- ŁÓDZKIE WĄTKI
- Daria Rutkowska (UŁ) opowie o willach i pałacach rodziny Geyerów (13 V g. 15)
- MAMY wenę – warsztaty dla mam (16 V g. 11)
- Noc Muzeów (19 V)
- ELEGANCJA-FRANCJA
- warsztaty dla dzieci od lat 7 (26 V g. 12.30 – zapisy)

• Wykład Joanny Kowalskiej, poświęcony modzie francuskiej epoki PRL (26 V g. 16)

• COTTON ART

warsztaty dla młodzieży, dorosłych i seniorów (27 V g. 12 – zapisy)

SKANSEN ŁÓDZKIEJ ARCHITEKTURY DREWNIANEJ

Czynny: w dniach i godz. pracy muzeum
Zwiedzanie (bez przewodnika) bezpłatne
w soboty (w pozostałe dni obowiązuje bilet
wstępu do muzeum)

- Rekonstrukcja wnętrz mieszkań robotniczych z lat 20. i 30. XX w. • Izba warsztatowa w Domu Tkacza • „W kuchni pani Goldbergowej” • Rzemiosła dawnej Łodzi – zakład krawiecki

WOJEWÓDZTWO

BEŁCHATÓW

MUZEUM REGIONALNE

ul. Rodziny Hellwigów 11, tel. 44 633 11 33

Czynne: pn. 9-15, wt.-pt. 9-18, n. 11-17

Bilety: 4 zł i 2 zł (w niedziele wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Wnętra dworskie z przełomu XIX i XX w.”
- „Salonik Tradycji Niepodległościowych”
- „Sztuka ludowa ze zbiorów Muzeum Regionalnego”

Wystawy czasowe:

- „Orzeł – symbol państwa polskiego” – wystawa numizmatyczna PTN (otwarcie 10 V g. 18)

• „Belchatów nie tylko wókienniczy, czyli stary rynek w nowej Polsce” (19 V – 31 VII)

Inne wydarzenia:

- Bieg Konstytucji 3 Maja (8 V)
- „Jadwiga Nadana – pro memoria” wieczór wspomnień (11 V g. 19)
- „Majówka z Marszałkiem” – impreza plenerowa (13 V – park przy muzeum)
- Konkurs historyczny w ramach obchodów 100-lecia odzyskania niepodległości (17 V g. 9-13)
- „Z dziejów szlacheckiego parlamentaryzmu – w srebrnym wieku – Rzeczypospolitej” – prelekcja Arkadiusza Kowalczyka (17 V g. 17)
- Noc Muzeów – „Noc zapomnianych rzemiosł” (19/20 V)

KUTNO

MUZEUM REGIONALNE

pl. Piłsudskiego 20

tel. 24 254 79 64

Czynne: nd.-pt. 10-18

Bilety: 5 zł i 2,5 zł

(w niedziele wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Rzeźba po kutnowsku”
- „Miasto w czasie i w przestrzeni”

Inne wydarzenia:

- Noc Muzeów (19 V g. 18.30-24)
- spotkanie z Janem Wieczorkowskim
- pokaz „rysowania piaskiem”
- nocne zwiedzanie Pałacu Saskiego
- gry i zabawy dla dzieci
- wystawa eksponatów z czasów saskich

MUZEUM BITWY NAD BZURĄ

Park Wiosny Ludów

tel. 24 253 31 41

Czynne: wt.-n. 10-16

Bilety: 5 zł i 2,5 zł

(w niedziele wstęp wolny)

Wystawa stała:

- „Bitwa nad Bzurą”

ŁASK

MUZEUM HISTORII ŁASKU

pl. 11 Listopada 7, tel. 43 677 6879

www.muzeum.lask.pl

czynne: wt.-pt. 9-17, sb. 9-14,

pierwsza niedziela miesiąca 11-15

Wystawy stałe:

- „Dzieje ziemi łaskiej od czasów najdawniejszych po historię lotnictwa wojskowego w Łasku”
- „Zbiory etnograficzne”

Wystawa czasowa:

- „Wokół łaskiego rynku” (do 31 V)

Inne wydarzenia:

- Noc Muzeów (19 V)

ŁOWICZ

MUZEUM W ŁOWICZU

Stary Rynek 5/7, tel. 46 837 39 28

Czynne: wt.-n. 10-16. Bilety: 10 zł i 6 zł

Wystawy stałe:

- „Sztuka baroku w Polsce” • „Etnografia Księstwa Łowickiego” • „Historia miasta i regionu” • „Izba Pamięci Żydów Łowickich”

Wystawy czasowe:

- „Wielka bogini. Malarstwo i grafika warsztatowa” – wspólny projekt Roksany Kularskiej-Król, Natalii Kalisz-Patelak, Karoliny Matyjaszkowicz, wyrażający w malarstwie różne aspekty kobiecości w nawiązaniu do archetypu bogini w dawnych kulturach (28 IV – 31 V)

Inne wydarzenia:

- MAJÓWKA W SKANSENIE W MAURZYCACH
- Warsztaty piekarnicze, warsztaty rękodziela i sztuki ludowej (1 V)
- Oprowadzanie po Skansenie w Maurzycach (2, 4 V)
- Warsztaty kulinarne, warsztaty rękodziela i sztuki ludowej (3 V)
- Noc Muzeów (19 V)

OPOCZNO

MUZEUM REGIONALNE

pl. Zamkowy 1, tel. 44 755 23 19

Czynne: pn.-pt. 8-15.30, sob. 10-16

Bilety: 3 zł i 2 zł

Wystawy stałe:

- „Z dziejów Ziemi Opoczyńskiej”
- „Rzeźba ludowa regionu opoczyńskiego”
- „Rekonstrukcja wnętrza chałupy opoczyńskiej” • „Opoczyński strój ludowy”
- „Opoczno w czasie II wojny światowej”

Wystawa czasowa:

- „Zwyczaje i obrzędy weselne w Opoczyńskim”

OŻARÓW

MUZEUM WNĘTRZ DWORSKICH

Oddział Muzeum Ziemi Wieluńskiej,

tel. 43 841 17 24

Czynne: wt.-pt. 9-15.30, sob.-n. 12-16.30

Bilety: 5 zł i 3 zł

(w niedzielę wstęp wolny)

Wystawa stała:

- „Wnętrze dworskie XVIII-XIX wieku”

Inne wydarzenia:

- „Nad rzeczką opodał krzaczka mieszkała zwierczaków paczka” – audycja muzyczna dla dzieci (16 V)

PABIANICE

MUZEUM MIASTA PABIANIC

Stary Rynek 1/2, tel. 42 215 39 82

Czynne: wt., czw. 10-15, śr., pt. 10-18, sob. 12-17, pierwsza niedz. m-ca 12-17

Bilety: 3 zł i 1,5 zł, 6 zł - rodzinny

(w piątek wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Kowalstwo – ginący zawód” • „Henryk Debich – dyrygent, kompozytor, muzyk, pabianiczanin” • „Symbol miasta. Oblicza dworu” • „Alkierz Jana Szulca” • „Fauna Polski” • „W chłopskiej zagrodzie. Kultura materialna w tradycyjnej społeczności wiejskiej okolic Pabianic”

Wystawy czasowe:

- „Afryka. Tradycje i kultury” – wystawa etnograficzna
- „Portrety” ze zbiorów własnych
- „Bolesław Nawrocki 1877-1946. Powrót Artysty” (otwarcie 12 V g. 16)

Inne wydarzenia:

- Noc Muzeów (19 V g. 17-24)

RADOMSKO

MUZEUM REGIONALNE

Im. Stanisława Stankowskiego

ul. Narutowicza 1, tel. 44 683 56 51

Czynne: pn.-pt. 10-16, n. 10-18,

Bilety: 4 zł i 2 zł (w niedziele wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Pradzieje ziemi radomszczańskiej”
- „Zbiory sztuki w radomszczańskim muzeum” • „Życie wsi radomszczańkiej na przełomie XIX i XX w.” • „W okupowanym Radomsku” • „Z dziejów miasta Radomska”

Wystawy czasowe:

- Iga Borowiecka-Grzywacz „Filtrarty – malarstwo, rysunek i działania twórcze” (otwarcie 19 V g. 17)
- „Sztuka węgierska w kolekcji Leszka Grochulskiego” (do 31 V)

Inne wydarzenia:

- Noc Muzeów (19 V)
- warsztaty plastyczne z Igą Borowiecką-Grzywacz Pracowania Działań Twórczych „Kartka” (g. 17)
- „O Rybaku i złotej Rybce” spektakl Teatru Lalki i Aktora PSIKUS (g. 18)
- XXV Międzynarodowy Festiwal Muzyki Odnalezionej wyk. Henryk Błażej – flet, Teresa Kaban – fortepian (g. 19)
- „Czarno – Białe Radomsko” fotografie Marka Błachowicza z lat 1969-1990 – wystawa plenerowa (g. 20 – dziedziniec muzeum)
- prezentacja nowo nabytych muzealiów – lasek przedwojennych burmistrzów

SIERADZ**MUZEUM OKRĘGOWE**

ul. Dominikańska 2, tel. 43 827 16 39

Czynne:

wt. 10-18, śr.-pt. 10-16, sob., nd. 11-16,
w dni poświęczone nieczynne

Bilety: 5 zł i 3 zł

(we wtorki wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Z Sieradza do gwiazd. Od idei szternfeldowskich do osiągnięć współczesnej kosmonautyki” • „Z technika łączności przez dziesięciolecia” • „Sztuka sakralna, portret szlachecki i rzemiosło artystyczne” • „Życie ludzi w pradziejach” • „Sieradz w świetle badań archeologicznych” • „Salonik szlachecki” • „Apteka” • „Wystawa sztuki” • „Kultura wsi sieradzkiej z początku XX w.” • „Regionaliści XIX/XX w.”

Wystawa czasowa:

- „#1 Nowe szycie makatki. Otwarty konkurs” – wystawa pokonkursowa (15 V – 15 VII, otwarcie g. 17)

TOMASZÓW MAZOWIECKI**MUZEUM W TOMASZOWIE MAZ.**

im. Antoniego hr. Ostrowskiego

ul. POW 11/15, tel. 44 724 48 48

Czynne: wt.-n. 10-15.45, pt. 10-19

w dni poświęczone nieczynne

Bilety: 3 zł i 2 zł, 6 zł (rodzinny)

5 zł – wystawa czasowa

(w soboty wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Życie, tradycje i zwyczaje doroczne zachowane w kulturze ludowej regionu rawsko-opoczyńskiego”
- „Fauna środkowego dorzecza Pilicy”
- „Od osady górniczo-hutniczej do wielkiego ośrodka przemysłu włókienniczego”
- „Tomaszowianie w powstaniach narodowych i wojnach światowych”
- „Obrządek pogrzebowy w środkowym dorzeczu Pilicy od II tys. p.n.e. do III w. n.e.”

Wystawy czasowe:

- „Życie, tradycje i zwyczaje doroczne zachowane w kulturze ludowej regionu rawsko-opoczyńskiego” • „Fauna środkowego dorzecza Pilicy” • „Od osady górniczo-hutniczej do wielkiego ośrodka przemysłu włókienniczego” • „Tomaszowianie w powstaniach narodowych i wojnach światowych” • „Obrządek pogrzebowy w środkowym dorzeczu Pilicy od II tys. p.n.e. do III w. n.e.”

Wystawy czasowe:

- „230 lat Tomaszowa” (do 6 V)
- „Kocham cię Polsko” – pokonkursowa wystawa biżuterii (do 13 V)

WIELUŃ**MUZEUM ZIEMI WIELUŃSKIEJ**

ul. Narutowicza 13, tel. 43 843 43 34

Czynne: wt., pt. 9-16, śr., czw. 9-15.30,

sob. 9-14, n. 11-16,

w dni poświęczone nieczynne

Bilety: 5 zł i 3 zł

(w niedziele wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Pradzieje ziemi wieluńskiej”
- „Życie codzienne wsi wieluńskiej na pocz. XX w.”
- „Tragedia Wielunia – 1 września 1939 r.”

Wystawy czasowe:

- Z biegiem Warty Kamion 2017 (do 13 V)
- „Józef Piłsudski. Życie – śmierć – kult” ze zbiorów Mariusza Kolmasiaka, członka Instytutu im. J. Piłsudskiego (do 30 VI)
- „735 zabytków na 735-lecie Wielunia” (19 V – 31 X, otwarcie g. 17)

Inne wydarzenia:

- Otwarcie rowerowego Szlaku Niepodległości po ziemi wieluńskiej (3 V)
- Noc Muzeów (19 V)
- piknik historyczny na 100-lecie odzyskania Niepodległości
- koncert chórów Powiatowego Młodzieżowego Domu Kultury i Sportu w Wieluniu oraz Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia w Wieluniu
- występ Orkiestry Dętej z Dzierżkowic

ZDUŃSKA WOLA**MUZEUM HISTORII MIASTA**

ul. S. Prawdzic Złotnickiego 7

tel. 43 823 48 43

Czynne: wt. 10-18, śr., pt. 10-16, czw. 10-17,
n. 10-14

Bilety: 5 zł, 3 zł, 1 zł

(w niedziele wstęp bezpłatny)

Wystawy stałe:

- Izba tkacka • Dawna apteka • Tradycje przemysłowe Zduńskiej Woli • Życie społeczne miasta • Salonik mieszczański z pierwszej poł. XX w.
- The missing Mezzuzot of Zduńska Wola. The First Hundred

Wystawy czasowe:

- „Cztery pory roku” – wystawa malarstwa (do 4 V)
- „Historia lotnictwa Odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej 1918-1945” (od 19 V)

Inne wydarzenia:

- Noc Muzeów (19 V)

MUZEUM – DOM URODZIN**ŚW. MAKSYMILIANA MARIII KOLBEGO**

ul. M.M. Kolbego 9

tel. 43 824 78 29

Czynne: śr.-n. 10-12 oraz 14.30-16.30

Wstęp wolny

ZGIERZ**MUZEUM MIASTA ZGIERZA**

pl. Dąbrowskiego 21, tel. 42 716 37 92

Czynne: wt., śr., pt. 9-15.30, czw. 10-18, n. 10-16

Bilety: 4 zł i 2 zł (w niedziele i dla dzieci do lat 7
na wystawy stałe – wstęp wolny)**Wystawy stałe:**

- „Kruszówka – wnętrza mieszczańskie z przełomu XIX i XX wieku”
- „Dziecięcy świat – zabawki z dawnych lat” (zwiedzanie po wcześniejszym uzgodnieniu)

Wystawa czasowa:

- Wystawa prac Tadeusza Wodzińskiego, Agaty Wodzińskiej-Zajac oraz Martyny Zajac (otwarcie 19 V g. 20)
- „Nabytki Muzeum Miasta Zgierza” (od 19 V)

Inne wydarzenia:

- KLUB HISTORYCZNY IM. GEN. STEFANA ROWECKIEGO „GROTA” W ZGIERZU „Chodzący Paradoks. Romantyczny realista, czyli rzecz o Józefie Piłsudskim” – wykład Przemysława Waingertnera (UŁ) (10 V g. 14)
- „Kalman Kaleka” – promocja książki Yehuda Elberga oraz koncert Kapeli Yankela „Z tancbudy Szai Magnata” (15 V g. 17)
- Noc Muzeów (19/20 V g. 20-1)
- XI Rajd Edukacyjny Szlakiem Miejsca Pamięci Narodowej (29 V g. 9)

GALERIE**A**

Teatr Lalek Arlekin

ul. Wólczańska 5, tel. 42 633 08 94

Czynna w godzinach pracy teatru:

pn.-śr., pt. 9-15, czw. 10-18

W PIWNICY

- „35 maja i później... Bohdan Butenko pinxit” (do 20 V)

AKWARIUM

- „Kosmos” – wystawa lalek teatralnych artystki irańskiej Zahry Sabri (do 20 V)

AMCOR

ul. Aleksandrowska 55, tel. 42 613 81 38

Czynna: po uprzednim kontakcie telefonicznym

- Jarosław Lewer – malarstwo (do 30 VI)

ASP

ul. Wojska Polskiego 121, tel. 42 254 75 98
Czynne: pn.-pt. 9-15

GALERIA ASP (ul. Piotrkowska 68)

- „Wspólna przestrzeń_2. Między sztuką a designem” – wystawa prac doktorantów ASP w Łodzi (do 19 V, finisaż g. 17)
- „Całkiem. Całkiem. Łódź. Substancja czynna” – warsztaty z Joanną Rajkowską (25 V – 14 VI, otwarcie g. 18)

HOL (CniS-CPM, parter, korytarz)

- DYPLOM 2018 (do 7 V)

KOBRO (I i II piętro)

- „50 lat 50 dzieł” – wystawa tkaniny unikatowej ze zbiorów Szombathelyi Képtár (Węgry) (1-27 V, otwarcie g. 13)

LOOK (Centrum Promocji Mody ASP, II piętro)

- Look. Katarzyna Podgórska-Glonti (do 6 V)

POD NAPIĘCIEM (Wydział Elektrotechniki, Elektroniki, Informatyki i Automatyki PŁ, ul. Stefanowskiego 18/22 budynek a10)

- „Znak, znaczenie, interpretacja” – wystawa prac studentów z Pracowni Informacji Wizualnej Katedry Projektowania Graficznego ASP w Łodzi (do 24 V)

POMIĘDZY (pawilon B, II piętro, korytarz)

- „Innowacje w grafice – międzynarodowa wystawa prac studentów z Kola Naukowego «Eksperymentarium»” (do 13 V)

101–121 (pawilon B, I piętro, korytarz)

- Wystawa Prac Studentów Katedry Projektowania Graficznego ASP w Łodzi (8 V – 10 VI, otwarcie g. 13)

144 GRAFIKI (III piętro, korytarz)

- Chris Nowicki (16 V – 19 VI, otwarcie g. 13)

EUROPEJSKIE CENTRUM KULTURY LOGOS

ul. M. Skłodowskiej-Curie 22
tel. 42 637 65 45
Czynna: pn.-sob. 16-18,
niedziela po mszy świętej

- Wystawa malarstwa pedagogów zakładu malarstwa Wydziału Sztuki Uniwersytetu Rzeszowskiego – „Sacrum” (do 30 V)

FOTOGRAFII IM. EUGENIUSZA HANEMANA

ul. Piotrkowska 102, tel. 42 633 09 82
Czynna: pn.-pt. 10-18, sob. 10-14

- Tomasz Lenarczyk „Strefy kobiecości” (do 12 V)

- Wystawa pokonkursowa „Potęga Łodzi&Power of Łódź” (15-31 V)

GALERIJKKA OLIMPIJKA

ul. Piotrkowska 132, tel. 42 639 97 65
Czynna: pn.-pt. 10-18, sob. 9-13

- „Pejzaże Grażyny” – wystawa zdjęć Grażyny Dębowskiej (do 30 V)

IN BLANCO

CT „Lutnia”
ul. Łanowa 14, tel. 42 652 62 27
Czynna: pn.-pt. 9-18

- Anna Ozga – malarstwo na jedwabiu (do 4 V)
- Wystawa pracowni dziecięcej CT Lutnia (otwarcie 11 V g. 18)
- Krzysztof Górski „Świat w walizce” – fotografia (30 V – 15 VI, otwarcie g. 19)

L

przy Domu Literatry
ul. Roosevelta 17, tel. 42 636 68 38
Czynna: pn.-pt. 10 -18

- „Układ wertykalny i diagonalny” (techniki różne) – wystawa zbiorowa (otwarcie 14 V g. 18)

ŁÓDZKI DOM KULTURY

ul. Traugutta 18, tel. 797 326 230
Czynne: wt.-sob. 14-18
Bilety: 2 zł (w środy wstęp wolny)

FF

- „Dyplomy 2017. Akademia Fotografii i Przedsiębiorczości w Białymstoku” (do 19 V)

IMAGINARIUM

- „Taxo – sztuka dotyku” wystawa prac Joanny Apanowicz i Tamary Sas (do 19 V)

NOWA

- „Test” – wystawa rysunku Anny Kaznodziej (10-19 V, otwarcie g. 18)

KAWIARNIA

- Aleksander Dutkiewicz „Wycinanki” (do 13 V)
- „Pejzaż odnaleziony” – wystawa prac Elżbiety Olesińskiej i Elżbiety Partyki (16 V – 10 VI, otwarcie g. 18)

MIEJSKA GALERIA SZTUKI

BALUCKA
Stary Rynek 2, tel. 42 657 58 52
Czynna: wt.-pt. 12-17, sob.-n. 12-16

- HOMO ABSURDUS – fotografie oraz wideo Agaty Wieczorek (do 20 V)

GALERIA RE:MEDIUM

ul. Piotrkowska 113, tel. 42 632 24 16
Czynna: pn.-pt. 11-18, sob. 11-17

- „OSOBA” – wystawa rzeźb Wiesława Przyłuskiego (do 5 V)
- Katarzyna Bogucka „W wolnej chwili – ilustracje” (10 V – 10 VI, otwarcie g. 18)

GALERIA WILLA / GALERIA CHIMERA

ul. Wólczańska 31
Czynna: wt.-pt. 11-18, sob.,n. 11-17

- „wczoraj, dziś, jutro...” retrospektywna wystawa twórczości Ryszarda Kuby Grzybowskiego (rysunek, grafika warsztatowa i użytkowa, malarstwo, poezje z lat 1958-2018) (do 13 V, finisaż g. 12)
- Krzysztof Wieczorek – warsztatowa grafika unikatowa (18 V – 20 VI, otwarcie g. 18)

ÓŚRODEK PROPAGANDY SZTUKI

ul. H. Sienkiewicza 44, tel. 42 674 10 59

- Zbigniew Nowicki „Łowca snów” – malarstwo, rysunek, wideo, literatura (11 V – 10 VI, otwarcie g. 18)

PUNKT ODBIORU SZTUKI

ul. Struga 90 (Piwnica Teatru Szwalia)
tel. 601 354 494
Czynna: czw., pt. 14-18
i w czasie wydarzeń w Teatrze Szwalia

- „Zimny Dron” – Krystian Truth Czaplicki (do 11 V)
- Noc Muzeów (19 V g. 17-23)
Otwarcie wystawy „Lepiej być piękną i bogatą” w galerii XX1 w Warszawie, równoległy live streaming z otwarcia w galerii Punkt Odbioru Sztuki
Performance Rokszany Kulańskiej-Król

RYNEK SZTUKI

ul. Wschodnia 69, tel. 42 630 47 79
Czynny: pn.-pt. 10-18, sob. 10-15

- 40. Aukcja Promocyjna (12 V g. 12)

WIDZEWSKA EKSLIBRISU

WDK „502”, ul. Sacharowa 18
tel. 42 673 35 99. Czynna: pn.-sob. 11-19

- „Na ekslibrisach wszystko co pływa” (do 7 V)
- Ekslibrisy „dla małolątów” Hanny Ewy Stańskiej (do 7 V)
- „Kobieta” (8 V – 8 X, otwarcie g. 16.30)

Ż

CEK „Na Żubardziej”

ul. Żubardzka 3, tel. 42 651 67 47
czynna pn.-pt. 9-15

- Wystawa pokonkursowa „Moja ulubiona postać bajkowa” (do 8 V)
- Wystawa malarstwa Doroty Kolańskiej-Politowskiej (otwarcie 12 V g. 18)

WOJEWÓDZTWO

KONSTANTYNÓW ŁÓDZKI

OGRÓD SZTUKI

Galeria Miejskiego Ośrodka Kultury

ul. Jana Pawła II 9, tel. 42 211 62 89

Czynna: pn.-wt. 10-18, śr.-czw. 12-18, pt. 9-16

- „Pejzaż – portret i abstrakcja” (do 31 V)

LASK

POD KORABIEM, ul. 9 Maja 6

tel. 43 675 35 27

Czynna: pn.-pt. 8-18, sob. 9-14

- „Obrazy ze skóry” – wystawa Liliany Rudnickiej (otwarcie 11 V g. 18)

SIERADZ

BWA, ul. Kościuszki 3

tel. 43 822 48 45

Czynna: wt.-pt. 9-17, sob.-n. 10-14

Bilety: 1,50 zł i 1 zł

- „Z O B A C Z” – wystawa malarstwa i grafiki Joanny Trzcirskiej (do 14 V)
- „W poszukiwaniu właściwej formy” – wystawa obrazów i ksiąg Andrzeja Mariana Bartzaka (11 V – 1 VI, otwarcie g. 18)

SKIERNIEWICE

BWA, ul. Reymonta 33

tel. 46 833 00 05

Czynna: wt.-pt. 9-17, sob.-n. 11-14

SALA STRAKACZA (CKiS)

- „Architektura i władza” – wykład Małgorzaty Marszał (9 V g. 16.30)
- „Ukryj mnie” – wykład Karoliny Zalewskiej (16 V g. 16.30)
- „Ogrody średniowieczne” – wykład Małgorzaty Marszał (23 V g. 16.30)
- „Sport w sztuce” – wykład Karoliny Zalewskiej (30 V g. 16.30)

ZGIERZ

ZGIERSKA GALERIA SZTUKI

MOK, ul. Mielczarskiego 1, tel. 42 716 26 18

Czynna: pn.-pt. 10-18

- „Ceramika. Proces” – Prace Klaudii Gawin,

Emilii Musiał, Grzegorza Sieczki, Beaty Skalskiej, Joanny Stolarek i Wojciecha Walczaka (do 20 V)

- Wystawa fotografii ze spektakli Teatru Art. 51 w ramach Jubileuszu 15-lecia działalności teatru (25 V – 7 VI)

STACJA NOWA GDYNIA

Centrum Rekreacji Rodzinnej

ul. Sosnowa 1, tel. 42 714 21 21

Czynna: codziennie 7-23

- „Sport w grafice Henryka Plóciennika” (do 31 V)

POZOSTAŁE PROPOZYCJE

AKADEMICKI OŚRODEK INICJATYW ARTYSTYCZNYCH

ul. Zachodnia 54/56

tel. 42 633 26 41, 42 633 43 68

- „Gdy wiosna nad ziemią szaleje od bzu... Bułat Okudźawa i romanse rosyjskie” 9 V g. 19
- Marcin Szczygielski BIERKI reż. M. Kowalewski spektakl z udziałem studentów Szkoły Filmowej w Łodzi 11 V g. 18
- Spektakl w ramach Festiwalu Szkół Teatralnych 15 V g. 19
- Wernisaż wystawy Stowarzyszenia Plastyków Amatorów 17 V g. 18
- Noc Muzeów – Niekomercyjna Noc Autokreacji 19 V
- Wystawa prac Joanny Blanki Garmulewicz 19 V g. 19

CENTRUM ANIMACJI I REWITALIZACJI „RONDO”

ul. Limanowskiego 166, tel. 42 653 36 45

- KLUB PODRÓŻNIKÓW I ODKRYWCÓW „Indonezja. Nie tylko o bieganiu” – prelekcja Janusza Łyskawy 11 V g. 18
- „Autostopem na całkowite zaćmienie słońca” – prelekcja Ewy Marczewskiej 25 V g. 18
- Wokół emocji i komunikacji 12, 26 V g. 10
- BAWMY SIĘ wieczorek taneczny dla seniorów 12, 26 V g. 16

• SENIORALIA 2018

Warsztaty tańca

14, 21 V g. 16

„Historia mody” – wykład

17 V g. 11

Tribal – zajęcia taneczne

17 V g. 18

• MIĘDZY OBRAZEM A DŹWIĘKIEM

„Na wylot”

18 V g. 17.30

• „Mój Teatr” – wernisaż pokonkursowy

23 V g. 17

• Bałuckie spotkania muzyczne

26 V g. 17

• SPOTKANIE MIŁOŚNIKÓW

INSTRUMENTÓW STRUNOWYCH

30 V g. 18

CENTRUM TWÓRCZOŚCI „LUTNIA”

ul. Łanowa 14, tel. 42 652 62 27

- SENIOR W PODRÓŻY „Obrazki z Litwy: Kowno-Wilno-Troki” prelekcja multimedialna Marka Jabłońskiego 15 V g. 15
- SPOTKANIE KOŁA LITERACKIEGO SENIORÓW „LIMERYK” „Poezja majem pachnąca” 16 V g. 16
- GWIAZDY W BAŁUCKIM spotkanie z Jackiem Wójcickim 18 V g. 18
- NOC MUZEÓW Noc z van Gogh'em – malowanie obrazu „Gwieździsta noc nad Rodanem”, prelekcja multimedialna Darii Solar, artystki uczestniczącej w procesie powstawania filmu „Twój Vincent” 19 V g. 17-22
- KONCERT W DOBRYM STYLU koncert z okazji Dnia Matki w wykonaniu Chóru Canto 22 V g. 15
- Ogólnopolski Festiwal Teatru Młodych DZIATWA 2018 23-26 V
- Obchody Jubileuszu 15-lecia Klubu Seniora „Przy Kominku” „Wznies serce nad zło” – koncert piosenek Jacka Cygana w interpretacji zespołu CON AMORE Grupa Teatralna „Podtekst” – odsłona kabaretowa 29 V g. 15

CENTRUM EDUKACJI KULTUROWEJ „NA ŻUBARDZKIEJ”

ul. Żubardzka 3, tel. 42 651 67 47

- „Na ludową nutę” – program słowno-muzyczny w wykonaniu Chóru Canto 9 V g. 11

- Dzień Seniora
10 V g. 14
- SENIORALIA 2018
„Świeczka zgasa” – spektakl teatralny w wykonaniu Grupy Teatralnej „Podtekst”
14 V g. 11
- Five o'clock – British Culture
zajęcia otwarte dla seniorów
14 V g. 16
- „W rytmie tanga”
14 V g. 19
- JAPONIA NA WYCIĄGNIĘCIE RĘKI
spotkanie z Beatą Gruzdownską,
podróżniczką, lektorką języka japońskiego
21 V g. 17
- RODZINNE SPOTKANIA Z PLASTYKĄ
„Ptasie radio” – ilustracje do wiersza,
technika dowolna
25 V g. 17
- Koncert z okazji Dnia Matki w wykonaniu
uczniów Szkoły Muzycznej Casio
26 V g. 16
- Podsumowanie projektu
Misja Benedykta Polaka
29 V g. 10

CENTRUM DIALOGU IM. MARKA EDELMANA

ul. Wojska Polskiego 83, tel. 506 155 911

Wystawy stałe:

- „Człowiek za burzą. Łodzianie 50 lat po Marcu” • „Marzec '68. Konteksty”
- „Łodzer miszmasz”

Inne wydarzenia:

- „I była miłość w getcie...”
– spotkanie z Paulą Sawicką
10 V g. 18
- Festiwal Między Słowami
11-13 V
- ŁÓDŹ NIEPODLEGŁA
„Droga do niepodległej – znaki pamięci”
– wykład Bartosza Bijaka
15 V g. 18
- Z MIASTA ŁODZI
Movies from Łódź in English: „Ucieczka
z kina Wolność” reż. Wojciech Marczewski
17 V g. 18
- NOC MUZEÓW
Pokaz filmu „Człowiek za burzą.
Łodzianie 50 lat po Marcu”
19/20 V g. 18-1
- ROK PROTESTU.
1968 W KINIE EUROPEJSKIM
pokaz filmów
24-27 V g. 18

CENTRUM KULTURY MŁODYCH

ul. Lokatorska 13, tel. 42 684 24 02

- INTEGRACYJNY PORANEK
ARTYSTYCZNY

- „Tajemnice niepodległej Łodzi” – prelekcja
z prezentacją multimedialną oraz konkurs
wiedzy o Łodzi – prowadzi Cezary Kanar,
łódzki przewodnik i historyk
8 V g. 10.30
- KLUB FILMOWY – wykłady filmoznawcy
Mariusza Chojnackiego
„Rumuńska Nowa Fala
– egzamin w europejskość
czy próba rozliczenia dawnego systemu?”
8 V g. 17
- „Kika, Pepi, Luci, Manuela, Agrado
i Julieta, czyli wszystkie kobiety
Pedro Almodóvara”
15 V g. 17
- „Apoteoza dojrzałej kobiecości i oręż
w walce o swoje miejsce na ziemi w filmie
Aquarius”
22 V g. 17
- „Hirokazu Koreeda – japoński mistrz
w budowaniu portretów rodzinnych
z archiwów (nie)pamięci”
29 V g. 17
- SENIORALIA 2018
Warsztaty tańca dla początkujących
16 V g. 14
- „Rzeźba i przedmiot – skąd bierze się uroda
rzeczy wokół nas?” – spotkanie
z prof. Anną Frąckowicz, łódzką rzeźbiarką
16 V g. 17.30
- Warsztaty plastyczne
Prowadzenie prof. Anna Frąckowicz
21 V g. 9.30
- SPOTKANIE OTWARTE ODDZIAŁU
KARPACKIEGO PTT
„Nieznane zwierzęta”
– prelekcja Marka Turskiego
17 V g. 18
- ŁÓDŹ FOLKOLORUJE ŁÓDŹ – TANIEC
– TRADYCJA – TOŻSAMOŚĆ
„Polonez – reprezentacyjny narodowy taniec
polski”
18 V g. 9.30
- „Gramy dla mamy”
25 V g. 18
- Integracyjny bal wiosenny
19 V
- Otwarcie wystawy malarstwa i rysunków
Zuzanny Paczkom
26 V g. 17.30

DOM LITERATURY

ul. Roosevelta 17, tel. 42 636 68 38

- IX KONKURS JĘZYKA POLSKIEGO
„Wędrowki z ortografią” – ogłoszenie
wyników, wręczenie nagród
9 V g. 11
- SCENA L
„Przyj dziewczyno, przyj”
na podst. tekstów Tadeusza Różewicza
reż. Michał Rzepka
wyk. studenci uczestnicy warsztatów

- teatralnych w Domu Literatury
10 V g. 19
- WARSZTATY LITERACKIE
dla dorosłych, prowadzenie: Rafał Gawin,
Przemysław Owczarek
11, 25 V g. 18
- SENIORALIA 2018
„Jubileusz” – program w wykonaniu kabaretu
Bi-Ba-Bo
13 V – Pasaż Schillera // 22 V g. 18
- „Poezja profesjonalna i ludowa w polskiej
pieśni artystycznej” – koncert studentów
Akademii Muzycznej w Łodzi
16 V g. 18
- FORUM PRZYJACIÓŁ
Wieczór poetycko-muzyczny z udziałem
Zofii Walczak i Krzysztofa Kozłowskiego
15 V g. 18
- Noc Muzeów
19 V g. 18-24
- PIĄTKOWA MILONGA
25 V g. 18
- KLUB TYGODNIKA POWSZECHNEGO
Spotkanie z ks. Andrzejem Dragułą
i promocja książek „Rewolucyjna moc
miłości” i „Słowo, które przenika”
28 V g. 19
- KAWIARNIA LITERACKA
Seryjni poeci: Małgorzata Lebda, autorka
książki „Sny uckermärkerów”, i Tomasz Bąk,
autor książki „Utylizacja. Pęta miast”
29 V g. 19

FABRYKA SZTUKI / ART_INKUBATOR

ul. Tymienieckiego 3, tel. 42 646 88 65

- CIEMNOŚĆ
reż. J.A. Biedrzycki, M. Paszkiewicz
spektakl Teatru Chorea
12 V g. 19

ÓŚRODEK KULTURY „GÓRNA”

ul. Siedlecka 1, tel. 42 684 66 47

- Aleksander Fredro
ŚWIECZKA ZGASŁA
spektakl Grupy Teatralnej „Podtekst”
9 V g. 18
- Plenerowy koncert zespołu Biff
12 V g. 11
- Tańce wielu kultur
14 V g. 14
- Potaćcówka
16 V g. 17
- 9. MIŁOSNA NUTA
konkurs wokalny
18 V g. 10
- Roztańczmy Górna cz. I
19 V g. 12-17
- SCENA DLA SENIORA
wspólne śpiewanie
21 V g. 14

- Kabaret Waclaw i Jego Ferajna
23 V g. 17.30
- RODZINNE WARSZTATY ARTYSTYCZNE
Piknik z okazji Dnia Matki
26 V g. 10
Występ Grupy Teatralnej „Podtekst”
z Bałuckiego Ośrodka Kultury
• 30 V g. 18

GRUPA LITERACKA „CENTAURO”

Ośrodek Kultury „Górna”, ul. Siedlecka 1
tel. 42 684 66 47

- Wspomnienie
o Monice Brzozowskiej-Magnuskiej
i Andrzeju Brychcie (g. 17.30)
„Między prawdą i kłamstwem”
– spotkanie autorskie Janusza Janysta
i Witolda Smętkiewicza (18.15)
7 V
- Wspomnienie poświęcone Zofii Kulikowej
i Barbrze Michalak (g. 17.30)
Wieczór autorski Ewy Filipczuk (18.15)
14 V
- Wspomnienie o Jacku Bierezinie,
Annie Domagale-Jakuć
i Bohdanie Zajkiewiczu (g. 17.30)
Spotkanie autorskie Rafała Gawina
oraz Henryka Zasławskiego (18.15)
21 V
Wieczór poetycko-wspomnieniowy
o Aleksandrze Fordzie, Stathisie Jeropolisie
oraz Krystynie Kondek
28 V g. 17.30

Spotkania poza placówką:

MBP Filia nr 49, ul. Narutowicza 8/10

- Wieczór autorski literacko-plastyczny
Bożeny Markowicz
9 V g. 17
- „Metro” grupa-efemeryda
Spotkanie z redakcją Wydawnictwa „Uni”
Uniwersytetu Łódzkiego
29 V g. 17
- MBP Filia nr 41, ul. Narutowicza 91a
- „Ocalić jedno życie...”
– spotkanie poetycko-historyczne,
inspirowane postacią Ireny Sendler
i rodziny Żelmów
11 V g. 17
- „Rola piosenki w naszym życiu”
– spotkanie inspirowane postaciami
Franka Sinatra
i Jerzego Wasowskiego
15 V g. 17

MBP Filia nr 35, ul. Wróblewskiego 67

- Wiersze i piosenki o Monte Cassino,
„wiersze kresowe”
18 V g. 17

MPB Filia nr 65 ul. Przybyszewskiego 46/48

- Wieczór autorski Marty Tarnickiej-Dec
oraz Agnieszki J. Podkówki
25 V g. 17

PARTNERSTWO NA RZECZ ALEKSANDROWA ŁÓDZKIEGO

tel. 609 190 211
www.www.alekultura.org

Biblioteka Publiczna im. J. Machulskiego Aleksandrów Łódzki, pl. Kościuszki 12

- „Zamieszanie w krainie bajek” –
przedstawienie w wykonaniu uczniów
SP nr 4
7 V g. 10.30
- Plenerowa wystawa prac koła plastycznego
biblioteki
7-11 V
- TRZECI ODDECH KACZUCHY
recital Mai Piwońskiej i Andrzeja Janeczko,
promocja powieści „Trzeci Oddech Kaczuchy.
O życiu i scenie” oraz wystawa prac artysty
7 V g. 18
- Piknik na Księżym Młynie
integracyjna wycieczka czytelników
i bibliotekarzy połączona ze zwiedzaniem
łódzkiej „filmówki” (miejsca nauki i pracy
patrona biblioteki Jana Machulskiego) oraz
literackim happeningiem w Parku Źródłiska
10 V g. 9-15
- „Ach poezja!”
koncert poezji polskiej w wykonaniu Kuby
Michalskiego – finał Poetyckiej Gry Miejskiej
11 V g. 18

POLESKI OŚRODEK SZTUKI

ul. Krzemieniecka 2a, tel. 42 688 13 47

- FESTIWAL KRYMINAŁU
Ogólnopolska premiera najnowszej książki
Wojciecha Chmielarza „Żmijowisko”
9 V g. 18
- Rozmowa o książce Mariusza Czubaję
pt. „R.I.P.”
15 V g. 18 – zapisy
Spotkanie z Cezarym Lazarewiczem,
rozmowa o książce „Koronkowa robota.
Sprawa Gorgonowej”
17 V g. 18
- O SZTUCE SUBIEKTYWNE
„Young British Artists”
– wykład Magdy Milewskiej
15 V g. 18
- Warsztaty pracy w glinie
dla dzieci i dorosłych
19 V g. 13 – zapisy: projektcolife@gmail.
com

- Potańcówka majowa z grilllem
25 V g. 18 – zapisy: 42 686 02 59,
biuro@pos.lodz.pl

POS FILIA „KAROLEW”

ul. Bratisławska 6a, tel. 42 687 02 07

- DYSKUSYJNY KLUB KSIĄŻKI
9 V g. 10
- „Życie to ciekawość”
– mówią łódzcy seniorzy
spotkanie z autorami pamiętnika
23 V g. 11
- Klub Miłośników Sztuk Pięknych
– spotkanie
29 V g. 17

WIDZEWSKI DOM KULTURY „502”

ul. Gorkiego 16
tel. 42 673 35 99, 42 673 32 90

- POTANŃCÓWKA
wieczorek taneczny dla seniorów przy
muzyce na żywo
5, 18 V g. 17 – zapisy: tel. 574 190 682
- Finał XI Łódzkiego Festiwalu Twórczości
ks. Jana Twardowskiego „Dni Twardojańskie”
8 V g. 10
- MAŁY KSIĄŻKOMANIAK
Spotkanie autorskie
z Katarzyną Wasilkowską
14 V g. 11
„Na końcu języka. Zacytane przedszkole”
17 V g. 11
- CZARY MARY I...
reż. W.M. Hubner
spektakl Stowarzyszenia Miłośników Sztuki
„Ponadczasowi”
16 V g. 18
- CZTERY MILIONY I TANGO
reż. A. Siniarska-Tuszyńska
spektakl grupy kabaretowej Obcasem w Oko
19 V g. 16.30 i 18.30
- Otwarte zajęcia taneczne
– taniec towarzyski
21 V g. 12 – zapisy
- „Wznies serce” – piosenki do tekstów Jacka
Cygana w wykonaniu zespołu Con Amore
23 V g. 18
- Dzień Matki – impreza plenerowa, podczas
której wystąpią muzykujące, śpiewające
i tańczące dzieci z Domu Kultury 502
25 V

TVP3

MAGAZYN KULTURALNY

w sobotę 5, 19 maja o godz. 20

ŁÓDŹ

ŁÓDZKIE WIADOMOŚCI DNIA

WYDANIE GŁÓWNE - godz. 18.30

TVP3

ŁÓDŹ

ZMIENIAMY SIĘ DLA CIEBIE

5, 19 V, godz. 13, s. 313, 408

SMERF – Stowarzyszenie Miłośników ERpegów i Fantastyki:
Spotkania miłośników gier planszowych

6, 20 V, godz. 10, s. 408, 308

OŚMIORNICA ŁÓDZKA – Klub Miłośników Gier Bitewnych:
Spotkania miłośników gier bitewnych

7, 28 V, godz. 18, s. 221

Klub Podróżników:

- **Malezja – wyspa Borneo** – prelekcja Grażyny Kuran (7 V)
- **Holandia – na przekór stereotypom**
– prelekcja Janusza Łyskawy (28 V)

8 V, godz. 18, s. 221

Koło Przewodników Beskidzkich: 101. Wieczór Przewodnicki
– **Miłość w noc polarną** w opowiadaniu Wojtka Frankowskiego

9, 16, 23 V, godz. 18, s. 313

Polskie Towarzystwo Tatrzzańskie Oddział Łódzki:

- **Najlepsze diaporamy IX Przeglądu Diaporam Górskich** (9 V)
- **Droga do Santiago de Compostela** (16 V)
- **Czeskie Karkonosze – relacja z wiosennego wyjazdu** (23 V)

10 V, godz. 18, s. 221; wstęp wolny

Premiera książki **Krzysztofa Sowińskiego** pt. „Poste restante”

11, 18 V, godz. 17

Klub Kosmobiologii:

- **Medycyna energoinformacyjna medycyną XXII wieku oraz medycyna duszy** – prelekcja Leszka Zdrojewskiego (11 V, s. 221)
- **Obnażanie prawdy – fakty nieodkryte w życiu wewnętrznym i zewnętrznym człowieka**
– prelekcja Grzegorza Dziechciarza (18 V, s. 313)

12, 19 V, godz. 11-14, s. 308

Koło Polskiego Związku Filatelistów Łódź-Miasto im. Cz. Danowskiego:
Filatelistyczne spotkania wymienne

12-13 V, godz. 10-21, s. 304, 313, 308, 302, 408

SMERF: **40. Łódzki Port Gier**; wstęp wolny

15, 22 V, godz. 17, s. 308

V ŁÓDZKIE SENIORALIA

Towarzystwo Genealogiczne Centralnej Polski:

- **Centralne Archiwum Wojskowe źródłem informacji o naszych przodkach** – wykład Moniki Bayer-Smykowskiej (15 V)
- **Jak poszukiwać przodków, gdy doszliśmy już do najstarszych ksiąg metrykalnych w naszej parafii** – wykład Krzysztofa Piesyka (22 V)

19/20 V

NOC MUZEÓW

- **Wystawy w galeriach sztuki** (godz. 18-1)
- **Kubryk 2018 – Łódzkie Spotkanie z Piosenką Żeglarską**
- **Zwiedzamy świat z językiem esperanto** (godz. 19-24, s. 114)
- **Łódzki Fanklub Star Wars – Przebudzenie Nocy** – prelekcje, dyskusje i pokazy gier (godz. 19-1, s. 103)
- **Znajdź Nemo!** – zwiedzanie akwariów w ŁDK (godz. 19-1)

20 V, godz. 9-12, s. 313

Łódzki Klub Kolekcjonerów: **Spotkania kolekcjonerskie**

29 V, godz. 18, s. 408

Towarzystwo Genealogiczne Centralnej Polski:

Zwyczaj, obyczaje i obrzędy naszych przodków
– prelekcja Anny Erwińskiej

W KINIE SZPULKA ŁDK:

- **PÓŁ NA PÓŁ** (*Francja 2017*) – komedia (7-10 V)
- **NIEWIDZIALNE** (*Polska 2017*) – dramat społeczno-obyczajowy (7-10 V)
- **ŚMIERĆ STALINA** (*Wielka Brytania/Francja 2017*) – komedia (11-17 V)
- **W UŁAMKU SEKUNDY** (*Niemcy 2017*) – film Fatiha Akina z Diane Kruger w roli głównej (11-17 V)
- **SOBIBÓR** (*Rosja 2018*) – dramat wojenny (18-24 V)
- **ZNIKASZ** (*Dania 2017*) – dramat obyczajowy (18-24 V)
- **KATYŃ. OSTATNI ŚWIADEK** (*Polska/Wielka Brytania 2018*) – thriller wojenny z udziałem Roberta Więckiewicza (25-30 V)
- **NIGDY CIĘ TU NIE BYŁO** (*USA/Wielka Brytania 2017*) – thriller z nagrodzoną na festiwalu w Cannes rolą Joaquina Phoenixa (25-30 V)
Bilety: 15 zł normalny i 12 zł ulgowy

Ponadto:

WYSTAWA NA EKRAŃE – prezentacja kolekcji najwybitniejszych artystów malarstwa z najważniejszych muzeów na świecie

- **GOYA. WIDZENIE CIAŁA I KRWI** z *The National Gallery* w Londynie (8 V, godz. 18)
Bilety: 25 zł normalny; 23 zł ulgowy

Retransmisje przedstawień Teatru Bolszoi w Moskwie – sezon 2017/2018

- **GISELLE** (A. Adam/J. Grigoriowicz wg M. Petipy; 27 V, godz. 16)
Bilety: 35 zł normalny; 30 zł ulgowy

Nowy cykl NAJWIĘKSZE GWIAZDY OPERY I BALETU MINIONEGO WIEKU

- **Giacomo Puccini: TOSCA**
– opera tragiczna, gościnne występy zespołu NHK ITALIAN OPERA w Japonii, w Operze Tokijskiej z udziałem Renaty Tebaldi (5 V, godz. 12)
- **Giacomo Puccini: TURANDOT**
– opera liryczna w wykonaniu artystów Staatsoper Wien z udziałem Evy Marton, Katii Ricciarelli i Jose Carrerasa (12 V, godz. 12)

Prelekcja i komentarze: Waldemar Pawłowski
Bilety: 10 zł

<http://www.ldk.lodz.pl/kino>

www.e-kalejdoskop.pl

<https://www.facebook.com/kinoszpulka/>



ŁÓDZKI
DOM
KULTURY

90-113 Łódź, ul. Traugutta 18
tel. 42 633 98 00, www.ldk.lodz.pl

KURSY

- * TANIEC TOWARZYSKI DLA DOROSŁYCH * DRAMA
- * PERON 323 (WARSZTATY TEATRALNE)
- * WARSZTATY TEATRU „POD LUPĄ”
- * SZACHY 60+ * GIMNASTYKA ZDROWOTNA * FITNESS
- * TAI CHI I QI GONG * PRACOWNIA 413 – KURS RYSUNKU I MALARSTWA
- * PRACOWNIA 413 – ZAJĘCIA MALARSKIE DLA DOROSŁYCH
- * PRACOWNIA MALARSTWA OLEJNEGO – FOREMKA
- * KURS FOTOGRAFICZNY * KURS DLA WOKALISTÓW AMATORÓW
- * GITARA OD A DO Z

Klub Plastyka Amatora i Stowarzyszenie Plastyków Amatorów
konsultacje i wykłady prof. Ryszarda Hungera:
co drugi czwartek, godz. 17-21

Informacje: Regionalna Informacja Kulturalna, ul. Traugutta 18, tel. 797 326 194
e-mail: rik@ldk.lodz.pl, www.ldk.lodz.pl

GALERIE:

FF

do 19 V

Wystawa pt.

**„Dyplomy. Akademia Fotografii i Przedsiębiorczości
w Białymstoku”**

NOWA

10 V, godz. 18

Wernisaż wystawy rysunków

Anny Kaznodziej pt. „Test”;

czynna do 19 V

KAWIARNIA

do 13 V

Wystawa prac

Aleksandra Dutkiewicza pt. „Wycinanki”

16 V, godz. 18

Wernisaż wystawy prac

Elżbiety Olesińskiej i Elżbiety Partyki

pt. „Pejzaż odnaleziony”;

czynna do 10 VI

WYDAWCA: ŁÓDZKI DOM KULTURY

ADRES REDAKCJI:

ŁDK, 90-113 Łódź, ul. Traugutta 18
tel.: 797 326 217, 42 633 98 00 w. 272
e-mail: kalejdoskop@ldk.lodz.pl

www.e-kalejdoskop.pl

REDAGUJĄ:

Łukasz Kaczyński – redaktor naczelny
Bogdan Sobieszek
Aleksandra Talaga-Nowacka
Justyna Muszyńska-Szkodziak

PROJEKT GRAFICZNY:

Paulina Taborowska

REDAKCJA TECHNICZNA:

Krzysztof Miniak

D R U K:

Oficyna Wydawniczo-Reklamowa SAGALARA
ul. Łódzka 106a
93-232 Łódź

INFORMACJE O IMPREZACH

prosimy przesyłać na adresy:

kalejdoskop@ldk.lodz.pl

kalendarium@ldk.lodz.pl

PRENUMERATA „KALEJDOSKOPU”

Cena za numer – 2,50 zł

RUCH – mieszkańcy Łodzi i województwa mogą

zamówić prenumeratę, korzystając ze strony

www.prenumerata.ruch.com.pl

pytania: prenumerata@ruch.com.pl

lub tel.: 22 693 70 00,

801 800 803 (pn.-pt. w godz. 7-17).

KOLPORTER – tylko instytucje mogą zamawiać

prenumeratę w oddziałach firmy Kolporter S.A.

na terenie całego kraju.

Informacje pod numerem infolinii 0 801 205 555

lub na stronie internetowej <http://sa.kolporter.com.pl/>